DZIŚ 20 STRON DRUKU — DODATKI: „DOM I SZKOŁA" — „SZACHY"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. L

Rok XIII. Kraków, niedziela 20 kwietnia 1930 Nr. 103

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Nasze prawo do Palestyny

Kraków, 19. kwietnia

Wypadki sierpniowe przyniosły nacjonalistom arabskim sukces, do którego oni z pewnością dążyli, ale którego w *takich* rozmiarach z pewnością się nie spodziewali: problem żydowskiej sedziby narodowej w Palestynie dostał się na nowo przed forum opinji światowej, tak, jakby nie był już ostatecznie przesądzony przez deklarację Balfoura, uchwałę mocarstw w San Remo i mandat Ligi Narodów, nakładający na Wielką Brytanję obowiązek poparcia dzieła wybudowy żydowskiej siedziby narodowej. Zbrodnia, jak widać, niezawsze przynosi winowajcom zasłużoną karę. Nieraz, jako odpłatę zbrodni, otrzymują nagrodę, jakiejby im żadna cnota nie przyniosła....

Świat rozważa więc ponownie problem sjonizmu i żydowskiej siedziby narodowej, a nam, sjonistom, nie pozostaje nic innego, jak znowu stanąć przed forum publicznem i walczyć o odwieczne i nieprzedawnione prawo narodu żydowskiego do repatrjacji. Jeśli świat, który w latach 1917—1920 jednogłośnie i niemal z entuzjazmem prawo nasze do odbudowy naszej siedziby narodowej uznał, zatwierdził i czynną swą pomoc nam obiecał, a już dziś, po upływie zaledwie dziesięciu lat, zdążył o tem zapomnieć — to naród tak stary, tak doświadczony i tak przez losy chłostany jak my Żydzi, nie będzie z tego powodu biadał ani rozpaczał, lecz z niezmożoną energją i aktywnością znowu podejmie obronę i honor swego sztandaru.

Fundamentem i istotą naszego prawa do Palestyny — ściślej mówiąc: naszego prawa do wybudowy naszej siedziby narodowej w Palestynie — jest fakt naszego *historycznego* zespolenia z krajem naszej przeszłości, który nigdy nie przestał być przedmiotem marzeń, tęsknot, modłów, ale także i *czynnego* zainteresowania narodu żydowskiego w ciągu całej długowiekowej djaspory. Jeśli nacjonaliści arabscy odpowiadają na ideologję sjonizmu, że takiem samem prawem jak sjoniści Palestyny, mogliby Anglicy domagać się części Francji lub Holendrzy Anglji, to kiepski ten dowcip przeoczа właśnie ten fakt zasadniczy, że naród żydowski nietylko wyrósł w Palestynie i stworzył na glebie i z gleby palestyńskiej wspaniałą kulturę i wspaniały dobytek duchowy dla całej ludzkości, ale z Palestyną nigdy, n i g d y się nie rozstał w znaczeniu zarówno wewnętrznem i religijnem, jak i czysto materjalnem, utrzymując drobniejsze lub większe osiedlenia w Palestynie z a w s z e, oraz podejmując kilkakrotnie w ciągu djaspory zupełnie konkretne, choć w ówczesnych warunkach oczywiście fantastyczne próby rewindykacji kraju i repatrjacji narodu.

Oto żelazna podstawa naszego prawa do Palestyny — prawa, którego nikt nam zaprzeczyć nie zdoła.

Ale oprócz prawa historycznego, któreby w dzisiejszym świecie politycznym samo dla siebie waloru może nie miało, posiadamy do Palestyny prawo *cywilizacyjne*, nierównie większe i świętsze, aniżeli posiadają je wielkie narody i mocarstwa współczesne do swoich kolonij. W ciągu półwiekowej pracy stworzyliśmy w Palestynie wielką i potężną sieć cudownych osiedli ludzkich, stojących na podziwu godnym poziomie etycznym i społecznym, a będących cywilizacyjnie pierwszemi placówkami postępu zachodniego i techniki współczesnej na kompletnie zaniedbanej i spustoszonej przez gospodarkę turecką i arabską ziemi palestyńskiej. Jesteśmy w Palestynie forpocztą Europy, w najlepszem i najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. Nasza praca kolonizacyjna w Palestynie oznacza rozwój i bogactwo kraju, nasze usunięcie się lub nasz odwrót z Palestyny pogrążyłby kraj ten napowrót w beznadziejną nędzę i zacofanie.

Mamy więc do Palestyny zarówno prawo historyczne, jak i prawo cywilizacyjne.

Mamy wreszcie do Palestyny prawo *polityczne*, wyrażone expressis verbis i w sposób możliwie najsolenniejszy przez cały polityczny świat współczesny (z jedynym wyjątkiem Rosji sowieckiej). Mamy deklaracje Balfoura i mandat palestyński, czyli: polityczne uznanie naszego prawa tak historycznego, jak i cywili-

---

Sąd okręgowy w Krakowie
Wydział IV.
Dnia 17 kwietnia 1930 r.
Sygn. IV. Pr. 6/30.

Sąd okręgowy — Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu 17 kwietnia 1930 r. po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego wydał następujące

postanowienie:

Zatwierdza się po myśli § 489 austr. p. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Krakowie, dnia 15. IV. 1930 a wykonaną przez Komendę Policji Państwowej — Wydział śledczy w Krakowie w dniu 15. IV. 1930 do L. 4866/30 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" Nr. 99 z daty 16. IV 1930 z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 9 pod napisem „Uwolnienie Ulitza i co z tego wynika?" od słów „Powyższa motywacja" do słów: „podpisu Ulitza", albowiem treść tegoż artykułu zawiera znamiona występku obrazy czci z §§ 491, 493 u. k. i art. 5. ustawy z 17/12 1862, Nr. 8 Dzpp.

Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu.

Załacz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik".

Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przeciw powyższemu postanowieniu służy zażalenie w dniach 8-ch od doręczenia do Sądu Apelacyjnego (§ 494 a. p. k.).

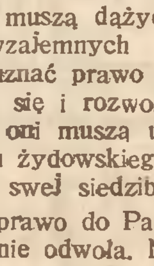
Sędzia okręgowy:
Podpis nieczytelny

sacyjnego.

Zapewne — w Palestynie żyją Arabowie, i ten fakt wytycza granice i określa niejako objętość naszego prawa do Palestyny. Druga część deklaracji Balfoura ujmuje ten właśnie moment w ścisłą formułę, a ideologja sjonistyczna poprzez usta Achad Haama, Weizmanna i poprzez odnośne uchwały kongresów jasno zdała sobie sprawę z tego stanu rzeczy. Dopiero na ostatniem posiedzeniu sjonistycznego Komitetu Akcyjnego w Londynie sformułowano treść naszego prawa do Plestyny, z uwagi na problem arabski, w tym postulacie, że *w Palestynie nie mają nigdy Arabowie panować nad Żydami, ani Żydzi nad Arabami.* Problem żydowsko-arabski nie jest oczywiście łatwy ani prosty, podobnie jak każdy problem współżycia dwóch lub więcej narodów na jednem terytorjum nastręcza liczne trudności, — istota rzeczy jednak na tem polega, że oba narody mają *prawo* do danego terytorjum i wobec tego *oba* narody muszą dążyć do pokojowego ułożenia swych wzajemnych stosunków. Tak jak my musimy uznać prawo Arabów palestyńskich do wyżycia się i rozwoju na ziemi palestyńskiej, tak i oni muszą uznać nasze prawo, prawo narodu żydowskiego do wybudowania w Palestynie swej siedziby narodowej.

Oto jest nasze prawo do Palestyny. Świat je uznał i świat go nie odwoła. Naszą zaś rzeczą jest budować naszą siedzibę narodową i baczyć na to, aby rząd mandatowy spełnił uczciwie i skrupulatnie te wszystkie obowiązki, które świat za pośrednictwem Ligi Narodów nań nałożył.

W. B.



WP. Dr. Leonow Glückowi

lekarzowi chorób wewnętrznych i dzieci, w Podgórzu, ul. Wita Stwosza 27, który z pełnym poświęcenia trudem, uratował naszego synka, składają najserdeczniejsze podziękowanie

Scharferowie

Śruba podatkowa działa

10 procentowy dodatek do podatków

Warszawa, 18. 4. Sin. Jak się dowiadujemy na podstawie rozporządzenia ministra skarbu pobierany będzie w okresie od 1 kwietnia 1930 do 31 marca 1931 **nadzwyczajny dodatek w wysokości 10 proc. od uiszczanych w tym okresie podatków bezpośrednich i pośrednich,** opłat stemplowych, podatków spadkowych i od darowizn, jakoteż od wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych w tym samym okresie zaległości wyżej wymienionych danin. Dodatek ten nie będzie pobierany od podatku dochodowego od uposażeń służbowych, podatków od lokali i placów niezabudowanych, podatków od kapitałów i rent, podatku majątkowego, opłat celnych, jak również od podatków samorządowych.

W marcu o 30 miljonów więcej wpływów niż w lutym

Warszawa, 18. 4. Sin. Jak się dowiadujemy, wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych w marcu br., wedle tymczasowych zestawień kasowych, wyniosły ogółem 218.200.000 zł., a więc więcej niż w lutym o około 30 miljonów zł., natomiast mniej niż w marcu u. r. 6.400.000 zł.

—o—

Wyroby monopolu spirytusowego drożeją

Warszawa, 18. 4. Sin. Jak się dowiadujemy min. skarbu zdecydowało się podwyższyć cenę wyrobów państwowego monopolu spirytusowego. Zarządzenie to ma wejść w życie w najbliższym czasie.

Bezpodstawne ataki prasy niemieckiej pod adresem niemieckich pacyfistów

Warszawa, 18. 4. PAT. Część prasy niemieckiej zaatakowała pacyfistów niemieckich v. Schönaicha v. Gerlacha i Grosmanna, twierdząc, jakoby odbyli oni podróże do Polski, **dzięki subwencjom, udzielonym im przez rząd polski.** Prasa ta opierała się przytem na rzekomej wymianie zdań w tej sprawie w komisji budżetowej między konserwatywnym członkiem senatu Dąmbskim a ministrem Zaleskim. PAT upoważniona jest do stwierdzenia, **że żadna podobna interpelacja nie miała miejsca, jak również nie miało miejsca oświadczenie ministra Zaleskiego.** Mylnem jest również twierdzenie, jakoby w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, **znajdowała się pozycja zł. tych 500 tysięcy, przeznaczonych rzekomo na finansowanie podróży informowanych cudzoziemskich polityków i uczonych do Polski.** Stwierdzić również należy, iż p.p. v. Gerlach i Grosmann w roku 1929 z odczytami do Polski wogóle nie przyjeżdżali, podróż zaś gen. v. Schönaicha do Polski, odbyła się z inicjatywy niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela, **przyczem rząd polski żadnych z podróżą tą związanych kosztów nie ponosił.** Z powyższego wynika więc jasno, że żadna z wymienionych osób nie odbyła podróży z odczytami do Polski, na koszt Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Francusko-niemiecka manifestacja pacyfistyczna - odłożona

Paryż, 18. 4. PAT. Jak wiadomo, latem miała się odbyć olbrzymia, pacyfistyczna manifestacja francusko-niemiecka, podczas której 10 tysięcy byłych kombatantów niemieckich miało spotkać się na polach bitew, stoczonych w czasie ubiegłej wojny z byłymi kombatantami francuskimi i wspólnie z nimi zwiedzić miejsca, gdzie razem krew przelewali. „Figaro“ dowiaduje się, **że manifestacja ta nie dojdzie do skutku w tym roku.**

Reichstag dokona ratyfikacji jeszcze przed feriami letniemi

Berlin, 18. 4. PAT. „Frankfurter Ztg.“ donosi, że rząd Rzeszy jeszcze w kwietniu przedstawić ma Reichstagowi traktat handlowy z Polską. Rząd niemiecki ze swej strony dołoży wszelkich starań, aby traktat handlowy ratyfikowany został jeszcze przed rozejściem się Reichstagu na ferje letnie.

Ostre pogotowie w Jerozolimie

Jerozolima, 18. 4. ŻAT. Rząd palestyński wydał wyjątkowe zarządzenia celem utrzymania spokoju, porządku i bezpieczeństwa na ulicach Jerozolimy w czasie religijnych procesy, arabskich w związku ze świętem Nebi Musa. Spodziewany jest wielki napływ Arabów do Jerozolimy. Zarządzenia zostały wydane na piątek, sobotę i niedzielę. W dniach tych na głównych ulicach Jerozolimy znajdą się oddziały wojska w pełnem uzbrojeniu. Na tzw. placu rosyjskim ustawiony zostanie karabin maszynowy.

Antyimigracyjny bill sen. Blancka

Waszyngton, 18. 4. ŻAT. Senator Blanck złożył w senacie Stanów Zjednoczonych wniosek, domagający się zmniejszenia ogólnej kwoty imigrantów o 25 procent. Oznacza to zredukowanie kontyngentu imigrantów o 30.000 rocznie. Blanck uzasadnia swój wniosek bezrobociem panującem obecnie w Ameryce. Senat odesłał wniosek z pomyślną opinją do kongresu. Jeśli wniosek zostanie przyjęty, bill Blancka będzie miał przykre skutki dla imigrantów, którzy przybyli na podstawie kwoty z ostatniego roku do Ameryki.

Briand — 5 lat ministrem spraw zagranicznych

Paryż, 18. 4. PAT. W dniu wczorajszym minęło 5 lat od chwili objęcia przez Brianda teki ministra spraw zagranicznych. Jedynymi mężami stanu, którzy dłużej niż przez 5 lat kierowali polityką zagr. Francji, byli Talleyrand, Guisot i Delcasse.

Paryż, 18. 4. PAT. Briand wyjechał na wypoczynek świąteczny do Cocherell, skąd powróci w poniedziałek, poczem uda się do Londynu, aby być obecnym przy podpisaniu traktatów w sprawie rozbrojenia na morzu.

Oszczędzać, oszczędzać!

Warszawa, 18. 4. Sin. Minister spraw wewnętrznych Józewski rozesłał dziś okólnik do wszystkich wojewodów w sprawie stosowania oszczędności przy wykonywaniu budżetu związków komunalnych w roku 1930/31. Aby uniknąć deficytu, konieczna jest kompresja zatwierdzonych już budżetów, ażeby zachować równowagę między dochodami a wydatkami. Związki komunalne muszą pójść za przykładem państwa, które już wstąpiło na drogę obniżenia swoich wydatków budżetowych uległalizowanych przez ciała ustawodawcze. Minister zaleca więc wydatkowanie jedynie w miarę i w granicach uzyskanych dochodów. Dalej wskazuje, że oszczędności winne być przedewszystkiem stosowane w zakresie administracji ogólnej. Wyjazdy i podróże służbowe członków zarządu i pracowników oraz posługiwanie się samochodami w tych podróżach ma być ograniczone do minimum. Tak samo należy postąpić z międzymiastowemi rozmowami telefonicznemi itp. Podobny okólnik otrzymali dyrektorowie departamentów i naczelnicy wydziałów w ministerstwie spraw wewnętrznych, nakazujący im zaniechanie podróży służbowych tylko do najbardziej koniecznych potrzeb, w wypadkach kiedy interes państwa tego wymaga. Jako przyczynę okólnik podkreśla konieczność kompresji wydatków z powodu złych wpływów do kas skarbowych.

Sukces „Habimy“ w Katowicach

Katowice, 18. 4. PAT. Zespół teatru hebrajskiego „Habima“ wystąpił wczoraj w sali katowickiego teatru. Odegrana została tragedja w 3 aktach Calderona pt. „Korona Dawida“. Widownia była przepełniona. Doskonała gra artystów była gorąco oklaskiwana.

NASTĘPNY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“ ukaże się z powodu święta ustawowego (Wielkanoc) **dopiero we wtorek rano.**

Co mówi B.G.K. o sytuacji gospodarczej w marcu

Trudności gospodarcze uległy zaostrzeniu — Pojawiają się pierwsze oznaki poprawy

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 18. 4. (Sin) Bank Gospodarstwa Krajowego charakteryzuje w swoim komunikacie sytuację ogólną poszczególnych gałęzi gospodarczych Polski w miesiącu marcu br. następująco:

W marcu gospodarka narodowa polska **wkroczyła w okres przednówkowy, który połączony jest z ogólnem napięciem sytuacji ekonomicznej kraju. Stąd też panujące od dłuższego czasu trudności gospodarcze uległy zaostrzeniu.** Tem niemniej w sytuacji Polski zaczynają występować pewne objawy poprawy.

Na rynku pieniężnym nastąpił **wzrost płatności gotówkowej**, będący wynikiem zmniejszenia się obrotów gospodarczych. Jedakże z poprawy stosunków kredytowych mogły korzystać tylko solidniejsze przedsiębiorstwa, dla **większości zaś wskutek stosowania surowej cenzury i selekcji materjału wekslowego dostęp do kredytów był bardzo utrudniony. Sytuacja banków była w dalszym ciągu korzystna.** W ciągu lutego wkłady wszelkie w 80 bankach związkowych **zwiększyły się z 955 miljonów, do jednego miljarda**, przyczem podkreślić wypada poważniejszy wzrost wkładów terminowych. W tym samym czasie **stan kredytów** wzrósł z miljarda 414 miljonów do miljarda 479 miljonów, a redyskonto obniżyło się z 280 miljonów na *278* milj. **Przypływ kredytów krótkoterminowych z zagranicy trwał nadal.** Suma tych kredytów zwiększyła się w ciągu lutego z 240 miljonów do 276 milj. W rezultacie bilans banków akcyjnych był znaczny, a stosunek zapasów kasowych do wkładów wynosił w większych instytucjach ponad 10 proc. **Również korzystna była sytuacja instytucyj oszczędnościowych, w których występował dalszy wzrost wkładów.** Banki państwowe wypłaciły w marcu w długoterminowych pożyczkach i w listach zastawnych i obligacjach 6.100.000 zł wobec 12.700.000 zł. w ciągu lutego.

Trwająca od dłuższego czasu zniżka cen ziemiopłodów na początku marca uległa zahamowaniu, ustępując wyraźnej tendencji zwyżkowej. Poprawa cen zboża winna odbić się korzystnie na położeniu rolnictwa. Zbyt węgla w kraju był w marcu nieco większy, niż w miesiącu poprzednim. Nie zdołał jednak wyrównać **ubytku w eksporcie**, co spowodowało ograniczenie wydobycia z kopalń węgla i równoczesne zmniejszenie załogi robotniczej na przeszło 4.000 osób. Wydobywanie węgla w marcu wyniosło w przybliżeniu 2.830.000 ton. Spadek **produkcji** wynosił w porównaniu z poprzednim miesiącem 160.000 ton, natomiast w stosunku do marca u. r. około miljon ton. W górnictwie naftowem nastąpił dalszy spadek wydobywania ropy. Według tymczasowych danych, wydobyto w marcu niecałe 55.000 ton ropy; czyli prawie o tysiąc ton mniej niż w styczniu br. Dzięk zwiększeniu eksportu wyrobów żelaznych w ostatnich tygodniach głównie do Rosji **wytwórczość hut żelaznych w marcu nieco wzrosła.** Niekorzystny stan zatrudnienia fabryk włókienniczych nie uległ w marcu żadnej poprawie. Zastój panował również w przemyśle metalowo maszynowym, ceramicznym, garbarskim i in. W handlu nastąpiło ożywienie sezonowe obrotów, które jednak nie dorównało obrotom w marcu ub. r. **Obroty handlowe** w marcu z zagranicą wykazały **nadwyżkę wartości wywozu nad przywozem w wysokości 26 miljonów zł.** W związku z rozpoczęciem prac sezonowych **liczba bezrobotnych wykazuje spadek**.

Jestem głodny...

Niezwykła sensacja literacka.

Oddawna już świat literacki nie przeżywał takiej sensacji: młody autor napisał powieść, podarował ją jednemu ze znanych pisarzy niemieckich i — znikł. Nie wie zapewne, że powieść jego ukazała się już w wydaniu książkowem, nie obchodzi go sława, która spadła na niego formalnie w ciągu jednej nocy, nie daje znaku życia nawet swemu pisarzowi, któremu powieść swoją podarował. Podobno jest on pod przybranem nazwiskiem, aktorem filmowym w Hollywood.

A tymczasem legenda otoczyła już postać tego dziwaka, którego nazwisko brzmi (prawdopodobnie) Georg Fink. Pod tem nazwiskiem przedstawił się owemu pisarzowi — Kurtowi Münzerowi— kiedy zjawił się u niego przed dwoma laty i zwierzył się, że zamierza napisać powieść – opowiedzieć dzieje swego dzieciństwa. Po tym dniu nikt [illegible] Finka. W sześć miesięcy później otrzymał Münzer pocztą nieczytelny manuskrypt i list, w którym autor donosił mu, że imigruje do Ameryki i darowuje mu swoją powieść. Niech z nią zrobi, co mu się podoba. Prosił tylko, aby na wypadek wydania jej drukiem ukazała się nie pod jego nazwiskiem, lecz jako dzieło samego Münzera.

Trzydziestu wydawców odrzuciło manuskrypt, wzruszając ramionami. Trzydziesty pierwszy osiągnął z nim sukces, jakiego nie notowano w Niemczech, lecz jako dzieło samego Münzera.

Ten niespodziany sukces, ten nagły entuzjazm publiczności, ta tajemniczość otaczająca osobę autora — spowodowały zapewne, że od pierwszej chwili porównywano dzieło Finka z „Na zachodzie bez zmian". A przecież porównanie to ma i głębsze uzasadnienie. Mimo zupełnego braku podobieństwa zewnętrznego mają te książki jedną cechę wspólną: obie są nie „powieściami" nie „utworami literackiemi", ale głęboko przemyślanemi i odczutemi pamiętnikami, wiernemi obrazami rzeczywistej grozy życia. I tu i tam autor skromnie stale na uboczu gwarliwego rynku zawodowej literatury. Ale i tu i tam, bez zamiaru artystycznego, zdradza się ze swoim wielkim talentem pisarskim — może jeszcze nieświadomym.

Jednakże — jeśli idzie o porównania— to powinnyby one w tym wypadku iść raczej w innych kierunkach — do Hamsuna — do Dostojewskiego.

Książka Finka jest wstrząsająca. To nadużywane słowo jest tu jedynie właściwem. Nie jest to dzieło literatury proletarjackiej. Nie słyszy się w niem o uświadomionym klasowo proletarjacie ani o jakiejkolwiek innej społeczności upośledzonych czy walczących. Nędza nie krzyczy tu, nie oskarża — co najwyżej szepce ustami czteroletniego chłopca: jestem głodny. I dlatego może przemawia tak głośno i silnie. Środowisko, które opisuje Fink ze swoich przeżyć, toć poza obrębem wszelkiego porządku społecznego. Książka ta nie opisuje życia ubogich, ani ich twardego losu, nie jest [illegible] ani wyzwaniem, nie jest nawet skargą. To księga miłości ubogiego dla ubogich. I w tem tkwi cała tajemnica niebywałego powodzenia Finka: że w takiej nędzy — tej nędzy, która staje się dla nędzarza już nie jarzmem, ale żywiołem powszednim — potrafi się zdobyć na miłość.

[illegible] wojna? Jest tu i wojna, ale jakże inna! Widzianem niejako od dołu, oczyma nędzarza, którego wzbogaca, gdyż zrównywa go z bogaczem, kupującym od niego kartki chlebowe. Wojna — która oznacza tylko: sacharynę, margarynę, chleb kartkowy. Śmierć nie jest straszna: śmierć ojca oznacza rentę inwalidzką. Tej strony wojny nie opisał jeszcze nikt w „literaturze wojennej" ostatnich lat. To też dobrze jest, że książka ta dotarła już do setek tysięcy czytelników i zuchwale toruje sobie drogę do dalszych tysięcy. Podarunek Finka dla nieznajomego pisarza niemieckiego staje się darem ubogiego dla ludzkości. Darem bezcennym.

—o—

80 milionów flaszek szampana czeka nabywcy...

W Szampanji był doskonały urodzaj na wino. Właściciele winnic są w niełada kłopocie: 80 miljonów flaszek prawdziwego szampana czeka swego nabywcy. Dawniej odbiorcami szampana byli Amerykanie i Rosjanie. Teraz w Ameryce panuje prohibicja, a szampan napróżno puka do bram Ameryki. W sowietach panuje bolszewizm, a uszczęśliwieni bolszewizmem sowieccy obywatele inne chyba mają potrzeby i wolą raczej chleb, niż szampan...

A więc 80 miljonów flaszek szampana, tego musującego, rodzącego wesołość najszlachetniejszego napoju, czeka amatorów. Napewnoby ich nie zabrakło nawet i u nas w Polsce, ale gdzież znaleźć flotę, by go sprowadzić. Flota sprawadza by się już znalazła, ale „flota" w postaci pieniędzy jest u nas w Polsce prawdziwym unikatem...

Do kogo należy biegun połud.?

Jak wiadomo, miedzy Anglią a Stanami Zjednoczonemi istnieje spór o państwową przynależność bieguna południowego. Chociaż spór ten nie jest jeszcze rozstrzygnięty, amerykańskie władze celne wydały orzeczenie, że zdjęcia filmowe dokonane przez ekspedycję Byrda w okolicach bieguna południowego nie podlegają cłu, ponieważ biegun południowy należy do Stanów Zjednoczonych. To orzeczenie nie ma jednakowoż dla Anglji żadnego znaczenia, jest bowiem jednostronne. Miałoby wartość, gdyby antarktyczne władze celne takie orzeczenie wydały...

— **GWAŁTOWNY HURAGAN** przewrócił w Buenos Aires budującą się wieżę. Pięciu robotników zostało zabitych.

Z DNIA

Echa artykułów Dmowskiego

Bardzo dobrze się stało, że minister spraw zagranicznych p. Zaleski w sposób zupełnie wyraźny i stanowczy zdementował pogłoski o rzekomej gotowości Polski do ewentualnej antysowieckiej akcji wojennej do spółki, czy też w roli żandarma zachodnio-europejskiego kapitału. W wywiadzie udzielonym wielkiemu dziennikowi amerykańskiemu „New York Times" oświadczył p. Zaleski, iż Polska jest nadal zdecydowaną do przestrzegania pokoju w Europie, że dla Polski pokój jest konieczny, a wreszcie, co najważniejsza, że Polska nie weźmie udziału w żadnej awanturze wojennej.

Dobrze się stało, że rząd polski w ten sposób zupełnie oficjalnie położył kres dzikim wprost informaciom prasy sowieckiej, na które prasie i opinji polskiej zwrócił uwagę p. Dmowski. „Izwestia" donosiły wprost, że dojście w Polsce „pułkowników" do władzy oznacza bezpośrednią groźbę dla pokoju na Wschodzie. Organ sowiecki przyznał łaskawie, że „ogół pracujący Polski oraz pewna część burżuazji polskiej" występuje przeciwko ewentualnej wojnie, atoli „nieliczna grupa militarystów" wojnę przygotowuje. Siebie przedstawiają naturalnie sowiety w świetle jaknajbardziej pokojowem, i powiadają, że „demaskowanie zbrodniczych zamiarów polskich militarystów jest najlepszą obroną pokoju w Europie wschodniej".

Wraz z całą prasą niezależną domagaliśmy się energicznie zdementowania tych pogłosek od rządu naszego, dając przytem wyraz niepomiernemu zdziwieniu, iż prasa sanacyjna upiera się przy tem, aby rząd polski zbył milczeniem wszystkie te pogłoski, jako niepoważne względnie pochodzące ze źródeł met..ch lub nieoficjalnych. Okazało się — nie po raz pierwszy zresztą, — jak szkodliwą i bezkrytyczną jest prasa sanacyjna. W swojej pretorjańskiej służalczej mentalności nie potrafi ona zdobyć się ani na szczyptę rozwagi, samodzielnego sądu i krytycyzmu. Na szczęście rząd sanacyjny okazał się mądrzejszym i roztropniejszym od swojej prasy, zlekceważywszy jej rady i uwagi. Rząd przez usta swego ministra spraw zagranicznych ogłosił stanowcze dementi, które powinno położyć kres wszelkim niedorzecznym pogłoskom na temat wojennych apetytów Polski. Wraz z p. Zaleskim uważa Polska cała, iż „pokój jest najważniejszą dla państwa polskiego koniecznością", potrzebną dla pełnej odbudowy Polski i jej konsolidacji. Jeśli nawet kapitalizm europejski — co oczywiście też jest fikcją i nonsensem — śni o jakiejś krucjacie antysowieckiej, to w każdym razie Polska nie będzie krucjaty tej ani chorążym ani nawet spólnikiem. Zbyt wiele — bo wszystko — mogłaby Polska na takiej awanturze stracić!

Jeszcze jedno echo pozostawiły po sobie artykuły p. Dmowskiego — tym razem atoli już nie takie, z którem ogół Polski mógłby się zgodzić.... Z komentarzy prasy endeckiej do artykułów Dmowskiego można — jak podkreśla onegdajszy „Przegląd Wieczorny" — wyczytać pewną myśl, oddawna ulubioną przez endecję. Chodzi endekom o to, aby powrócić do ich dawnej przedwojennej orjentacji, a mianowicie, aby Polska oparła się o Rosję przeciw Niemcom, w szczególności, aby zerwała z Genewą i mocarstwami zachodnio-europejskiemi a weszła w „orbitę nowego systemu sojuszów" — sojuszu z Rosją, bodaj nawet sowiecką. Zdaniem endeków „kończy się bowiem w polityce okres rozbudowy pokoju europejskiego metodami genewsko-locarneńskiemi", a powraca „konieczność zabezpieczenia całości i niezależności państw dawnemi metodami — rozbudowy sił własnych i systemu sojuszów". A to — wedle endecji — każe myśleć o tem, z kim zawierać sojusze. W naszym wypadku — jeśli nie z zachodnią Europą, to oczywiście z Rosją...

Rzecz jasna, że te endeckie fantasmagorje, płynące ze źródeł obskurnego szowinizmu i starej filorosyjskiej orjentacji, napotkają w całym ogóle polskim, poza endecją, na protest jaknajbardziej stanowczy. Nikt w Polsce, poza zaślepionymi wyznawcami endeckiej ideologji, nie pójdzie na koncepcję odwrotu od Europy a sojuszu z Rosją!

Artykuły p. Romana Dmowskiego przyniosły więc w rezultacie dwa dobre i pozytywne wyniki: spowodowały zaprzeczenie dzikim pogłoskom o przygotowaniach wojennych, i odsłoniły przytem, mimowoli, prawdziwe oblicze endecji. Za jedno i drugie można być p. Dmowskiemu bardzo wdzięcznym. *(b)*

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

IV. WIECZÓR HERCA GROSBARTA



znakomitego recytatora literatury żydowskiej odbędzie się jutro w niedzielę o g. 8 wieczór w sali Bolońskiego (Rynek gł.) Bilety przy kasie.

„ODPRAWA POSŁÓW GRECKICH" — NA WAWELU

Teatr miejski bierze czynny udział w zainicjowanym przez Akademję Umiejętności obchodzie 400-lecia urodzin Jana Kochanowskiego, przygotowując „Odprawę posłów greckich". Arcydzieło Złotego Wieku dane będzie w inscenizacji dyr. Trzcińskiego na dziedzińcu wawelskim, na co Komitet uzyskał już pozwolenie w kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Przedstawienie dane będzie w pierwszy dzień Zielonych Świąt W razie niepogody odbędzie się przedstawienie „Odprawy" wyłącznie dla uczestników Zjazdu w teatrze im. J. Słowackiego, w ostatnim dniu kongresu. Przygotowania do tego widowiska, które zawsze pociągało tłumy widzów i było wielką atrakcją Krakowa, trwają już od dłuższego czasu.

—o—

— **Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO.** Jutro w niedzielę premjera sensacyjnej sztuki amerykańskiej pt. „Jej ostatni taniec" w 3-ech aktach z prologiem A. Bluma. Ilustracja muzyczna B. Braudego Nowe piosenki M. Berga. W rolach głównych znakomici artyści B. Belleryna, Ch. Sznejer i Borys Auerbach. W niedzielę o godz. 4'15 pop. powtórzenie świetnej komedji L. Kobryna pt. „Pan doktór i jego żony" W poniedziałek wieczór „Jej ostatni taniec", pop o godz 4'15 „Dzieci nie zapominają" Z. Libina. Bilety wcześniej do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a w niedzielę od godz. 10-tej rano przy kasie teatru.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** Jutro w niedzielę pełna głębokiego ironicznego humoru komedja historyczna Bernarda Shawa „Cezar i Kleopatra", w poniedziałek zaś, budząca huczną wesołość komedja Verneuila „Azais" Poniedziałkowe popołudnie wypełni od dłuższego czasu niegrana świetna polska krotochwila Adama Grzymały Siedleckiego „Maman do wzięcia" We wtorek przedostatnie powtórzenie „Cezara i Kleopatry", w środę ostatni raz „Rywale" W przygotowaniu wyborna komedja Verneuila „Egzotyczna kuzynka", oraz fredrowska „Zemsta"

— **„UŚMIECH KRAKOWA" W TEATRZE UL. RAJSKA 12.** Wielkie zainteresowanie wzbudziła rewja świąteczna pt.: „Uśmiech Krakowa", obfitująca w najnowsze przebojowe piosenki, skecze, oraz wspaniały balet. Dane będą w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 bm. po 3 przedstawienia o g. 5, 7 i 9'15 wieczór, we wtorek, środę 2 przedstawienia o g. 7'15 i 9'15 wieczór Udział przyjmują wybitni artyści rewji warszawskiej i lwowskiej. Bilety w cenie od 1.50—4.50 zł do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linja A—B.

— **SANDOMIERSKIE WESELE**, wspaniałe widowisko w 3 obrazach przeplatane melodyjnymi śpiewami i oryginalnemi tańcami, o którem znany sprawozdawca we Lwowie między in. pisał w „Słowie Polskiem": „Wesele Sandomierskie" powinien zobaczyć każdy, kto chce skrzepić i umocnić w sobie polskość, tę polskość prawdziwą, która nie wypływa na wargi w patrjotycznym czy politycznym frazesie, ale tętni w krwi żywej i sercu", odegrane będzie przez Teatr Regjonalny pod dyr. Tadeusza Skarzyńskiego w niedzielę 20, w poniedziałek 21, we wtorek 22, we środę 23, we czwartek 24 bm o godz. 7'45 oraz w poniedziałek 21 bm o godz. 4'15 popołudniu po cenach popularnych w Starym Teatrze

— **HANKA ORDONÓWNA W STARYM TEATRZE.** Świetna nasza artystka, Hanka Ordonówna która ostatnio we Wiedniu w teatrze rewjowym „Pavillon" i „Theater der Komiker" odniosła nadzwyczajny sukces, a prasa tamtejsza w superlatywach podnosi jej wrodzony czar, mimikę, dynamiczny patos, jakoteż moc ekspresji w śpiewie, wystąpi wraz z znakomitym artystą warszawskim Karolem Hanuszem, w Krakowie dwukrotnie, a to w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 bm. o godz. 10'45 wieczór w Starym Teatrze.

— **SŁYNNY WIEDEŃSKI KWARTET KOLISCHA**, stanowiący obecnie rewelacyjną sensację europejskich sal koncertowych, wystąpi z jedynym koncertem w Krakowie w niedzielę 27 bm w Starym Teatrze. Bilety w cenie od zł 1—8 są od wtorku do nabycia w kasie Starego Teatru.

— **JACEK ROTMIL W „KINETONIE".** Udało się pozyskać dla filmu polskiego współpracę arch. Jacka Rotmila, Warszawianina, utalentowanego dekoratora „Ufy" i innych światowych wytwórni, chlubnie znanego z szeregu monumentalnych filmów. Arch. Jacek Rotmil w najbliższych dniach przybywa do Warszawy, aby objąć kierownictwo naczelne nad stroną dekoracyjną realizowanego obecnie dźwiękowca polskiego pt „Na Sybir" produkcji „Kinetonu" dla „Sfinksa" Pisaliśmy o tem we wczorajszym „Przeglądzie Filmowym". Reżyseruje Henryk Szaro. Kierownikiem produkcji jest M. Libkow. Role główne odtwarzają: Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz.

— **OSTATNI LIST MAJAKOWSKIEGO.** Ryska „Siegodnia" ogłasza treść listu, pozostawionego przez sowieckiego poetę Majakowskiego, który — jak o tem donosiliśmy — popełnił samobójstwo W liście tym Majakowski oświadcza iż popełnia samobójstwo z własnej nieskrępowanej woli. Prosi swoją matkę, siostrę i przyjaciół o przebaczenie, oświadcza, iż niema innego wyjścia prócz samobójstwa, z sytuacji, wytworzonej przez osobiste przejścia.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: pop. „Pan doktór i jego żony"; wieczór: „Jej ostatni taniec".

Poniedziałek: pop. „Dzieci nie zapominają"; wieczór: „Jej ostatni taniec".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Cezar i Kleopatra".

Poniedziałek: pop „Maman do wzięcia" (ceny zniżone); wiecz. „Azais".

Przegląd gospodarczy

Nadal wygórowane podatki!

W „Gaz Handl.“ czytamy:

„Dn. 15-bm. ukończone zostały prace nad wymiarem podatku obrotowego za rok 1929 W sferach obznajomionych z wynikami wymiaru podatku obrotowego panuje przekonanie, iż obroty zostały wedle tych wymiarów znacznie podwyższone bez racjonalnych podstaw ku temu Jak nam podają, mimo ciężkiego przesilenia i faktycznego skurczenia się skutkiem tego obrotów, zostały one uznane w myśl wymiaru dla licznych firm za wyższe o kilkanaście do kilkudziesięciu procent od obrotów w roku 1928. W niektórych nawet wypadkach przyjęto obroty firm o 100 procent, a nawet ponad 100 proc. wyższe niż w poprzednim roku“.

Sytuacja w przemyśle bielskim

Sytuacja w przemyśle metalowo- przetwórczym nie doznała jeszcze większej zmiany Pomimo, iż zimowe miesiące martwe minęły, napływ zamówień nie wzrósł wydatniej i przemysł pracuje dalej przy ruchu silnie zredukowanym Fabryki śrub, nitów, gwoździ, wyrobów kutych i blaszanych są słabo zatrudnione

W dziale budowy maszyn włókienniczych sytuacja jest niezmieniona, napływ zamówień ograniczony, ostra konkurencja i ceny zbliżone do kosztów własnych. Ograniczenie inwestycyj w przemyśle odbija się również na dziale budowy maszyn i aparatów dla przemysłu cementowego oraz motorów elektrycznych.

Przemysł papierniczy skarży się na ogólne zmniejszenie się konsumcji oraz pogorszenie się warunków płatności u klienteli Ponadto w tym dziale przemysłu zauważyć się daje zwiększony napływ protestów wekslowych oraz zdarzają się często upadłości. Przemysł papierowo- przetwórczy jest stosunkowo jeszcze dobrze zatrudniony

Przemysł ceramiczny, cementownie oraz wapienniki częściowo są unieruchomione zupełnie lub też pracują przy ruchu ograniczonym.

Garbarnie i przemysł chemiczny odczuwają w dalszym ciągu silny zastój w sprzedaży

Uwagi robotników w sprawach organizacji pracy

Utworzony przy Lidze Pracy wydział propagandy urządzeń, podnoszących dobrobyt i kulturę robotnika, rozpoczął już swe prace W najbliższym czasie wydział wystąpi do dyrekcyj fabryk o umieszczenie w każdej fabryce „skrzynki korespondencyjnej“ Każdy z robotników będzie mógł wszelkie narzucające mu się uwagi o systemie pracy, wszelkie bolączki, postulaty itd. formułować na piśmie i listy takie wrzucać do „skrzynek korespodencyjnych Rozpatrywaniem listów tych zajmą się komisje, w skład których wejdą m. in. dyrektorzy fabryk, przedstawiciele Instytutu Naukowej Organizacji Pracy, oraz wnioskodawcy.

Pozatem w najbliższym czasie Liga Pracy przystępuje do tworzenia bibljotek fabrycznych na terenie całej Polski.

Zagraniczne zniżki kolejowe na Targi w Poznaniu

Na skutek starań M U T. P Główna Dyrekcja kolejowa w Berlinie przyznała 25 proc zniżki biletowej udającym się na Targi w Poznaniu na czas od 24 kwietnia do 7 maja Zniżki te ważne są na wszystkie koleje i wszystkie pociągi Rzeszy niemieckiej W tej samej wysokości zniżki przyznały koleje łotewskie w czasie od 27 kwietnia do 15 maja. Zniżki te odnoszą się tak do przejazdów osobowych, jak i przesyłek towarowych.

Zniżki biletowe w wysokości 25 proc. dla pasażerów i 15 proc dla towarów przyznała również linja okrętowa w Londynie The United Shipping Company Limited. Zniżkę otrzymują pasażerowie jadący na Targi okrętem Polisch—Britisch Steamship Co Ltd.

—o—

SPŁATA DŁUGÓW ZAGRANICZNYCH. Skarb Państwa wypłacił w ciągu marca tytułem wpłaty kapitału i odsetek długów zagranicznych Państwa 15.895.355 zł., z czego na poczet 7 proc pożyczki stabilizacyjnej 5.690.120 zł, długów polikwidacyjnych 1,441,700 zł., długu wobec Włoch 543.300 zł., oraz długu wobec Francji 2.641,305 zł.

OKAZJE DO HANDLU Z ZAGRANICĄ. Firma niemiecka pragnie objąć zastępstwo krajowych fabryk sukna, towarów podszewkowych, oraz nici do szycia (bawełnianych i jedwabnych) Firma w Algierz pragnie zakupywać (za gotówkę) gładkie towary wełniane (satyny) Zainteresowane firmy eksportowe mogą się zgłaszać po bliższe informacje do biura Izby Przemysłowo- Handlowej w Łodzi, Targowa 63

Program stacyj radjofonicznych

SOBOTA, 19 KWIETNIA.

Kraków (312,8) 11,58 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Gramof. (muz. relig.) 13,10 Km. meteor. 13,20—16 przerwa 16,15 Dla maturzystów „Powstanie listopadowe“ — „Bol. Prus“, 17 aud dla dzieci chrześcijańskich, 17,35 „O dzwonie Zygmunta“ — Dr. H d'Abancourt, 18 Aud. kościelna, 18,45—20 Przerwa, 20 Koncert relig. z Poznania

Warszawa (1411,7) **Łódź** (233,8) 20 Muz relig.

Pozna (334,8) 14 Giełda, 20 Muz relig.

Katowice (408,7) 12,05 Gramof. (muz relig.) 16,15 Dla dzieci, 17 Dla młodzieży katol 18 Aud. kościelna, 20 Muz. relig.

Lwów (385,1) 11,58—21 p. Kraków

Wiedeń (516,3) 15, 20, 21 Koncerty

Budapeszt (550) 12, 19,15 i 20,25 Muzyka

Königswusterhausen (1635) 15,30 Muz. 20 Opera i muz.

Motala (1348) 17,30, 19 i 24 Muz.

Lahti (1796,4) 17,30 Śpiew i muz

Daventry (1554,4 i 479,2) 16,30—1 Muzyka.

Niedziela, 20 kwietnia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał, kom. meteor. 12'10—17 Przerwa. 17—17'30 Muz. lekka, wykon pp.: J. Ilnicka (sopr.), St. Dortheimerówna (skrz.) i Wł. Ormicki (akomp.) W programie pieśni i muz. Glucka, Moniuszki, Strawińskiego, Jachimeckiego, Kreislera. 17'30—18 Aud. świąteczna dla dzieci. 18—19 Muz. lekka i kwadrans literacki (z Poznania) 19 Słuchowisko liter. z Wolna. (J. Zegadłowicza „Ballada o gorzkich żalach“ i Słowackiego „Święcone“). 20—22 Koncert w wykon. pp. Celiny Nadi, W. Pastówny (śpiew) Z. Woźniaka (tenor), J. Hofmanna (fort.), H Sembratówny (fort.) i I. Jutrzenki (skrz.) W programie arje, pieśni i muz. Schuberta, Wolfa, Rossiniego, Bizeta, Verdiego oraz Liszta i Chopina.

Katowice (408.7) 11'58—22 p. Kraków.

Lwów (385.1) 11'58—22 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 10'30, 11, 13'15 i 19'10 Muz.

Königswusterhausen (1635) 12, 15'30, 16'45. 18 i 20'30 Muz.

Poniedziałek, 21 kwietnia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał, kom meteor. 12'10—10 Koncert filh warsz. (Noskowski Paderewski, Joteyko). 14'20, 14'50 i 15'20—16 Muz. 16 „Łódź“ feljet J. Bujańskiego. 16'20 Gramof 16'35 Dla dziatwy młodszej „Najpiękniejsza piosenka“ i aud wielkan. 17'25 „Najnowsze wydawnictwa“ — dr. A. Bar 17'40—19 Koncert. 19 Roz mait, kom. sport 19'20 „Sobótki“ J. Kochanowskiego (słuchow z Warszawy) 19'58 Sygnał. 20 Kwadrans liter. 20'20 Operetka Lehara „Księżniczka Nancy“ (zWarszawy). 22 Odczyt red Wohnouta „Klęska mieszkaniowa w Polsce“ 22'15 Feljet, PAT 23 Muz salon z „Oazy“ warsz 24 Hejnał

Katowice (408.7) 12'10 Koncert (p. Kraków). 15 Odczyt „Kiła u roślin“. 15'20—16 Muz 16 Odczyt Ossendowskiego „O Wschodzie“ 16'20 Muz 16'35 Dla dzieci (p. Kraków) 17'25—17'50 Koncert (Mozart, Schicke) 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Słuchowisko (p. Kraków) 20 „Bery i Bojki“ 20'20 Operetka (p. Kraków). 22 Feljet., PAT. 23 Muz. lekka.

Lwów (385.1) 11'58—24 p. Kraków.

Wiedeń 516.3) 11, 13, 15'20 i 18'45 Muz. 20'05 Operetka.

Budapeszt (550) 16'55 Muz. 19'20 Operetka

NIEDZIELNE KONCERTY KRAKOWSKIE

W niedzielę o godz. 17-tej w studjo krakowskiem odbędzie się półgodzinny koncert muzyki lekkiej, w którym wystąpią: doskonała sopranistka p Julja Ilnicki i znana skrzypaczka Stella Dortheimerówna. Wykonane zostaną pieśni Moniuszki, Komorowskiego, Niewiadomskiego, Maszyńskiego Jachimeckiego i utwory na skrzypce Strawińskiego, Kreislera etc.

Koncert wieczorny o obfitym i urozmaiconym programie zaprowadzi poraz pierwszy przed mikrofon krakowski nieznaną, a obiecującą śpiewaczkę p. Celinę Nadi (pseudonim), która odśpiewa szereg pieśni Schuberta. Wolfa, Różyckiego i arje Zerliny z op. „Cyrulik sewilski“ Rossiniego. B primadonna opery lwowskiej p Wiktorja Pastówna i p. Zbysław Woźniak (tenor) wykonają szereg utworów z „Carmeny“, „Giocondy“ i „Aidy“ Skrzypek p. I. Jutrzenka i p J. Hofmann wykonają szereg utworów na skrzypce i fortepjan, p Halina Sembratówna, pianistka, grać będzie Liszta.

Koncerty te będą transmitowane przez inne stacje polskie.

—o—

DZIEŃ POLITYCZNY

WYJAZD P. PREZYDENTA DO ESTONJI

Z Tallinu donoszą, że sprawa rewizyty Estonji przez p Prezydenta Rzplitej Mościckiego jest już ostatecznie ustalona. Prezydent Mościcki wyjedzie do Tallina drogą morską na nowym kontrtorpedowcu polskim, prowadzonym przez dwie polskie łodzie podwodne. Rewizyta nastąpi prawdopodobnie w sierpniu br.

SOWIECKA PROWOKACJA?

W ostatnich czasach daje się zauważyć objaw masowej „dezercji“ sowieckich wyższych urzędników na sowieckich zagranicznych placówkach dyplomatycznych. Zazwyczaj urzędnicy ci bywają odwoływani do Moskwy, jednak rozkazu swej władzy nie słuchają, wypowiadają jej jawnie posłuszeństwo i zaczynają publicznie „ujawniać“ tajemnice taktyki sowieckiej na forum międzynarodowem.

Jak pisze PAP, jest to nowy sposób mistyfikacji i prowokacji sowieckiej, którą władcy Kremlu ostatnio najchętniej się posługują. Wypowiadanie posłuszeństwa przez członków sowieckiej służby dyplomatycznej jest „robione“ dla wzbudzenia tem większego zaufania do nich u zagranicy. Jak stwierdzono w kilku wypadkach, „nieposłuszni“ dyplomaci pozostawają nadal w najściślejszym kontakcie z komisarjatem spraw zagranicznych ZSSR i wypełniają ściśle rozkazy, wysyłane z Moskwy.

Przed konferencją sjonistyczną wschodniej Małopolski

Kraków, 19 kwietnia.

W dniach 21 i 22 bm. odbędzie się we Lwowie w sali „Jad Charucim" konferencja Organizacji Sjonistycznej Małopolski wschodniej. Bardzo obszerny porządek dzienny obrad, obejmuje przedewszystkiem uczczenie pamięci błp dra Reicha. (sen. dr. Schreiber), następnie sprawozdanie z działalności Egzekutywy (adw. dr. Rothfeld), sprawozdanie organizacyjne (prof. Stupp), referaty o sytuacji w sjoniźmie (dr. E. Schmorak) i w Palestynie (inż. N. Landau), o położeniu politycznem i gospodarczem ludności żydowskiej (sen. dr. Schreiber), o szkolnictwie i pracy kulturalnej (pos. dr. Leser), o ruchu młodzieży (J Matfus) itd. Obrady konferencji lwowskiej mają obecnie doniosłe znaczenie, ponieważ odbywają się po raz pierwszy od zgonu przywódcy sjonistów wschodnio- małopolskich, nieodżałowanego i ukochanego dra Leona Reicha. Zgon jego stanowił cios i niepowetowaną stratę dla całego sjonizmu, a w szczególności dla terenu, na którym błp. Leon Reich bezpośrednio działał. Okres dzielący organizację sjonistyczną w Małopolsce wschodniej od dnia zgonu błp. Leona Reicha stanowi okres bardzo ciężkiej próby, z której jednak Egzekutywa wyszła zwycięsko, zwłaszcza w dziedzinie organizacyjnej. Organizacja w Małopolsce wschodniej nietylko utrwaliła swe wpływy, ale je także rozszerzyła, obejmuje swoją działalnością wszystkie dziedziny życia żydowskiego i stwarzając szczególnie w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej wzorowe instytucje.

Niemniej atoli w Organizacji Sjonistycznej we wschodniej Małopolsce znajduje się silna i ciągle wzrastająca grupa opozycyjna, która występuje z hasłem sanacji stosunków organizacyjnych. Grupa ta czynna była już oddawna, a w dziedzinie polityki krajowej zajmowała bezwzględnie negatywne stanowisko wobec kierunku reprezentowanego przez Egzekutywę lwowską, a właściwie przez błp dra Reicha. Obecnie opozycja, na której czele stoi b. senator dr M Ringel oraz b. pos dr. Insler, zyskała na sile i wysuwa obszerny program uzdrowienia stosunków w organizacji i pchnięcia pracy sjonistycznej w Małopolsce wschodniej na nowe tory. W czasie wyborów odbytych dnia 7 bm. opozycja odniosła poniekąd zwycięstwo i zjawi się na konferencji w dużej liczbie. Coprawda wśród wszystkich ugrupowań ubiegających się o mandaty największe zwycięstwo odnieśli sjoniści- rewizjoniści, którzy powiększyli dotychczasowy stan posiadania o przeszło sto procent. Opozycja nie rozporządza atoli większością i dlatego nie może być mowy o objęciu przez nią Egzekutywy. Opozycjonistom chodzi atoli przedewszystkiem o realizację ich programu, który obejmuje m in. następujące postulaty: **natychmiastowa unifikacja wszystkich ogólno- sjońskich organizacyj w Polsce z kierownictwem w Warszawie,** wybranem proporcjonalnie na ogólno- polskim zjeździe sjonistów **jedność Koła Żydowskiego i współpraca posłów wschodnio- małopolskich w Kole Żydowskiem bez względu na konjunkturę polityczną.** Pozatem żąda opozycja stworzenia związku terytorjalnego w Małopolsce wschodniej w myśl uchwał kongresu, przestrzegania uchwał zjazdu krajowego i decydującego wpływu Egzekutywy na prasę partyjną. Poważne zastrzeżenia wysuwa także opozycja w sprawie gospodarczej działalności Egzekutywy, atakując banki spółdzielcze stworzone przez dotychczasową większość.

Opozycja prowadziła bardzo ożywioną agitację przedwyborczą, co spowodowało oczywiście kontragitację Egzekutywy, a w dalszej konsekwencji niebardzo odpowiednie warunki dla normalnej pracy sjonistycznej. Ale właściwa walka toczyć się będzie dopiero na zjeździe. Trzeba przyznać, że program opozycji nie zawiera nic nowego, a w każdym razie nic takiego, coby zmuszało do bezwzględnej walki w łonie organizacji w Małopolsce wschodniej. Główne postulaty opozycji są w tej chwili o tyle nieaktualne, że nie zależą one bezpośrednio od Egzekutywy lwowskiej. Odnosi się to przedewszystkiem do jednolitości Koła i do unifikacji. Coprawda opozycja słusznie zarzuca Egzekutywie, że nie wykonała uchwał ostatniego zjazdu sjonistycznego w Stryju w odniesieniu do unifikacji i jednolitości Koła. Egzekutywa ze swej strony w sprawozdaniu ogłoszonem w „Chwili", kreśli w szczególności warunki swej działalności, które uniemożliwiały wykonanie tych uchwał.

Zjazd lwowski zapowiada się bardzo licznie. Obecna sytuacja w sjoniźmie i położenie ludności żydowskiej w kraju wymaga skonsolidowania sił dla wspólnej, trudnej i ciężkiej pracy. Miejmy nadzieję, że konferencja doroczna Organizacji Sjonistycznej w Małopolsce wschodniej przyczyni się do tej konsolidacji sił, która jest wszak koniecznością chwili.

Do ziemian Żydów w Polsce!

Koło Rolników Studentów- Żydów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zwraca się tą drogą do Ziemiaństwa Żydowskiego z prośbą o udzielenie praktyk letnich, których brak dawał się dotkliwie odczuć studentom Żydom na wydziale rolniczym w latach poprzednich.

Sprawa szerzenia oświaty rolniczej wśród Żydów wiąże się obecnie z ogólną tendencję przewarstwowienia Żydów w kierunku osiedlenia ich na roli.

Ideą naszą w przyszłości jest stworzenie młodego zastępu rolników Żydów, tak dotychczas nielicznego. W dążeniu tem szukamy pomocy Ziemiaństwa Żydowskiego.

Wobec zbliżających się wakacyj letnich, sprawa otrzymania praktyk staje się dla nas bardzo aktualna. To też Zarząd Koła zwraca się do Ziemian Żydów z prośbą o zgłoszenie swej gotowości na przyjęcie praktykantów z pośród członków naszego Koła. Zgłoszenia prosimy skierowywać pod adresem Koła: „Koło Rolników Stud. Żydów U. S. B. Wilno, Ludwisarska 4."

Mamy nadzieję, eż apel nasz spotka się z oddźwiękiem społeczeństwa żydowskiego

Zarząd Koła Rolników Stud Żydów U. S. B. w Wilnie

Komisja królewska dla Palestyny?

„Jewish Chronicle" donosi, że otrzymała wiadomość z miarodajnych źródeł, iż na ostatniem posiedzeniu brytyjskiego gabinetu uchwalono wysłać do Palestyny *jeszcze jedną komisję,* któraby zajęła się nie zbadaniem wypadków sierpniowych, lecz *objęła swem śledztwem cały problem palestyński.* Komisja nie będzie się składała z członków parlamentu, lecz będzie nosiła nazwę komisji królewskiej.

Jak wiadomo, komisji takiej żądali zmarły Lord Balfour, Lloyd George i generał Smuts. Wśród kandydatów do królewskiej komisji palestyńskiej, która w maju wyjedzie do Palestyny, wymieniany jest również *generał Smuts.* (Jest on jednym z twórców deklaracji Balfoura znanym sympatykiem sjonizmu).

Jeszcze o ustąpieniu lorda Passfielda

Jak wiadomo, wszedł lord Passfield początkowo jedynie do gabinetu Partji Pracy w charakterze ministra kolonij. Stanowisko to miał otrzymać przedstawiciel Anglji w Międzynarodowem Biurze Pracy przy Lidze Narodów, p. Grimshaw, który jednak wtedy bawił w Indjach jako członek brytyjskiej komisji śledczej dla badania zagadnienia Indji. Jak widać kandydtura p. Grimshaw stała się nieaktualną. Miejsce lorda Passfielda zajmie Vernon Hartshorn.

ZYGZAKI.

Gandhi — bolszewikiem?

Przygwoździliśmy wczoraj niecną kampanję, na jaką pozwolił sobie konserwatywny „Dziennik Poznański“ przeciwko Gandhiemu. Ironja losu chciała, by równocześnie z artykułem „Dziennika Poznańskiego“ ukazał się w moskiewskiej „Prawdzie“ cały szereg artykułów skierowanych przeciwko Gandhiemu. Sowiety zmobilizowały nietylko swych publicystów, ale i karykaturzystów. W ostateczności nie można brać za złe karykaturze, że nie oszczędza Gandhiego, przedstawiając go jak sypie sól na ogon brytyjskiego lwa. Niestety i poważne artykuły w moskiewskiej „Prawdzie“ są też tylko karykaturą, z tą tylko różnicą, że brak im humoru. Czytamy np. w jednym z tych artykułów: „Gandhi na usługach angielskiego kapitalizmu. Gandhi zdąża do tego, by odciągnąć indyjski proletarjat od jego walki klasowej, która jedynie może doprowadzić do celu“.

Nie dziwimy się temu uproszczeniu zjawisk, wszak jesteśmy do tego przyzwyczajeni. Wiemy, że sowiecka publicystyka każdego polityka nie idącego na pasku trzeciej międzynarodówki uważa za zdrajcę proletarjatu. Sowieccy publicyści niewiele sobie robią ze skomplikowanej rzeczywistości, nie dającej się ujarzmić przez dogmat bolszewicki. Cóż panów z „Prawdy“ obchodzi Gandhi i jego bohaterska walka o niepodległość Indyj? Gdyby Gandhi stosował bolszewicką taktykę, doprowadziłby napewno do takiej katastrofy, jaką niedawno przeżyły Chiny.

Ale ciekawi jesteśmy co na artykuły „Prawdy“ odpowiedzą panowie z „Dziennika Poznańskiego“, którzy w Gandhim widzieli płatnego pachołka Moskwy?

(sl)

ZE SPORTU.

KURS TRENERÓW I INSTRUKTORÓW „MAKKABI“.

Egzekutywa oddziału polskiego Wszechświatowego Związku „Makkabi“ wzywa sportowców żydowskich do zapisywania się na kurs dla trenerów i instruktorów piłki nożnej organizowany przez P. Z. P. N. w Warszawie od 24 kwietnia do 1-go maja. Kurs obejmuje teoretyczne wykłady jakoteż praktyczne ćwiczenia. Koszta kursu wraz z całkowitem utrzymaniem i kwaterą wynoszą 5 zł (pięć) od uczestnika. Uczestnicy korzystają również z 50 proc. zniżki na kolejach. Prawo do uczestnictwa w kursie mają zrzeszeni i niezrzeszeni sportowcy. Termin zapisów na kurs upływa z dn. 20 bm.

TURNIEJ GIER SPORTOWYCH „MAKKABI“.

Ruchliwa sekcja gier sportowych ŻKS Makkabi rozegra w poniedziałek 22 bm. turniej gier sportowych. Jako przeciwnicy biało- niebieskich wystąpią T. S. Wisła, R. K. S. Legja, ŻRKS Siła. W programie zawodów siatkówka drużyn męskich i żeńskich oraz piłka ręczna. Podział rozgrywek jest następujący:

W poniedziałek o godz. 3 pop. grają Siła—Makkabi II (piłka ręczna), o 3,30 pop. Siła—Makkabi (siatkówka pań), o godz. 4 pop. RKS Legja—ŻKS Makkabi (siatkówka panów), 4'30 pop. T. S. Wisła I.—ŻKS Makkabi I. (piłka ręczna). Wszystkie te zajmujące rozgrywki odbędą się na boisku Makkabi, bez względu na pogodę. Ponadto o 11 przedp. grają na boisku Legji Makkabi—Legja (siatkówka pań). Duże zainteresowanie, jakiem cieszą się ostatnio gry sportowe w Krakowie, pozwala przypuszczać, iż zawody zgromadzą liczną publiczność.

—o—

ZWRACAMY UWAGĘ ŻYDOWSKICH SPORTOWCÓW KRAKOWA, że w Mistrzostwach Ciężkoatletycznych Polski, które odbędą się 20 i 21 bm. w Krakowie w ujeżdżalni przy ul. Zwierzynieckiej, wezmą udział, na zgłoszonych przeszło 200 zawodników z całej Polski, słynni atleci łódzkiej Bar Kochby, dzierżący w dźwiganiu ciężarów od kilku lat tytuły mistrzów Polski, a nawet świata. Mamy nadzieję, że żydowscy sportowcy i żydowskie towarzystwa sportowe powitają serdecznie naszych łódzkich sławnych zawodników.

Czyżby ślad mordercy z Düsseldorfu?

Właściciel kiosku gazet w Bochumie w Niemczech, niejaki Schwarze zgłosił się do policji, opowiadając, że zeszłego lata zawarł znajomość z niejakim Baumgartenem. Baumgarten prosił go, by wystarał się o kilka osób, któreby werbowały abonentów dla jego czasopisma. Baumgarten napisał swój adres na kawałku papieru, a gdy się potem odnośne osoby zgłosiły do hotelu, który Baumgarten podał, okazało się, że w tym hotelu wcale nie mieszkał. Że ów Baumgarten ma jakiś związek z mordercą z Düsseldorfu, na to wpadł Schwarze tylko przypadkowo. Policja w Düsseldorfie ogłosiła mianowicie w prasie, że jedna z ofiar, Gertruda Schulte, którą morderca zranił nożem w plecy, podała, iż morderca przedstawił jej się swego czasu jako Baumgarten. Napisanego przez Baumgartena adresu Schwarze policji przedłożyć nie mógł, ale przypomina sobie, że adres napisany był łacińskiemi literami, przypominającemi druk. Jak wiadomo, morderca z Düsseldorfu tego rodzaju pismem się posługiwał. Schwarze podał wreszcie, że mógłby rozpoznać mordercę, pamięta bowiem doskonale jego rysy.

— **MAKKABI (Kraków) — SAMSON (Tarnów).** W poniedziałek, dnia 21 bm. będzie świat sportowy Tarnowa świadkiem spotkania Makkabi krakowskiej z jedną najsilniejszych drużyn żydowskich w Tarnowie. Makkabi przyjeżdża do Tarnowa w swym kompletnym składzie. Zawody odbędą się na boisku Samsonu o godz. 4 pop.

— **CRACOVIA—MAKKABI.** Serję spotkań z czołowemi drużynami Ligi kontynuuje Makkabi krakowska matchem z obecnym leaderem Ligi, Cracovią, która do tych zawodów wystąpi w kompletnym składzie ligowym z Kozokiem, Rusinkiem, Kubińskim na czele. Makkabi będzie się niewątpliwie starała i z tego spotkania wyjść z honorem. Zawody odbędą się w niedzielę dnia 20 bm. o godz. 11.15 na boisku Makkabi.

„HAGIBOR“—„JUTRZENKA“. W niedzielę, 20 bm. o godz. 11 na boisku K. S. Jutrzenka w piłkę nożną Hagibor—Jutrzenka.

...nia Dru. Sz. Seidena. Kraków

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

74 (Ciąg dalszy).

Pewnego dnia jesienią spostrzegamy na torze krotki pociąg bez parowozu. Z przodu wagon II klasy, za nim sześć, czy siedem wagonów ciężarowych. Przed drzwiami przedziału stoi wielki samowar. Długa smuga dymu wznosi się nad nim a słońce lśni na mosiądzu. Koło drzwi powiewa mała flaga, czerwony krzyż na białem tle.

— To nasz jasny anioł! — oświadcza dr Berger. Obraca się ku nam: — Dzieci, zróbcie natychmiast porządek i ubierzcie się starannie. Nasz anioł przyjechał!

— Któż to taki, panie poruczniku? — pytam.

— Jakto, nie słyszał pan tego imienia? W całej Syberji tak ją zowią. To Elza Brandstrom, szwedzka delegatka.

— Ach — mowie szybko — tę znam dobrze.

Koło południa przychodzi do naszego pokoju. Stoimy wszyscy przed łóżkami. Chronicznie zarośnięci są ogoleni, chroniczne nagusy wciągnęły mundury. Nigdzie ani śladu brudnej wody lub schnących kalesonów. Nasz pokój wygląda się nam dzięki niezwykłemu porządkowi obcy i niewygodny.

Panna Brändström wchodzi w towarzystwie naszego kapitana, zamienia z każdym parę słów, dopytuje się o nasze życzenia. Rosyjscy oficerowie pozostają przy drzwiach, zachowują się zupełnie inaczej niż zazwyczaj. Podając Seydlitzowi rękę, pyta nagle: — Czyśmy się przypadkiem już gdzie nie widzieli?

— Owszem, siostro! W Irkucku! — uśmiecha się — Zamieniliśmy wówczas z sobą parę ważnych słów.

— Tak, teraz przypominam sobie. Bałam się wtedy o pana! Czyś pan nie musiał za to pokutować?

— Nie, siostro, ja osobiście nie — ale może wszyscy! W kilka dni potem dla zupełnie błahej przyczyny musieliśmy biec przez rózgi!

— Słyszałam o tem — mówi cicho. — A pozatem czy pan stale przebywał w Irkucku?

— Nie — odpowiada Seydlitz, wskazując na mnie — Przedtem byliśmy przez pół roku w Tockoje.

— W Tockoje! — woła — Wielki Boże. — Mimowiednie zamyka oczy, cała krew spływa jej z twarzy.

— Siostro — ciągnie Seydlitz — w górnym obozie znajduje się jeszcze dwustu żołnierzy z Tockoje. Czyby nie można uczynić dla nich czegoś więcej? Sądzę że żaden z nich nie przemógł dotąd zupełnie tego pobytu, wszyscy słabują jeszcze wciąż.

— Tak jest — mówi prędko — z pewnością.

Każdy z nas ma inne życzenia. Elza Brändström chodzi od jednego do drugiego. Dr. Berger wręcza jej gruby list do swej żony — wiemy wszyscy, że kocha ją bardzo. Windt chce sobie pożyczyć pieniędzy, płatnych w ojczyźnie, czy można? Merkel pyta co słychać na francuskim froncie. — Dobrze, bardzo dobrze, więcej powiedzieć nie mogę. — Hansen radby wiedzieć, czy wojna wnet się skończy. — Napewno, — odpowiada z uśmiechem — ufam, że to moja ostatnia podróż tutaj. — Kiedy przystępuje do Schulenburga, owego szczupłego, cichego człowieka o kanciastej głowie, i pyta o jego życzenia, odpowiada on krótko: — Dziękuję uprzejmie, siostro, nie mam żadnych.

Oczy moje śledzą każdy jej krok. Jaka ona jasna! Jak prosto się trzyma! Bije od niej nadzieja i moc. Tak jest, jesteśmy w dobrej pieczy i dobrze jej nadano imię: jasny anioł.

W pokoju Saltina wisi duża mapa, wyobrażająca fronty. Jest na niej cała Europa a małe chorągiewki wskazują fronty, tudzież rozmieszczenie armij. Czarno-biali — to Niemcy, czarno-żółci — Austrjacy, czerwono- biali — Turcy, zielono-biali Bułgarzy. Całość jest dziełem kapitana Schanka, który nieraz po całych dniach przesuwa chorągiewki według najnowszych komunikatów. Dumny jest ogromnie z tej pracy i pragnąłby uchodzić za stratega. Ani przez mgnienie oka nie wątpi, że musimy wygrać wojnę. I właściwie czy nie ma racji? Gdy się stoi przed jego mapą musi się człowiekowi tak wydawać. Jakże może ponieść klęskę

Wiadomości z kraju

Zycie żydowskie na prowincji

ŁĄCKO.

Ruch narodowy w naszem miasteczku przybiera teraz szersze kręgi. Każda impreza jest należycie przeprowadzoną. Staraniem Komitetu Lokalnego i Bibljoteki urządzony został uroczysty wieczór purimowy, połączony z okolicznościowem przemówieniem, deklamacją i odpowiednią aktówką. Impreza ta przyniosła odpowiedni dochód. Wyjeżdżającemu do Erec Izrael tow. Joskowi Grünbergowi urządziła nasza organizacja młodzieży A. H. H. wieczór pożegnalny.

Na ostatnim Zjeździe Okręgowym Organizacji Sjońskiej, odbytym w Nowym Sączu, w którym z ramienia naszej organizacji lokalnej brali udział tow. L. Grosbarth. S. Leibel i M. Riegelhaupt, został ustanowiony opiekunem dla naszego Komitetu Lokalnego tow. Dr. Bilder z Nowego Sącza.

Akcja szeklowa rozpoczęta w myśl polecenia Egzekutywy w pierwszym dniu Chol Hamoed przez tow. Grosbarda i Grosbardównę rokuje dobre wyniki. W pierwszym dniu akcji został osiągnięty kontyngent na miasto nasze w liczbie 50 szekli nałożony, co uważać należy za wielki sukces, biorąc pod uwagę liczbę ludności naszego miasteczka. Mimo osiągnięcia kontyngentu akcję szeklową nadal prowadzimy, tak, iż kontyngent zostanie przekroczony.

Ostatnio zawiązało się u nas Stow. Gemilas Chasudim z pp. Grossbardową, S. Lustigem, H. Grünbergem i Kuntzem na czele; rozwija ona zbawienną działalność, udzielając o ile możności wszystkim pomocy.

100-LETNIA ROCZNICA POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Na urządzenie uroczystego obchodu przypadającej w roku bieżącym 100-letniej rocznicy powstania listopadowego przewidziany został w budżecie państwa specjalny fundusz, wynoszący około 100,000 zł.

armja, która wtargnęła głęboko w ziemie nieprzyjaciół?

Podczas ofenzyw całe gromady byłych kombatantów spotykają się w tym pokoju. Radzi się i rozważa i roztrząsa strategję i taktykę. Jest wśród oficerów jeden, który dodał cyfry wszystkich jeńców wymienianych od początku wojny przez Rosjan i teraz udowadnia, że ich komunikaty wojenne są bezgranicznemi kłamstwami. Wynikałoby z nich mianowicie, że Rosjanie wzięli do niewoli więcej jeńców, aniżeli nasze armje posiadały żołnierzy. Jest niezwykle dumny ze swego twierdzenia i nosi ową listę zawsze przy sobie.

Kiedyś ściągnąłem na siebie niełaskę kpt. Schanka. Skoro znowu wykazywał nam w dłuższym wywodzie, dlaczego musimy bezwzględnie zwyciężyć, rzuciłem — djabli wiedzą z jakiego powodu, może wskutek przygnębienia — pytanie: Czy też nie słyszał nigdy o pyrrhusowem zwycięstwie?

Z początkiem zimy jeszcze bardziej wstrząsająca pogłoska obiega obóz: rząd Kiereńskiego upadł i dyumwirat złożony z Lenina i Trockiego zagarnął władzę. Ich partja zowie się partją większości, bolszewików, w przeciwstawieniu do partji Kiereńskiego, mniejszości, mienszewików.

W osiem dni później pogłoska potwierdza się. Kiereński uciekł wraz ze swymi ministrami. Na froncie bratają się dotychczasowi wrogowie. Nowy rząd zaproponował odrębny pokój. Hasło bolszewików brzmi: chleb, pokój, wolność.

Nasza sala ma wygląd domu warjatów. Na podwórzu padają sobie w ramiona ludzie, którzy przedtem nie odzywali się do siebie. Posterunki ciskają broń precz, wraz z naszymi żołnierzami wychodzą, śpiewając, za bramy. Niektórzy oficerowie spakowali już pono manatki. (C. d. n.)

PRZENIESIENIA W D. O. K. PRZEMYSKIEM I LWOWSKIEM

Szef sztabu D. O. K. Przemyśl, ppłk. dypl. Feliks Kwiatek został mianowany dowódcą 19 p. p. we Lwowie.

Dotychczasowy dowódca 19 p. p., ppłk. dypl. Mikołaj Krasicki, mianowany został szefem sztabu D. O. K. Lwów na miejsce opróżnione przez przeniesienie płk. Tadeusza Niezabitowskiego do K. O. P. na stanowisko dowódcy jednego z pułków.

NOWE SANATORJUM W IWONICZU.

Ogólnopaństwowy związek Kas Chorych w Polsce, sfinalizował ostatnio kupno hotelu- sanatorjum „Excelsior“ w Iwoniczu. Jest to budynek jeszcze niewykończony, o około 100 pokojach, w których znajdzie pomieszczenie 200 chorych. Nadto budynek obejmuje 16 ubikacyj gospodarczych, 35 kąpielowych i leczniczych, wszelkiego rodzaju urządzenia (w tem około 20 łazienek itd.) Sanatorjum ma być urządzone podług wszelkich wymogów hygjeny, techniki sanitarnej i wygody.

Ogólnopaństwowy związek Kas Chorych zamierza wykończyć i uruchomić sanatorjum jeszcze w jesieni br. W sanatorjum tem będą mogli leczyć się chorzy na następujące choroby: gruźlica kostna, schorzenia reumatyczne, choroby kobiece, kiła trzeciorzędna i powikłania, choroby systemu nerwowego itd.

Nowe sanatorjum będzie czynne przez cały rok bez przerwy.

MILJONOWE SUBWENCJE DLA PRASY RZĄDOWEJ?

W Warszawie toczy się obecnie proces przeciwko redaktorowi endeckiej „Placówki“, która zarzuciła „Kurjerowi Czerwonemu“ oraz „Prasie Polskiej“ w wierszyku humorystycznym pobieranie olbrzymich subwencyj od rządu. Z ramienia „Placówki“ występował adwokat Niedzielski, który m. in. przedstawił dokuemnty na to, że prasa czerwona przy kapitale 1,500.000 złotych otrzymała z rządowego Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 1.000.000 złotych pożyczki hipotecznej.

Ogromne wrażenie wywołało na sali sądowej odczytanie pozycji poszczególnych sum, które „Prasa Polska“ otrzymywała od Banku Gospodarstwa Krajowego, zwłaszcza zaś pozycja wynosząca z górą pół miljona złotych.którą Bank Gospodarstwa Krajowego wypłacił „Prasie Polskiej“ przed wyborami do obecnego Sejmu! Adwokat Perzyński i adwokat Jarosz jako pełnomocnicy „Prasy Polskiej“, przemawiając w sprawie przedstawionych przez adwokata Niedzielskiego dokumentów twierdzili, że dokumenty te nie mają znaczenia dla istoty sprawy.

Sąd jednak przychylił się do wniosku adwokata Niedzielskiego i całą sprawę skierował do śledztwa.

GROŹBA STRAJKU LEKARZY W ŁÓDZKIEJ KASIE CHORYCH.

Z Łodzi donoszą: Między lekarzami Kasy chorych a jej zarządem powstał zatarg o obniżenie lekarzom pensji w związku z obecnym kryzysem Kasy. Lekarze oświadczyli, że na obniżkę pensyj nie godzą się, wskutek czego zatarg przybrał dość ostry charakter. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie Związku lekarzy, na którem zapadnie decyzja w sprawie zajęcia stanowiska co do wysuniętych przez Kasę żądań.

WYROK W PROCESIE LUCY MESSAL.

W warszawskim sądzie okręgowym zakończyła się onegdaj sprawa p. Stanisława Śliwińskiego dyrektora Operetki Warszawskiej oraz jego małżonki p. Poli Nossig- Śliwińskiej, oskarżonych przez p. Lucynę Messal o rozpowszechnianie wieści zniesławiających ją i podrywających zaufanie szerokich kół bywalców teatralnych do jej zdolności aktorskich.

Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok uniewinniający pp. Śliwińskich wobec ustalenia, że p. Messal bez uprzedzenia zerwała przedstawienie oraz, że dyrekcja teatru nie była w stanie wystawić innej sztuki. Otrzymawszy wezwanie rejentalne pani Messal na krótko przed przedstawieniem, dyrekcja operetki znalazła się w sytuacji bez wyjścia.

CAŁA RODZINA ZATRUŁA SIĘ JAJAMI.

We wsi Starszów pod Rozprzą koło Piotrkowa wydarzył się dziwny wypadek zatrucia, który pociągnął za sobą dwie śmiertelne ofiary w ludziach. Żona włościanina Jana Łukasika nie chcąc marnować jaj gęsich, które leżąc przez pewien czas pod płakiem okazały się niezalężone, wbija je do ciasta, z którego sporządziła kluski dla rodziny. Po spożyciu klusek cała rodzina, złożona z 6 osób ciężko zachorowała. Jan Łukasik i jego 17-letni syn Stanisław zmarli przed przybyciem lekarza. Pozostałe cztery osoby w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

OD 40 LAT NIE OBCINAŁ PAZNOGCI.

Do szpitala w Kołomyji przywieziono onegdaj hucuła Iwana Doncowa, który u nóg posiada zakrzywione w kształcie szponów paznogcie długości 20 cm.

Doncow, mimo, iż przeżył już lat 40, od urodzenia nie obcinał paznogci, gdyż chodząc w tak zwanych „postołach“ nie odczuwał żadnego bólu.

ROK II. **DOM i SZKOŁA** Nr. 7.

Wiejskie osiedla szkolne

Rodzina przechodzi obecnie — szczególnie we **wielkich** miastach — poważny, wewnętrzny kryzys.

Warunki ekonomiczne życia wielkomiejskiego zmniejszają z dnia na dzień jej wpływ wychowawczy, zmuszając ojca i matkę do pracy zarobkowej poza domem. Skutkiem tego dzieci są prawie pozbawione rodziców oraz wychowawczego działania atmosfery rodzinnej. Dawniej dom rodzicielski był miejscem stałego pobytu całej rodziny, a częstokroć i warsztatem pracy rodziców, przez co młode pokolenie miało w domu prawdziwą „szkołę charakteru“ i „szkołę pracy“. Obecnie na skutek dokonanej przemiany w rodzinie wielkomiejskiej wkradła się w jej system wychowawczy poważna luka.

Szkoła wielkiego miasta jest dziś już tylko zbiorowiskiem uczniów, którzy schodzą się rano z pierwszym dzwonkiem swej szkoły, aby po nauce, z ostatnim dzwonkiem opuścić zakład do rana następnego, rozchodząc się do swych mieszkań, leżących częstokroć w suterenach, oficynach, ciasnych pomieszczeniach, a nierzadko i poddaszach pięciopiętrowych kamienic.

Tym anomaljom chce pedagogika zaradzić, za wszelką cenę i zastanawiając się nad konieczną potrzebą *zbliżenia młodzieży szkolnej do przyrody*, a zarazem stworzenia środowiska, sprzyjającego wychowaniu zbiorowemu, stworzyła szkoły, połączone z internatami — na wsi jako szkoły wiejskie, lub w lesie — jako „szkoły leśne“.

Stanęły one poza miastem, w idealnie świeżem powietrzu, w oddaleniu od wielkich rojowisk ludzkich i „przemysłowych“, dymów i do nich zjeżdżała się ranem młodzież szkolna, wracając dopiero pod wieczór do domu.

Szkoły te służyły jednak przeważnie *celom leczniczym*, przyczem za mało uwzględniano w nich drugi, ważny czynnik wychowawczy t.j. *społeczność pracy* i dlatego nowsze próby pedagogów poszły w kierunku uwzględnienia obu czynników w równej mierze.

W tym więc celu powstają w Niemczech tzw. *„Schullandheime“*, wiejskie ogniska wychowawcze przeznaczone dla wszystkich uczniów, bez wyjątku na ich stan zdrowotny, majątkowy lub pochodzenie, przyczem uczniowie, zwłaszcza najmłodsi zjeżdżają się tam całemi klasami i to dla wspólnej nauki oraz pracy w ogrodzie takiej szkoły-ogniska, na zagonie, w gospodarstwie, dla poznania kraju, dla obcowania z przyrodą i wogóle dla zapoznania się z wsią i jej mieszkańcem — wreszcie dla zabaw i sportów na wolnem powietrzu, w dali od wielkich miast i ich szkodliwych wpływów wychowawczych.

Szkoły te są urządzane przez jedną lub przez związek kilku szkół miejskich, przyczem młodzież wyjeżdża do nich w dużych grupach klasowych, razem ze swoimi wychowawcami i nauczycielami na pewien czas, od 2 dni do 3 miesięcy.

Praktyka w licznych tego rodzaju ogniskach niemieckich wykazała *znaczną poprawę u młodzieży*, zarówno w dziedzinie wychowania fizycznego jak i moralnego, w dziedzinie wychowania dla zbiorowej pracy i zżycia się z przyrodą. Są to wyniki organizacji „ognisk“, odznaczającej się wzorowym porządkiem i autonomią młodzieży, żyjącej wśród radości i śpiewu, entuzjazmu i przywiązania, miłości i pracowitości, odpowiedzialności i hartu ducha.

A wychowawcy? Nauczyciele? Nie wyróżnia się. Są to tylko sami szczerzy przyjaciele wraz z młodzieżą tworzący *jedną wielką rodzinę.*

Dla tych więc walorów wychowawczych znany pedagog polski prof. B. Nawroczyński propaguje ideę tych ognisk i tego typu „wędrownych“ szkół *dla miast polskich*, takich jak np. **Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Będzin, Białystok** itp., dla miast, które co do swego charakteru zbliżają się do tych przemysłowych centrów niemieckich, które zrodziły potrzebę takich ognisk u siebie, zwłaszcza, że wielkie miasta polskie są stosunkowo gorzej urządzone, jak takie same zagranicą.

Kilka szkół warszawskich postanowiło już założyć takie „ogniska wiejskie“ a w paru odermanych wypadkach plany takie się już realizuje. Dyskusja bowiem nad stosunkiem tych szkół do półkolonij i kolonij wakacyjnych wykazała, że ostatnie stanowczo nie zastępują wiejskich ognisk wielkomiejskich szkół, dlatego, ponieważ tamte są ściśle związane z wakacjami, podczas gdy w ogniskach wychowawczych typu niemieckiego da się stosować system, realizujący ideę takich zakładów przez cały rok szkolny.

Z tego powodu warto się nad tem zastanowić i dlatego podajemy powyższe informacje do wiadomości *rodzicom, bo tego rodzaju poczynania zależą nietylko od sfer pedagogicznych, ale też przedewszystkiem od rodziców*, którzy instytucje takie, dla dobra swych dzieci finansują i finansować winni.

Dla rodziców żydowskich jest to coprawda problem bardzo skomplikowany. Z jednej strony bowiem *zachodzi* u wielu dzieci żydowskich szkół potrzeba, przynajmniej leczniczych ognisk wychowawczych, z drugiej znów rodzice dźwigają już ciężar szkolnictwa prywatnego, do którego przeważnie dzieci ich, zarówno z konieczności jak i narodowej potrzeby uczęszczają; jednakowoż aktualność tego problemu powinna zająć i te koła i stać się *jednym z punktów w programie działalności komitetów rodzicielskich*

Dr. Sam. Stendig

O powyższem zagadnieniu informują:

Prof. B. Nowaczyński: Wiejskie ogniska szkół wielkomiejskich“ w książce „Swoboda i przymus w wychowaniu“ Warszawa, 1929.

„Das Schullandheim“ książka zbiorowa, Jul. Beltz, Langensalza, 1926.

Myśli o wychowaniu

Im słabszem jest ciało, tem więcej rozkazuje ono; im silniejszem jest, tem więcej słucha.

J. J. Rousseau.

Wzmacnianie ciała winno wyprzedzać wszelką naukę. **J. J. Rousseau.**

Wszystkie objawy sił dziecka, wszystkie przejawy umysłowości i uczuciowości zmierzają do wsparcia rozwoju fizycznego. **P. Lombroso.**

Naród, który ma najlepsze szkoły, jest pierwszym narodem świata; a choć nim dzisiaj jeszcze nie jest, będzie nim niezawodnie jutro. **Diesterweg.**

Tragiczna słabość szkoły dzisiejszej polega na tem, że stara się ona wychować przyszłych członków porządku społecznego w środowisku wyraźnie pozbawionem warunków, odpowiednich dla rozwoju ducha społecznego. **J. Dewey.**

O szkołach na wolnem powietrzu

mówi się obecnie coraz więcej, a różne szkoły w kraju zagranicą oraz zrzeszenia rodzicielskie rozwijają w tym kierunku żywą działalność. Specjalnie rozwinęły się takie szkoły w Niemczech, skąd idea tych szkół rozpowszechnia się na inne kraje. Należą tu np. znane szkoły w Welse pod Lubeką, w Moorwärder pod Hamburgiem i w Waldheim w puszczy lineburskiej. Szkoła w Welse pomyślaną jest jako szkoła kuracyjna dla dzieci zagrożonych płucnie w miesiącach letnich od maja do września lub października. Główny cel — leczenie, przytem nieco nauki na otwartem powietrzu. Szkoła w Morwärder urządzona jest jako internat na 600 osób. Przebywają tu grupy klas lub całe szkoły sezonowo przez parę tygodni. Mogą tu też klasy dojeżdżać na cały dzień, wracając na noc do domu w Hamburgu. Szkoła w Waldheim, to rodzaj kolonji szkolnej, która gości co 14 dni w ciągu letnich miesięcy jedna lub dwie klasy szkoły powszechnej i tu odbywa się nauka, połączona z odpoczynkiem. Takie kolonje, to typ w Niemczech najczęściej spotykany: każda prawie szkoła wielkomiejska posiada taką swoją odpowiednio urządzoną kolonję, na którą po kolei wysyła poszczególne klasy na kilkanaście dni wraz z nauczycielami dla specjalnych studjów lub odpoczynku zdala od domu i miasta.

W Polsce powstaje obecnie jako specjalny typ szkoły o podobnych celach *Gimnazjum Leśne w Brzuchwicach pod Lwowem*, a liczne instytucje utrzymują podczas wakacyj *kolonje* dla dzieci poszczególnych szkół. Należy się spodziewać, że ruch ten będzie coraz więcej wzrastał dla dobra młodzieży wielkomiejskiej, poważnie zagrożonej na zdrowiu i zanadto daleko stojącej od prostoty życia wśród przyrody. „Z powrotem do natury“ — ot hasło tego kierunku we współczesnej pedagogice. *M. Г.*

—o§o—

Kronika

ORGANIZACJA SZKÓŁ POWSZECHNYCH NA OTWARTEM POWIETRZU. Ze względu na konieczność podniesienia stanu zdrowotnego dzieci miejskich w wieku szkolnym, wśród których, zwłaszcza w wielkich miastach szerzy się w zastraszający sposób gruźlica, Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło kuratorjum O. S. rozpoczęcie prac nad zbadaniem możliwości zorganizowania w większych miastach szkół powszechnych podmiejskich na otwartem powietrzu, przeznaczonych przedewszystkiem dla dzieci, skłonnych do gruźlicy lub znajdujących się w pierwszym nie zaraźliwym okresie tej choroby. Ministerstwo uważa za wskazane zwrócenie uwagi przedewszystkiem na następujące miasta: Warszawa, Białystok, Łódź, Katowice, Królewska Huta, Lwów, Kraków, Częstochowa, Wilno, Poznań, Lublin, Równe.

(**„Wychowanie Fizyczne“** Nr. 1 (1930).

WYCIECZKI I WĘDRÓWKI MŁODZIEŻY stają się dzisiaj pożądaną formą zbliżenia różnych narodów do siebie. Bardzo silnym jest ten ruch w Niemczech, gdzie wszelkiemi środkami ułatwia się młodzieży wędrówki i wycieczki po kraju jakoteż zagranicę. W kraju zakłada się coraz więcej **schronisk dla młodzieży** (Jugendherbergen), służących tak młodzieży szkolnej, jakoteż i związkom młodzieży pozaszkolnej. Jest obecnie takich schronisk w Niemczech zwyż 2.000! Są one niejednokrotnie wzorowo urządzone, obejmując sale sypialne z łóżkami, tusze i kąpiele, kuchnię, bibljotekę podręczną, przyrządy do gier sportowych i towarzyskich pod kierownictwem pedagogów. Piesze wędrówki młodzieży stały się ulubionym sportem.

Równie pomyślnie rozwija się w zachodniej Europie **ruch wycieczkowy młodzieży zagranicę.** Działa w tym kierunku między innemi „Organizacja światowych wędrówek młodzieży“, dążąca także do współpracy z Polską.

Poszczególne szkoły w Niemczech, Francji, Anglji, Danji, Stanach Zjednoczonych **wysyłają całe klasy i grupy młodzieży w drodze wymiany zagranicę.**

Równie pożyteczne okazują się **wakacyjne obozy młodzieży,** urządzane przez niektóre instytucje współpracy międzynarodowej. We Francji działa podczas wakacyj obóz w Chevreuss i inne.

Od kilku lat i **w Polsce** ruch ten znajduje oddźwięk i skromne początki realizacji zrobione. Wiele tu **zależy od zrzeszeń rodzicielskich**, które materjalnie i moralnie przyczynić się mogą do wzmocnienia podobnych usiłowań i zrealizowania ich.

Wydawnictwa nadesłane

CZASOPISMA.

„WYCHOWANIE FIZYCZNE“ Nr. 3 (marzec 1930) Poznań 3. Park Wilsona, półr. zł. 6.—. Dr. Szmurło: Zaburzenia mowy. W. Czarnecki: Znaczenie wychowania fizycznego ze stanowiska psychologji i pedagogiki, K. Hamerling: Wychowanie fizyczne a sporty, i inne. Oceny Książek, Kronika, Streszczenia.

„RUCH PEDAGOGICZNY“ Nr. 3 (marzec 1930) Kraków, Rynek Gł. 29 zawiera: H. Rowid, Wobec nowych programów nauki. Pawłowski: Z zagadnień polityki szkolnej. M. Friedländer: Szkoła wobec zagadnień **wychowania płciowego**, J. Kuchta: Z badań

nad psychiką młodzieży żeńskiej. Czasopisma angielskie i niemieckie. Kronika.

„PRZEGLĄD SPOŁECZNY" Nr. 3, Lwów, Mickiewicza l. 4 zawiera między inn.: M. Silber: Kwestja depopulacji a § 141 i 142 prawa karn., L. Schachner: Formy współpracy wśród młodocianych dziewcząt. L. Neustadt: Kolonie letnie oraz szereg wiadomości i sprawozdań z akcji opiekuńczej.

„OGNIWA", czasopismo dla rodziców, Łódź, Piramowicza l. 6 Nr. 3 przynosi: M. Freilich: Wychowanie i nauczanie u starożytnych Żydów, S. Stendig: O szkołach na wsi, M. Szarogroder: Rola nauk ścisłych w wychowaniu dziecka, R. Jabłkówna: O teatrze szkolnym, bardzo ciekawe omówienia szeregu książek dla rodziców, notatki z doświadczeń rodziców i nauczycieli, Dra O. Thona artykuł o J. Balfourze, oraz „Fragmenty Pesachowe". Kronika uzupełnia bogatą i ciekawą treść. **Rodzice żydowscy powinni wszyscy abonować to czasopismo! (zeszyt 75 groszy!).**

„WIEK SZKOLNY" Dwutygodnik dla rodziców i wychowawców, Warszawa, Plac Zamkowy 9, Nr. 6 Uklejska: Trudne lata. S. Stendig: Szkoła a wagary. Bernsławska: Najmłodszy w rodzinie, S. Pfanhauser Przedwiosenne wycieczki i inne. **Pismo bardzo pożyteczne dla rodziców.**

KSIĄŻKI.

BIBLJOTEKA „WSPÓŁPRACA DOMU I SZKOŁY W DZIELE WYCHOWANIA MŁODZIEŻY" wydała dwa nowe tomiki: **A. Rondthaler: Czego szkoła oczekuje od rodziców?** zł. 1'50, **I. Bzowski: Szkoła i rodzina** zł. 1'50. Nakład „Książnicy Atlas", Lwów 1930. Oba tomiki zaznajamiają w sposób przystępny z zasadniczemi podstawami współpracy obu czynników wychowania współczesnego. Zwłaszcza książeczka Rondthalera godna jest polecenia każdemu ojcu i każdej matce.

WILLIAM MCDOUGALL, prof. psychologji Harvard University: Psychologja grupy. Zarys zasad psychologji zbiorowej oraz próba zastosowania ich do wyjaśnienia życia i charakteru narodowego. Z drugiego wydania oryginału angielskiego przełożył i wstępem zaopatrzył dr Józef Chałasiński. Książnica Atlas. Warszawa, Lwów 1930. (stron 490, cena zł. 13,80).

Poważne dzieło z zakresu psychologji zbiorowej w zastosowaniu do wyjaśnienia życia i charakteru narodu". Każdy, zajmujący się życiem narodowem, znajdzie w studjum tego dzieła ciekawe i pożyteczne wskazówki i pobudki.

M. F.

NASTĘPNY DODATEK poświęcony będzie zagadnieniu Koedukacji.

Mimo naszych wezwań GŁOSY RODZICÓW nie odzywają się. Czyżby rodzice prócz negatywnych krytyk, wypowiadanych aż nazbyt często o szkole i jej metodach, nie mieli nic POZYTYWNEGO do powiedzenia i — do zrobienia w dziedzinie wychowania swych dzieci? — Warto i na to znaleźć czas i poświęcić trud!

Zakończenie „Domu i Szkoły"

Dział szachowy „Nowego Dziennika"

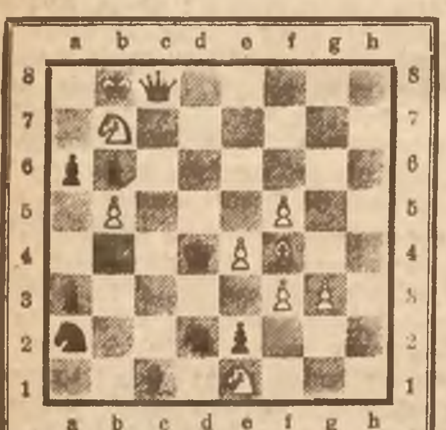
pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 7.

W. Bron, Charków.

Białe: Kb8, Hc8, Gf4, Sb7 i e1, p: b5, e4, f3, f5, g6 (10 fig.).

Czarne: Kd4, Gc1, Sa2 i d2, p: a6, b6, a3, e2 (8 fig.).



Mat w 3 posunięciach.

PARTJA NR. 17

grana w międzynarodowym turnieju w San Remo.

Ahues: **Aljechin:**

1. d4 Sf6, 2. Sf3 b6, 3. e3 Gb7, 4. Sd2 c5, 5. Gd3 e6, 6. c3 Ge7, 7. He2 Sd5, 8. d:c5 b:c5, 9. Sf1 Hc7, 10. Sg3 Sc6, 11. Gd2 g5, 12. c4! S5b4, 13. Gc3! S:d3+, 14. H:d3 Sb4, 15. He2 (1) Wg8, 16. a3 Sc6, 17. Sd2 Se5, 18. Hh5 0—0—0, 19. 0—0 (2) f5, 20. He2 h5! 21. S:h5 Wg6! 22. f4 g:f4 23. S:f4 Wh6, 24. h3 (3) Wdg8 (4), 25. G:e5 H:e5, 26. Sf3 Hg7, 27. Wad1 e5! 28. Sd5 W:h3, 29. Hd2 G:d5, 30. c:d5 e4! 31. d6 e:f, 32. W:f3 W:f3, 33. d:e7 H:e7, 34. Białe poddały się.

UWAGI.

(1) Krytyczny punkt partji. Gra 15. Hb1 f6 (Czarne nie mają nic innego). 16. S:g5 G:g2, 17. Wg1 Gb7, 18. a3 Sc6, 19. S:h7 0—0—0, która Białym zdobywa piona, a Czarnym przynosi atak, wydała się Ahuesowi ryzykowną. Aljechin jednak jest zdania, że właśnie tak należało grać.

2) Oczywiście 19. H:h7 Wh8, 20. Hc2 G:g2 i t. d. nie byłoby dla Białych wskazanem.

3) Do mniej przyjemnej pozycji dla Białych prowadziło: 24. G:e5 H:e5, 25. Sf3 Hh8.

4) Z groźbą 25... G:g2 26. S:g2 W:h3 i t. d.

Znakomita partja, w Aljechina najlepszym stylu.

PARTJA NR. 18

gra w San Remo, 1930.

H. Kmoch: **E. Colle**

1. d4 Sf6, 2. c4 e6, 3. Sc3 Gb4 4. Hb3 G:c3+. 5. H:c3 Se4, 6. Hc2 d5, 7. e3 0—0 8. Gd3 f5, 9. Sf3 Sd7, 10. b3 c6, 11 Gb2 He7, 12. a3 a5, 13. Se5 S:e5 14. d:e5 S4c5 15. Ge2 d:c4 16. b:c4! b6, 17. 0—0 Gb7, 18. Gb4 a4? (1), 19. Wad1 Wa6, 20. Gb2! Wa8, 21. Gf3 Wfd8, 22. Hc3! Sb3, 23. Wd6 W:d6, 24. e:d6 Hd7, 25. Wd1 We8 (?), 26. Hb4 Sa5, 27. c5! e5, 28. H:a4 e4, 29. Gh5 Wa8, 30. c:b6 Hd8, 31. d7 i Czarne poddały się. 3)

UWAGI:

1) Lepsze było: 18... Sd7, n. p. 19. Gf3 Wab8, 20. Wfd1 c5, 21. Gc3 (21. G:b7 c:d!) G:f3 22. g:f f4! 23.

2) Albo 25... c5, 26. G:b7 H:b7, 27. d7 i wykrywa He4, Wf5 z kontrgrą.

3) Jeśli 31... H:b6, to 32. Gc3 (Sb3, 33. H:a8+).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 6.

1. Gf3—c6

KRONIKA SZACHOWA.

AUSTRALJA. F. A. Crawd zdobył mistrzostwo Melbourne C. C., osiągając 13 i pół pkt. z 14 partji.

BERLIN. W turnieju w tutejszym Domu Szachowym zwyciężył Koch 6 i pół pkt. przed Shoriesem 6 pkt. Następują: Johner Mieses Schlage po 5 pkt., Helling, Schweimburg po 4 i pół pkt.

AMSTERDAM. Zakończył się mały międzynarodowy turniej, w którym prócz mistrzów krajowych grał jeszcze Spielmann. Zupełnie nieoczekiwane, acz kolwiek całkowicie zasłużone zwycięstwo odniósł H. Weenink (4 pkt.), przegrywając tylko ze Spielmannem. Drugim był Euwe (3 pkt.). Trzecią nagrodę podzielili Landau i Spielmann (2 i pół pkt). Ostatnie miejsce zajęli Addicks i Van den Bosch (1 i pół pkt).

BERLIN. Mały turniej szachowy zakończył się zwycięstwem Sämischa i Rellstaba po 3 i pół pkt., trzecim był Ahues 3 pkt., ostatnim był Richter 2 pkt.

W LIEGE jest projektowany na miesiąc sierpień i wrzesień turniej międzynarodowy: bliższe szczegóły są dotychczas nieznane.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. „Ararat" 13... Ge6 2. Aschkenazy 13... d5. 3. Auerbach, 4. Eintenberg 13. Ga3, 5. Wachtel 9... f6. 6. „Habima" 13. e5, 7. „Hatikwah" 13. e5 8. Hoffmann 13. e5 9. Yeer 13... Hc7, 10. Karschbaum, 11. Monasch 13... f5. 12. „Neron" 13... Ge7 13. „Paneuropa" 13... Hg3 14. Horowitz 7. 0—0 15. Schipper 13... Hc6. 16. Szachista" 13... S:a1, 17. „Erika" 1. d4, 18. „Napoleon" 1. e4, 19. Gawlik, 20. Finder 10. h3, 21. „Solo" 22. Weinberger, 23. „Emha" 8. g4. 24. Just.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

CZYTELNIK: Świat szachowy, Warszawa, Wierzbowa L. 5. „De Hypermoderne Schachpartie" Tartakowera jest już cośkolwiek przestarzałe. — Świat szachowy ma na składzie.

Naszemu ukochanemu Prezesowi Mgr. **Leonowi Herschtalowi** — wyrażamy najgłębsze współczucie z powodu zgonu jego błp Ojca.

1461x **Komitet Lok. Org. Sjon. i Stowarzyszenie „Beth Jehuda" w Tyczynie.**

KEREN KAYEMETH LEISRAEL

(Żydowski Fundusz Narodowy)

Biuro centralne dla Małopolski i Śląska:
Kraków, ul. Stradom L. 15
Konto czek. P. K. O. 404.041. Telefon 4541

Celem Żydowskiego Funduszu Narodowego jest zakupno ziemi w Palestynie na wieczną własność narodu żydowskiego

Wykaz z akcji purimowej Centrali dla Zach. Małopolski i Śląska

Wykazujemy jedynie ofiarodawców od 5 Zł wzwyż.

Miesiąc Marzec przyniósł wpływy w kwocie Zł 26.156·15
Akcja purimowa do zamknięcia wykazu „ 13.156·75

Poniżej podajemy dochód ze zbiórek:

Kraków 2.347‘03 (Zebrane przez Dra Hilfsteina Dr. Z. D. 310‘80. Zebr. przez Posła Dra Thona: Dr. Aronsohn 50‘—. Złożyli: Dyr. Hennenfeld 200‘—, Dr. Schwarzbart 100‘—. — Zebrane przez Drową Jesssemową — P. Mifelofowa 230‘—, Zehnwirt 100‘—, Wohl 50‘— Ignacy Halpern, Abraham Frühauf, J. Gross. Freiwald i Leinkram, Br. Bannet po 10‘—, Zughaft—Sellinger, I. Cypres, Ferd. Flieg. Tignenowie Katzner i Synowie, Dr. S. Lichtig po 5‘— Zebr. przez Dra J. Zimmermanna 80‘—: Dr. J. Zimmermann 30‘—, Efr. Ratz 20‘—. M. Kanarek i A. Ratz po 10‘—, Goldberg—Braffmann, Reiss i Syn po 5‘—. Zebr. przez A. Nussbauma 57‘—: A. Pineles. M. Szczęśliwy po 10‘—, J. Schenker. K. Zuckermann S. Gutfreund, . Stern, Jak. Stern, S. Engelberg. Abr. Nussbaum po 5‘—. Zebr. przez Mechle Horna 52‘—: Lerner, Linoleum. Mayer D., J. Weksler, Frost M., Horn po 5‘—. Zebr. przez p. Grajcara 52‘—: M. Grajcar 10‘—, M. Braus. L. Fremder, H. Seelenfreund. J. Nelkin, A. Goldberg. Br. Stöger. Goldluss i Ska po 5‘—. Zebr. przez Inż. Zimmermana 25‘—: Inż. Wexner, Inż. Stódmak, Inż. Zimmermann. Amster. Schenierer po 5‘—. Zebr. przez Mgr. Salpetra 25‘—: Dr L. Wander 10‘—, Dr. A. Freundlich, Mgr. Salpeter Izak Thorn po 5‘—. Zebr. przez Prof. Walkowskiego 32‘—: Izr. Wendum 5‘—. Zebr. przez p. Wiesenfelda: 20 zł. Dürstenfeld S., H. Weiser po 5. Zebr. przez M. Mühlsteina 15‘—. Przez p. Stieglitza 10‘—. Przez p. Wellnera 13‘—. Przez p. Banneta 36‘50. Złożyli: Dr. Herschdörfer. Inż. Feldmann po 5‘—. Zebr. przez Dra Sz. Feldbluma 30‘—: L. Isler, L. Vogel. Dr. Feldblum po 10‘—. Zebr. przez Inż. Stendiga 8‘40 Engelhart I. 6‘40. Zebr. przez p. Halperna 15‘—: ofiar. Goldfinger, H. Halpern po 5‘—. Zebr. przez p. Holländera 13‘—.

P. Nussbaumowie z partji kart w Badenie 10‘—.

Organizacje: Młode Wizo 158‘30. Ofiarowali: Rost, Kanarek, Dr. Walcman, Dr. Wiesurech, Kornhauserowa po 5‘—. **Brit Trumpeldor 112‘—;** ofiar.: Hachwald Dr. Ader po 5‘—. **Massadab 110‘45;** ofiar.: Teichner, Löffelholz. Monderer & Enlich. Dr. Ettinger po 5‘—. **Bnei Sjon** 105‘25; ofiar.: Dr. Berkelhammer 10‘—, Dr. Kerner 9‘—, Dr. Gottlieb 5‘—. **Hechaluc** 55‘55; ofiar.: Jankielowicz, Goldkorn po 5‘—. **Merkaz Haceirim** 122‘55. **Agudat Hanoar Hajwri** 68‘67. **Haszomer Hacair 72‘53. Mizrachi 43‘35. Jehudah** 49‘13. **Frajhajt** 35‘—. **Przedświt—Haszachar** 17‘90. **Gordonjah** 7‘90. **Emunah** 3‘75.

——o——

Baligród (Zebrane przez J. Heringa — I. Jowicza) 153‘—. Ofiarowali: Żyd. Koło Tow. 15‘50, Leon Weininger 10‘—, J. Grossinger, I. Jowicz, S. Alster, M. Ball, Laura Salzman, J. Feld. R. Badeorwa, Dr. Rosenthal, Sz. Grossinger, J. Hering, Dr. Wolfgang, Dr. Zimbler, L. Sommer po 5‘—. **Bobowa 51‘—. Biecz 60‘—. Bielsko 143‘— (początek akcji). Borowa 26‘05. Chrzanów 192‘55. Cieszyn 120‘70. Czarny Dunajec 107‘—. Czchów 5‘—. Dobczyce 30‘40. Dukla 74‘—.** (Zebr. przez Dr. Diestlera — Dr. Landaua) S. Unger. M. Rosenthal Wenner, M. Lichtman. Dr. Distler, Dr. Landau po 5‘—. **Debica 207‘50. Dabrowa 60‘—. Głogów 19‘—. Gdów 25‘25. Jaworzno 132‘23. Jordanów 50‘—.** Ofiar: N. Feit, I. Sternberg po 5‘— **Jarosław 300‘—.** Ofiar.: Koło Kobiet Wizo 27‘—, M. Reich 10‘— Dr. N. Sparz, Dr. Rabinowicz, Dr. Schwarzer Radca Strizower, Metalowie po 5‘—. Org. Mirjam. Org. A. H. H. Brit Trumpeldor po 13‘50. **Jasło 21‘30. Krosno 206‘05.** Ofiar.: Dyr. Margulies 10‘—, Dr. Liebermann. J. Teplicki, D. Griffel, Prof. Samet. Dr. Romm. Dr. J. Dym po 5‘—. **Krzeszowice 45‘50:** Dr. Majer, Inż. Lustig, Schmiedler, R. Weinheber po 5‘—. **Krościenko 56‘50. Kolbuszowa 58‘20. Łańcut 95‘50.** Ofiar.: Dr. Kneppel, Dr. Witlin, Dr. Lotringer, Inż. Schwarz po 5‘—. **Leżajsk 52‘25. Limanowa 13‘—. Milówka 113‘—** Ofiarow.: A. Künstler. Drowa Salomonowa po 10‘—, Geller 8‘—, Dr. Rosenfeld, Schagrunowie, Dr. Künstler, Dr. Klar. Bross po 5‘—. **Maków 86‘50.** Ofiar.: Dr. Edelstein Dr. Lustgarten po 10‘—, Max Schlang. B. Brand, Rosenthal po 5‘—. **Mielec 146‘19.** Ofiar.: Dr. Tafler, Dr. Salpeter, Honig po 5‘—. **Niepołomice 5‘—. Nisko 20‘40. Nowy Targ 166‘45. Nowy Sącz 200‘—. Pruchnik 26‘—.** A. H. H. 10‘— Kramelsen 5‘— **Rymanów 100‘—.** Ofiar.: Mozes Josef Stary 8‘85, Dr. Wimmer 5‘—. **Radomyśl n/S. 21‘39. Ropczyce 57‘25. Rzeszów 460‘49. Radomyśl Wielki 69‘20. Stróże 40‘—** Ofiar.: S. Schmidt, O. Grün, N. Kant, Sz. Kant, H. Peller po 5‘—. **Skoczów 316‘70. Sieniawa 54‘—. Szczakowa 56‘56** (Zebr. przez Kurzówna—Zweigenhaftówna). Ofiar.: Abr. Leistner 5‘—, **Stary Sącz 83‘50, Sokołów 64‘25. Tarnów 762‘78 (Imienny wykaz ofiarodawców w „Tygodniku Żydowskim“ Tarnów). Tarnobrzeg 112‘50.** Ofiar.: M. Monhajt 5‘—. **Tyczyn 80‘50** Ofiar. Dr. Salzmann 6‘—, Ch. Hollander, Raab. Sz. Schneeweis, Abr. ben Eliezer, Tuchmann po 5‘—. (Zebr. przez S. Schneeweisa — L. Raaba). **Wadowice 144‘—. Wieliczka 303‘60. Zakliczyn 16‘50. Żołynia 33‘90. Żywiec 258‘60.**

DOCHÓD Z IMPREZ W OKRESIE PURIM.

Dukla 61‘80. Jasło 91‘70. Kolbuszowa 62‘20. Łapanów 15‘27. Mielec 46‘60. Maków 135‘90. Nowy Sącz 540‘95. Pruchnik 10‘—. Radomyśl Wielki 53‘90. Trzebinia 70‘—. Jordanów (zebrane na ślubie Krieger—Wappner przez p. Kriegera i Zollmanównę) **33‘—.**

Po zamknięciu wykazu miesięcznego nadesłały jeszcze ze zbiórki purimowej następujące miejscowości:

Andrychów 100‘—. Ofiar.: Inż. M. Feliks, Dr. Zeilender po 10‘—, Bader, Vorschirmowa, Mgr. Hass. Dr. Landau, Dr. Lowicz, Monderer, Stamberger, Wasserbergerowa, Weinsaft po 5‘—. **Brzozów 134‘19 Baranów 40‘—, Brzesko 16‘90, Bochnia 271‘08.** Ofiar.: Dr. Schaftler, S. Freudenheim, po 5‘—. **Czudec 23‘—. Dynów 46‘45. Dziedzice 81‘—. Gorlice 452‘05. Kęty 141‘—.** Ofiar.: J. Schanzer 20‘—, Izraelowicz 15‘—, M. Neiger, Z. Kornblum Ringer, Dr. Graff, Dr. Federgrün, po 10‘—, Teichler, E. Wald po 5‘—. **Katowice 662‘—. Muszyna 42‘50. Przeworsk 36‘35. Rozwadów 115‘25. Rabka 104‘—. Sanok 371‘65. Strumień 34‘—. Skawina 22‘—. Trzebinia 54‘85. Zakopane 82‘50, Sucha 38‘—.**

Wykaz ofiarodawców z miast śląskich zamieszczamy w „Jüd. Volksblatt“ Bielsko.

WALNE ZGROMADZENIE

SPÓŁDZIELCZEGO BANKU KREDYTOWEGO SP. Z O. O.

W KRAKOWIE, UL. STRADOM L. 13

odbędzie się dnia 27 kwietnia b. r., o godz. 4 tej popołudniu, w lokalu własnym przy ul. Stradom 13, I. piętro oficyny, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór Prezydjum dnia.
3. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
4. Odczytanie listu na podstawie odbytej rewizji i powzięcie uchwały w przedmiocie sprawozdania rewizyjnego.
5. Sprawozdanie za rok ubiegły.
6. Odczytanie i zatwierdzenie bilansu i zamknięcia rachunkowego.
7. Rozdział zysków.
8. Uchwalenie budżetu na bieżący rok administracyjny.
9. Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie spółdzielnia może zaciągnąć.
10. Oznaczenie najwyższego kredytu dla jednego członka.
11. Ustąpienie dwóch członków Zarządu i 1/3 Rady Nadzorczej, oraz wybór w ich miejsce nowych członków Zarządu i Rady Nadzorczej.
12. Wnioski i ewentualja.

W razie braku wymaganej ilości członków, Walne Zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godzinie 5 tej popołudniu bez względu na ilość członków. 1421x

ZARZĄD:

Abraham Nussbaum, Prezes. — Józef Schenker, Wiceprezes.

Urząd Stanu.
Berlin 8, Georgenkirchstr. Nr. 2.

ZAPOWIEDZI

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości że: 1) Gerson Blumenstock, kupiec, zamieszkały w Berlinie, Marienbürgerstrasse 9; 2) Mirel Krieger bez zawodu, zamieszkała w Wiśniczu, p. Bochnia w Polsce, mają zamiar wstąpić w związek małżeński. Wszelkie sprzeciwy należy wnieść do wspomnianego urzędu stanu w ciągu 14 dni.

Urzędnik stanu
w zastępstwie: **Noack** m. p.

Berlin, 10 kwietnia 1930. 569g

Dr. H. PFEFFER

Mojżesz

(Edm. Fleg: „Moise, Edition de la N. R. F. Paris)

Prorok. Prawodawca. Wódz. Postać tragiczczna w swej nadludzkiej wielkości, odbiegająca daleko od przeciętnej miary śmiertelnika, a jednak będąca prochem nikłym i pyłem wobec boskiego majestatu. Jako pośrednik między Izraelem a Bogiem kojarzyć w sobie musi równocześnie te dwa tak krańcowo różne elementy: ziemski i nadziemski. Jak rzucić pomost ponad tą przepaścią, jak połączyć te dwa tak odległe i przeciwległe bieguny, jak być **t y l k o** człowiekiem?

Oto zawiązek tragedji, której na imię Mojżesz. Ta pierś „skrojona nie na miarę krawca, lecz Fidjasza", mieściła w sobie coś gigantycznego, niezrozumiałego dla szarej masy braci Żydów, a dlatego też im obcego. Stąd te bezustannie odruchowe wprost rewolty tłumu przeciwko wodzowi, stąd groźna często „opozycja".

A wódz cierpiał. Znosił ataki i — milczał. Chwilami tylko, gdy brzemię urastało nie do zniesienia, wyrywały się z ust jego słowa goryczy wobec Boga, graniczące czasem z bluźnierstwem: „lama ze szelachtani"... —

W żydostwie stała się postać Mojżesza figurą centralną, dokoła której wieki całe snuły się legendy, którą idealizowano i otaczano nimbem nieosiągalnej wzniosłości. Już biblja obdarzyła go przydomkiem „adon hanwiim", a talmud i midrasz kształtują w dalszym ciągu duchową fizjognomję jego, która pociąga w pierwszym rzędzie agadystów, jako grunt szczególnie podatny do rozwinięcia skrzących się od fantazji alegoryj.

Z tego agadystycznego surowca urobił Edmund Fleg misterną *epopeję Mojżesza*. Stworzył biografję Mojżesza, wycyzelowaną aż do najdrobniejszych szczegółów, odtworzył jego otoczenie, prymitywne, barwne wpół-dzikie. A przyłożył się do tego dzieła z taką bezgraniczną miłością, tyle wlał weń serca, że śmiało powiedzieć można, że na podstawie opowiadań biblijnych i pyłem stuleci przyprószonych legend talmudycznych *stworzył* nowego Mojżesza.

Z urywanych, luźnych, bez wewnętrznej spójności opowiadań i legend, rozsianych po bezdennem morzu talmudycznej literatury, z anachronistycznych, niełączących się z miejscem i czasem alegoryj, ukuł Fleg postać *jednolitą*, jak z bryły wyciosaną, mającą początek i koniec, zaklął w ramy ograniczonej epoki, wczuł się w podszepty duszy. Z mitów nieuchwytnych często, niedość sprecyzowanych stworzył człowieka tętniącego życiem, człowieka z krwi i kości o przebłyskach twórczej genjalności, lecz niepozbawionego zarazem ludzkich słabości. Miesza się heroizm z codzienną przeciętnością, niebotyczne wzloty przeplatane są upadkami, a wszystko przeprowadzone jest subtelnie, wnikliwie, z niezmiernie delikatnem wczuwaniem się w poszczególne fazy psychicznego falowania.

Fleg nie referuje poglądów Talmudu i Agady na Mojżesza, ale na nich, jak na kanwie, kształtuje dzieje tej wielkiej postaci, pstrym jedwabiem na niej haftuje, niejednolitym, różnokolorowym ściegiem wyposaża tę postać w delikatne nuance, cieniuje, uwypukla. Wersety biblijne, sentencje talmudyczne, popularne gawędy midraszu zadzierzgnięte, spojone i uzupełnione fantazją samego autora, przeplatają się nawzajem, mieszają się w przedziwne barwy, syntetyczny obraz. Silne psychologiczne podmalowanie tła usprawiedliwia i uprawdopodabnia pewne nowo wprowadzone momenty. Tak np. opozycja Koracha staje się dostatecznie umotywowaną przez to, że początki zatargów między nim a Mojżeszem przesunięte zostają jeszcze w epokę pobytu w Egipcie. Karach przedstawiony jest jako przywódca partji egiptofilskiej wśród Żydów, wbrew woli opuszcza on kraj Faraonów, w którym dorobił się majątku, a to jego psychologiczne nastawienie jest zawiązkiem jego przyszłego wystąpienia przeciw Mojżeszowi i jego katastrofy. Nawiązując do poglądu talmudysty, który uważa Hjoba za jednego z współczesnych Mojżeszowi i za doradcę Faraona, który radą swą młodego Mojżesza, wychowanego na królewskim dworze omal nie przyprawił o śmierć, każe autor Hjobowi pokutować za ten grzech, by nim zaabsorbować uwagę Szatana w chwili oswobodzenia Izraela.

Porywa nas autor bez reszty szczególnie, kiedy maluje krańcowości. Nieprześcigniona potęga ekspresji bije z obrazu, w którym Mojżesz sili się Bogu wyperswadować jego gniew nad Izraelem, który cześć boską oddawał złotemu cielcowi. Gradacja, spotęgowanie napięcia. Bóg chciałby się już cofnąć, lecz nie może. Ślubował bowiem zagładę. A wówczas Mojżesz urasta do wysokości gigantycznej i pełen świadomości, że dorósł do tego zadania, zwalnia Boga z przysięgi. W tem hatarat nedarim Bóg jest stroną a Mojżesz — sędzią.

A drugi kraniec. Ten sam Mojżesz, który z Bogiem mówił „twarz w twarz" poufale, jak syn do ojca, ten sam Mojżesz ma umierać. Jakże się wzbrania przed tą myślą, jak błaga, jak się korzy. Choćby krótki czas jeszcze pozostać na ziemi, gdyby choć miesiąc, tydzień, dzień. Nadaremnie. Bóg odmawia. A Mojżesz, naiwnie sam nie mogąc Boga uprosić, żebrze o łaskę u kapłanów, u lewitów, u Starszych w Izraelu i prosi ich o wstawiennictwo. Cóż wskórają uczniowie, skoro sam Mistrz nic wskórać nie zdołał?

Ten Mojżesz staje się nam nagle taki bliski, taki ludzki. I współczujemy z całej duszy z *naszym* Mojżeszem, który musi umrzeć, chociażby nawet „śmiercią przez boski pocałunek".

Nie chcę robić Flegowi wyrzutu z tych nielicznych nieścisłości, które w książce tej znaleźć można. Można bowiem zanotować niektóre odchylenia od źródeł, niczem nie usprawiedliwione, bo dla całości i jednolitości dzieła nieistotne. Datan jest przedstawiony jako brat Abirama, liczba 11 wonnych kadzideł, używanych przy ofiarach, powiększona została do 13. Cicit podane są jako symbol Soboty, chociaż Talmud w traktacie Berachot 12 b. wśród pięciu symboli, na które cicit wskazują, Soboty nie wspomina. — To są jednak szczegóły, które ani o odrobinę wartości jego stylizowanej biografji mojżeszowej nie uszczuplają.

Z pełnym podziwem patrzeć musimy na tę wprost fenomenalną wszechstronność autora. Nie wystarczy do stworzonego dzieła być tylko erudytą, jak z drugiej strony nie wystarczy być tylko poetą. Trzeba łączyć w sobie oby dwa te elementy i może nawet więcej jeszcze. Fleg gruntownie opanował materjał jak filolog sumiennie opracował, jak historyk, z wizjonerską siłą przetworzył, jak fantasta, obrazowo uwypuklił, jak z Bożej łaski poeta.

I dał nam dzieło, za które ślemy mu wyrazy wdzięczności.



Sklep własny w Krakowie, ul. Szewska 16.

JULJUSZ FELDHORN

Dysputa

(Legenda biblijna)

Faraon ucztował. Stu strażników etjopskich u stóp pylonów i przedbramnej alei sfinksów dzierżyło w czarnych dłoniach łuczywa, które rzucały w mrok strugi czerwonego światła. Obrazy królów, malowane na ścianach, tajne znaki hieroglifów, łączone w podłużne pasma, zjawiały się i znikały w niepewnym blasku.

Dziesięciu książąt zjechało doń w gości, dziesięciu książąt potężnych złożyło hołd przed złocistym tronem słonecznym i uznało w faraonie władcę swego i pana. Szerokie sale, przerżnięte szeregami masywnych, kamiennych kolumn, brzmiały okrzykami radości.

Mojżesz i Aron stali u wejścia pałacu i żądali dopuszczenia przed oblicze króla. Przyszli więc niewolnicy przed faraona i oznajmili:

— Dwaj starcy stoją przed bramą i wejść tu żądają.

— Czy to lennicy spóźnieni, których wiatr pustynny zatrzymał w drodze do mej stolicy? Jakież przynoszą mi dary i jakich obietnic pełne będą ich usta?

Lecz niewolnicy milczeli strwożeni. Wtedy rozkazał faraon:

— Niech wejdą!

Weszli więc i stanęli z podniesionemi głowami przed władcą. Król pochylił się ku przodowi, spojrzał w ich twarze ponure i jakby gniewne.

— Czego życzycie sobie? Biada wam, jeśli po to przychodzicie, aby wesoły gwar uczt moich przerywać błaganiem o kawałek chleba.

— Bóg Hebrejczyków nas posyła do ciebie i rzec nam każe: Zezwól, niechaj odejdzie lud mój z ziemi egipskiej i niech mi służy!

Zaśmiał się faraon:

— Kimże jest Bóg wasz, że ośmiela się rozkazy ogłaszać przez usta sług swych? Podarków mi żadnych nie przysłał, korony złotej, szmaragdami i rubinami wysadzanej nie złożył przed mym tronem — słowa tylko przysłał mi puste i groźby bezsilne. Nie znam go i woli jego nie spełnię nigdy.

Nie przerazili się mędrcy królewskiego gniewu. Słowa ich mocne się stały jak uderzenia młotów:

— Jak człowiek pijany, który nadaremnie szuka domu swego i bramy, tak ty ku zgubie brniesz królu! Wszakże czas nadejdzie, gdy poznasz Boga naszego, ale wtedy popiołem posypiesz skronie i szaty żałobne przybierzesz na umartwione cierpieniem ciało.

Zerwał się faraon i przynieść kazał kapłanom zwoje pergaminowe, na których wypisane były imiona wszystkich bogów.

— Oto patrzcie! — zaśmiał się złośliwie. — Tu bóg Edomu, bóg Moabitów, bóg Sidonu i tysięcy innych, ale waszego Boga niema. Dymem więc jest czczym i marną złudą, a wy szaleńcami, których okuć każę i w ciemnicę najgłębszą na śmierć głodową wtrącić! Albo powiedzcież mi!... Czy Bóg wasz młodzieńcem jest, czy też starcem? Ile miast obronnych i wież wysokich zburzył? Ile krajów i bogatych pokonał?

Mędrcy wznieśli ramiona i ręce rozłożyli bezradnie:

— Starcem, czy też młodzieńcem jest Bóg nasz, nie wiemy, bowiem nie zjawia się nam nigdy w postaci ludzkiej, a obraz żaden ani posąg nie zmieści wielkości Jego majestatu. Twierdz On warownych nie łamie, ni miast obronnych zdobywa bowiem w ciszy wieczornej głos Jego słyszymy w każdem drżeniu listka na szemrzącem drzewie. On miłować się każe ludziom i krzywdzicieli gani ojcowską ręką. Wszechmocy Jego pełen jest kraj każdy. Był, nim ziemia stworzoną została i będzie, gdy godzina ostatnia światom wszystkim się wysączy. On jest tym, który ciebie stworzył, o królu, i życia dech włożył w twe piersi.

— Lecz jakież są jego czyny? — wołać poczęła dworska hałastra, drwiąc głośno z słów mędrców.

— On rozpiął niebo i ziemi podstawy umocnił

Wileńska „Habimah" i jej twórczy wysiłek artystyczny

Mało kto w Polsce wie o tem, że we Wilnie od końca roku 1927 wytrwale i ofiarnie pełen zapału i poświęcenia się pracuje i rozwija się pomyślnie ideowy hebrajski zespół dramatyczny, który intensywnie dąży do stworzenia stałego artystycznego hebrajskiego teatru w krajach diaspory.

A jednak jest to fakt życia naszego, piękny i godny naśladowania.

Jak się to stało?

Garstka ideowców z pp. Dr. D. Neigerem, M. Zajdsznurem i Olkienickiem na czele oddawna marzyła o założeniu we Wilnie hebrajskiego studjum dramatycznego. Realizacja tej śmiałej myśli napotykała na poważne trudności natury finansowej, artystycznej (brak reżysera, artystów) i t. d.

Nareszcie w roku 1927, dzięki żelaznej energji i wprost nadludzkim wysiłkom tej garstki, przy gorącem poparciu pp. Taubowej, B. Epsztejna, inż. Spiro i mec. Słonimskiego, studjum przystępuje do ciężkiej, ofiarnej pracy budowy teatru hebrajskiego w „golusie".

Pierwszy reżyser, znany artysta słynnej „Reduty", p. Zygmunt Chmielewski, objął kierownictwo artystyczne i poprowadził tę pracę „u podstaw" do jesieni 1928 r. Pracował on chętnie i bezinteresownie, powoli i sumiennie z młodymi adeptami, pracował nad „Końcem Mesjasza" Żuławskiego.

Po wyjeździe Chmielewskiego zastąpiła go p. Halina Gallowa.

P. Iwo Gall, kierownik artystyczno-malarski „Reduty", obejmuje po niej kierownictwo artystyczne i dzierży je do dziś.

I popłynęła praca powolna, żmudna i trudna, ale jaka piękna i wdzięczna, nad „Świerszczem" Dickensa. Dużo grających odpadło, bowiem selekcja była surowa i bezwzględna, ale ci, którzy pozostali, związali się na zawsze z teatrem hebrajskim.

Ścisłe grono 25 młodzieńców ideowców w przeciągu dwóch lat zostało wychowywanych w duchu narodowym. Zżyci z kulturą hebrajską oraz z językiem, literaturą (dzięki Drowi Neigerowi, bojownikowi hebrajskiemu na gruncie wileńskim), z pietyzmem stosują się do swej pracy.

Na „próbę ogniową" wybrano przeróbkę powieści Dickensa „Świerszcz za kominem". Wybrano tę sztukę ze względu właśnie na reżyserów, którym nieznane jest życie żydowskie. Po mimo to wybór tej sztuki jest nader szczęśliwy, gdyż „Świerszcz" obfituje w ciekawe momenty psychologiczne; akcja dramatyczna — nie banalna i trzyma widza w ciągłem naprężeniu.

Pierwszy występ odbył się w obecności zaproszonych gości, między którymi byli przedstawiciele województwa, władz komunalnych, Uniwersytetu S. B., prasy żydowskiej, polskiej i rosyjskiej, sfer artystycznych i t. d. Przedstawienie zagaił w języku polskim i hebrajskim p. Dr. Neiger, który w pięknych i serdecznych słowach zobrazował rozwój i prace hebrajskiego Studjum Dramatycznego w Wilnie.

Premjera wypadła znakomicie. Powodzenie było ogromne. Prasa chwali (i słusznie!) pierwszy, bardzo udały występ doskonale zgranego zespołu wileńskiej „Habimah".

Warto zaznaczyć, że znany poeta polski, Tadeusz Łopalewski, bardzo przychylnie ocenił pracę Studjum w pięknem swem przemówieniu, nadanem przez „Polskie Radjo" w Wilnie.

Oprawa Gallowska tej sztuki oryginalna, pomysłowa. Sceny niema, kurtyny brak. Gra się na podjum. W cieniu kotary. Na podjum — na der proste sprzęty, subtelnie i wysoce artystycznie skonstruowane.

Kolory sprzętów (dekoracja) są szlachetne. Mile działają na oko widza te kolory, szczególnie wtedy, gdy zaczyna się mistrzowska gra artystów przy kombinowanem świetle dwóch reflektorów, zamieniających oświetlenie zwykłe sceny. W takim dziwnie miłym, intymnym półmroku z za kotar wysuwają się wciąż artyści, wysuwają się, a potem znikają. Sala jest tylko oświetlona na dwóch większych przerwach.

A sama gra?

Piękna, naturalna, szczera i przekonywująca.

To nietylko mistrzowska gra; to cichy, modlitewny szept młodych, ideowych adeptów. — „Gwiazd" — niema. Słusznie. Przecież to gra zespołowa — przemawiająca do serca i oka widza.

A piękne, czyste dźwięki hebrajskie mile głaszcza ucho słuchacza.

Jednem słowem — pokaz koncertowy przepiękny. Warto zobaczyć i posłuchać, ujrzeć i podziwiać.

Przeto założycielom kierownikom (Zajdsznur, Dr Neiger), no i aktorom — za pokaz wysoce artystyczny — należy się szczere podziękowanie.

Niechaj ta mrówcza praca na ofiarnem polu powolnej budowy stałego hebrajskiego teatru artystycznego w krajach djaspory — będzie uwieńczona powodzeniem i zyska gorące poparcie szerokich kręgów społeczeństwa!

Wilno.

Natan Swerdlin.

Głos Jego płomienie wznieca, góry wysokie wzruszа w posadach i rozsadza skały; łuk Jego z ognia, dzidą słup płomienia, tarczą obłoki czarne, a mieczem piorun niszczący. On wyżyny zbudował i niebo okrył ciemną zasłoną nocy, On kazał deszczom, aby zraszały ziemię, On kwiatom pozwala dokwitać i sokiem żyźni owoce. On kieruje pierwszemi krokami dziecka i w świat je szeroki prowadzi. On królów mianuje i królów w nicość i pogardę strąca...

Tu przerwał faraon z gniewem:

— Kłamstwem jest wszystko co mówicie. Nie ma władcy mocniejszego odemnie, coby ze mną się mierzył. Nawet Bóg wasz musi mi być posłusznym.

Umilkł i dwór zadrżał przed gniewem władcy. Cisza zaległa komnatę, tylko płomienie łuczyw chwiały się w powiewie wiatru. A dwaj mędrcy odeszli w milczeniu, zarzuciwszy szaty na twarze zalane łzami, bowiem rozumieli, że *duma człowieka jest wyrokiem na niego.*

A kiedy zdala spojrzeli na pałac jarzący się tysiącem świateł, zdawało im się, że głos jakiś z samego dna ciemności woła nad krajem i miastem:

— Oto nadejdzie chwila, gdy złamaną będzie potęga możnych a zdania mędrców jak dzieci bezsilne zakwilą nad ruinami.

Więc rozdarli swe szaty i ukorzyli się przed potęgą Boga.

W tej chwili runęła na Egipt *pierwsza plaga.*

JULJUSZ WIT

Uczta Absaloma

Absalom ucztę wydał,
Niech brać się naje zdrowo,
Absalom ucztę wydał,
Absalom z płową głową.

Nalejcie bracia wina,
Niech musuje i się pieni!
Nie zbraknie nam pieczeni,
Nalejcie bracia wina!

No trąć się zemną zły Amnonie,
Amnonie z dziką głową,
W twem łonie płomień płonie —
Tmara córą jest królową.

Absalom ucztę wydał,
Niech brać się naje zdrowo,
Absalom ucztę wydał,
Absalom z płową głową.

Odrzućmy miecze bracia-
Absalom nas uraczy,
Tamara niech nie płacze,
Pomścimy ją jak bracia.

Więc niech się wino leje,
Niech w gardłach się przelewa,
Bo tam się dobrze dzieje,
Gdzie wino się przelewa.

Uderzcie gapie w kotły,
Niech srebrne grzmią czynele
Braterskie to wesele,
Talerze dźwięczą i czynele.

Absalom ucztę wydał,
Niech brać się naje zdrowo,
Absalom ucztę wydał,
Absalom z płową głową.

Już brzuch nam z żarcia pęka,
Już głowa cięży z picia,
Przepijemy tak pół życia,
Bo w życiu tylko męka.

Niechaj odejdzie nas pragnienie,
Niech ognie, co nas trawią, spłoną
Jak dobrze nam! Już spełnia się marzenie:
Dawidową koronujemy się koroną.

Absalomie, Absalomie, bracie słońca!
Weselmy, weselmy się wszyscy wraz,
Zaś kiedy wesołość dojdzie końca,
Zaczniemy jeszcze raz:

Absalom ucztę wydał,
Niech brać się naje zdrowo,
Absalom ucztę wydał,
Absalom z płową głową!

Wina, wina, jeszcze wina!
Muzyki, śpiewu, siły! —
Tamaro! siostro! o jedyna!
O jedyny ty — mój miły!

O pewnym życzynnym bilansie

Żydowska sztuka plastyczna w Warszawie

Na starym drzeworycie japońskim widziałem taką scenę rodzajową. Między dwoma pokrytemi dekoracyjną ornamentacją słupami na wysokości drugiego piętra rozciągnięta została cieńka lina. Po linie posuwa się akrobata z wymuszonym uśmiechem na twarzy. Równowagę utrzymuje za pomocą pięknego wzorzystego parasola japońskiego, jednego z mistrzowskich cacek o jakie zbogacił ludzkość zmysł zajmującego poczucia piękna sztuki stosowanej na słonecznym wschodzie azjatyckim. Na ostatnim planie, hen na linji horyzontów, bezbarwnie i szaro zarysowują się kontury nieuniknionego wulkanu ziejącego złowieszczą lawą ogniem. Ale na planie pierwszym drzeworytu tuż tuż pod liną i tanoskokiem, rozkłada się uroczy krajobraz sadów japońskich w fazie najintensywniejszego kwitnienia. — Atłasowe płatki kwiecia, rzekłbyś, durzą powonienie i mamią wzrok. Dalibóg! wyczyny skośnookiego sztukmistrza nie na leżą, zapewne do rzędu nazbyt bezpiecznych. Jeden niebaczny krok i nieuniknione rendez vous z prawowierną w szintoiźmie pra-prababką. Na domiar złe go przed pocztem świętobliwych przodków wypadnie się ukazać ze skręconym karkiem. Mimo to drze woryt nie zywołuje w nas zgrozy. Bo proszę nie zapominać, że pod zdradliwą liną ściele się smugi wonnego kwiecia. A kołysząca Fudzi Jama z dymiącym kraterem kryje się w pomroku dalekiej perspektywy. Słodko przecież musi być kręcić kark w puchu wiśniowego kwiecia!

Oto dlaczego nie dziwię się wcale że właśnie teraz, kiedy sprawa kromki chleba codziennego stała się najboleśniejszym problemem dnia, kiedy oblewają nas siódme poty i ściągają z nas siódmą skórę, kiedy wbrew dekalogowi odpoczywamy nie tylko w siódmym dniu tygodnia, że właśnie w takiej chwili [illegible] spo łecznem życiu żydostwa warszawskiego na powierzchnię pierwszego planu i ściele kwiecisty kobierzec pod złowrogą linką spauperyzowanego bytu.

Ostatnio w salonach warszawskiego Towarzystwa krzewienia sztuki żydowskiej wystawiają uparcie uczciwi i rzetelni artyści. Że wystawiają, — to je-

nasza żadna rewelacja. Bo artysta to taki magik, że na ołtarzu sztuki gotów jest złożyć najdotkliwsze ofiary. Znałem nawet takiego co samozaparcie się posunął aż do absurdu. Przez trzy dni zamiast okowity pił aquam destilatam. Ale — co godniejsze jest podziwu, — ostatnie wystawy ściągają tłumy zwiedzających i — nie do wiary! — poczciwy akrobata na linie spauperyzowanego bytu, vulgo przeciętny gość żydowski, chętnie kupuje obrazy.

Ciekawą rewję prac artystów żydowskich zainicjowała wystawa obrazów Symcha Trachtera z Paryża. Uczeń Lenca, a następnie wychowanek Akademji krakowskiej, w której pracował pod Malczewskim, Axentowiczem i Dębickim, przeniósł się na czas pewien do Wiednia, by wreszcie osiąść na stałe w Paryżu i stać się godziwym człowiekiem owej „Ecole de Paris", co podbija zmysłowość całej zachodniej Europy i... portfele Ameryki Północnej. — Szlachta szaraczkowa z nad Wisły ma zazwyczaj zgoła błędne wyobrażenie o prądach, nurtujących współczesną sztukę francuską.

Pokutujący na naszych peryferjach realizm przyzwyczaił pospolitego obywatela do traktowania sztuk plastycznych jako przyjemnej ułudy dla wzroku. Byleby nie wysilać mózgów i nie być zmuszonym do uznania kompletnego własnego nicuctwa. Oto geneza wielkiego zachwytu jaki powszechnie budzą kicze o cukierkowo-słodkiem ubarwieniu i ckliwo banalnej treści.

Z drugiej strony rodzimi zwolennicy modernizmu zbyt konspektowo i zbyt frywolnie przejmują wszystko, co francuskie. To, co u Courbeta było ostentacyjnym policzkiem, wymierzonym romantyzmowi; co u Moneta zrodziło się pod przemożnym wpływem gawędy sam na sam z wibrującemi promieniami słońca pod gołem niebem; co u Cezanne'a stało się wynikiem potężnej kontemplacji, wynurzającej się namiętnie na płótnach w postaci syntezy wartości kolorystycznych i szlachetności formy; co Van Gogh'owi tryskało wprost z serca, — to wszystko niektórzy chcieliby pokryć kilku szulerskiemi wołami, a w najlepszym razie zdawkową kulturą zewnętrzną i zwinnością. Już czas najwyższy, by zrozumieć że krzyku zbolałej duszy Van Gogh'a czy Modigliani'ego nie wolno imitować. Dlatego też z pełnem uznaniem patrzymy na prace Symche Trachtera, — Paryżanina jeśli chodzi o fakturę obrazu, ale Trachtera i tylko Trachtera, gdy mowa o dynamice nastroju i skali barw w jego płótnach. Konstrukcja jego obrazów opiera się na wyjątkowo trafnem zespoleniu zarysów formy z gamą koloru. — System szpachtlowego nakładania farby, tak popularny dziś na Montmartrze ułatwia złudzenie optyczne o tyle że wypukłość daje nietylko w obramowaniu świateł i cieni, ale także i rzeczową. Oczywiście nadużywanie szpachtli jest równie niebezpieczne, jak każda inna narodowość: Trachter wszakże i tutaj umie zachować należyty umiar. Wystawienie prac ostatnich artysty obok rzeczy z przed trzech, czterech i pięciu lat, było pomysłem bardzo szczęśliwym, gdyż wykreśliło dobitnie linię ewolucji, po której kroczy talent Trachtera kroczy bez wytchnienia wciąż naprzód i naprzód aż do ostatecznego celu, już migocącego na horyzoncie malarskim. Kilkoma następnemi susami stanie Trachter u mety.

Wystawa rzeźb p. Polin Lindenfeldówny z Berlina przeniosła nas w świat wyszukanej formy i linji. Rzeźba niepolichromowana zgóry musi się liczyć z utratą tak ważkich argumentów artystycznych, jak farwa i perspektywa. Zdobywa natomiast atut pierwszorzędny w postaci operowania bryłą sześciopłaszczyźnianą podczas gdy płótno już przy ostatecznym sukcesie wysilić się może li tylko na iluzję trójpłaszczyźnianą na jedynej rzeczywistej płaszczyźnie swej powierzchni. Ponadto rzeźba oddziaływać na nas może albo swą monumentalnością, lub też finezyjną wiotkością. Uzgodnienie obu tych możliwości, widoczne w pewnej mierze już u Barlacha i Rene Sintenisa, znalazło swój pełny wyraz właśnie w pracach p. Polin-Lindenfeldówny. Być może że oddziałały tu wpływy drugorzędne, zapewne doszukamy się tu też odblasków filigranowej roboty modelarzy chińskich czy japońskich, ale nadewszystko dominuje jaźń zdecydowana artystki.

Następnie z kolei wystawą własną była publiczna prezentacja kolekcji prac z zakresu metaloplastyki Joachima Kahanego. Metaloplastyka nowoczesna, o ile się nie mylę, jest wynalazkiem żydowskim. — W każdym razie wiąże ją nić tak ścisła z tem wszystkiem, co przez szereg wieków wyłącznie świadczyło o żywotności żydowskiej sztuki i żydowskiego stylu, że swoista, powiedzmy, egzotyczność semicka nie da się tutaj niczem podważyć! — Blachy Marka Szwarca mają już ustaloną sławę i sprecyzowaną cenę na giełdzie artystycznej w Paryżu. Hanfi i Merzer czynią z arkusza mosiężnego materjał najbardziej giętki i wiotki. Kahanego zaliczyłbym chętnie do tego samego cechu, gdyby nie jego skłonności przyrodzone do uprawiania sztuki stosowanej. Przemysł artystyczny stanowi jedną z podwalin kulturalnego wyżywania się narodów. — Niestety, dotychczasowe nasze wyczyny w tym kierunku, że pominiemy Becalel jako wytwórnię seryjną, równają się zeru. Tem większa tedy zasługa Joachima Kahanego.

Ostatniem ogniwem w łańcuchu sukcesów malarskich jest wystawa płócien Fryderyka Taubesa, Lwowianina który po żmudnych studjach w Monachium, Weimarze i Paryżu osiadł na stałe w Wiedniu. Mam wrażenie, że Weimar odegrał tu rolę purgatorium, tak potrzebnego przy przejściu od szkoły monachijskiej do pracowni paryskiej. Owa tłusta polewka monachijska, ów sauce, jak go uszczypliwie nazywają Francuzi, musiał przecież gdzieś wywietrzeć. Uciążliwa niemiecka tematowość w malarstwie też powinna była gdzieś się zawieruszyć. Taubes po drodze do czystej sztuki nie nazbyt też pilnował monachijskich zdobyczy o podejrzanych walorach. Nie wątpię zatem, że pokutujące tu i ówdzie w obrazach artysty smutne reminiscencje surowej malszuli wyginą do reszty — czego świetną zapowiedzią są kompozycje urbanistyczne, a nadewszystko trzykrotnie interpretowany „Bulwar w nocy".

Taki jest bilans żydowskiego życia artystycznego Warszawy za miesiąc ostatni. Bilans, oczywiście, wybitnie czynny; co w chwili obecnej przy tak straszliwej fali bilansów biernych, ba — nawet powszechnej plajtowej bezbilansowości, jest tem bardziej pocieszające!

Ściele się kobierzec kwiecisty pod złowrogą linką spauperyzowanego — ale tylko materjalnie — bytu.

Warszawa **Mikołaj Wadyas**

Krew i celuloza

Rzecz o międzynarodowym propagazmie

Kino jest nietylko potężną gałęzią przemysłu ale stało się bezsprzecznie jedną z potęg, kształtujących nasze życie. Możnaby na podstawie obrazów tworzonych przez rozmaite kraje wyrobić sobie nawet zdanie o ich mentalności, gdyby, zwłaszcza w ostatnich czasach, kino nie stało się narzędziem uniwersalizmu. Wszak te same obrazy widzimy nietylko w Ameryce i Europie, ale i w Azji i Afryce. Kino stało się więc jednym z kanałów doprowadzających do ludzkiej duszy niepewne ale określone wartości, niepewne życiowe dogmaty, ale sposoby odczuwania świata, reagowania na jego zjawiska, jednem słowem, kino stało się jedną z największych potęg nowoczesnej cywilizacji, obejmującej wszechświat. Cywilizacji a nie kultury. Bo kultura szuka sobie wyrazu w najbardziej subjektywnych, z pod kontroli świadomości się wyłamujących manifestach duszy ludzkiej. Im mniej dany poeta lub twórca stara się być świadomie narodowym, tem więcej staje się par excellence narodowym. Ale kino narzuca codziennie miljonom ludów nietylko te same stroje, ale wywołuje te same potrzby, te same tęsknoty.

Niestety, kino stanowi równocześnie gałąź przemysłu, wielki przemysł, który inwestuje olbrzymie kapitały we filmach, musi się mimowoli poruszać po linji najmniejszego oporu. Nic dziwnego więc, że idzie na rękę przemożnym siłom dominującym w naszem współczesnem życiu. Fałszuje więc obraz rzeczywistości, eliminuje z niego wszelkie dysonanse, łagodzi wszelkie przeciwieństwa, byleby tylko nie narazić się panującym czynnikom. Tem sobie można wytłómaczyć rozmaite baśnie o telefonistkach które wychodzą zamąż za miljonerów, o szczęściu panującem w suterynach czy na poddaszu o wielkich możliwościach szczęścia, stojących otworem przed każdym człowiekiem. Kino staje się apostołem ckliwego, zakłamanego z gruntu sentymentalnego moralizatorstwa zamykając świadomie oczy przed przepaścią nędzy, zwyrodnienia i zdziczenia, jaka wciąż boleśnie wdziera się do naszej świadomości.

Ale kino może się stać równocześnie trucizną, zatruwającą atmosferę międzynarodową. Przekonaliśmy się o tem podczas wojny kiedy to fabrykowano filmy, gloryfikując wojnę, kiedy to we filmach zohydzano wrogów, z którym dane państwa, produkujące te filmy, prowadziły wojnę. Teraz panuje moda na pacyfizm, więc i film snobicznie albo też w uwzględnieniu własnych interesów wytwarza tzw. „pacyfistyczne" filmy. Ale ta właśnie okoliczność jest tylko świadectwem, że taśma celulozy staje się czemś w rodzaju karabinu maszynowego, wyrzucającego na minutę nie pociski, ale obrazy raniące nam duszę.

Na tem tle oparł jeden z najmłodszych niemieckich pisarzy *Heinrich Eduard Jacob* swą najnowszą powieść pt. *„Blut und Zelluloid"*, wydaną nakładem E. Eowohlta w Berlinie. Powieść tę przyjęła współczesna krytyka niemiecka bardzo gorąco, a jeden z chorążych humanizmu, Stefan Zweig napisał o niej wprost płomienny dytyramb. Autor posługuje się przejasną, na romańskich wzorach opartą prozą ale nie te literackie walory zadecydowały o powodzeniu książki, lecz duch międzynardowego porozumienia ludów.

Istnieje obecnie choroba propagandy, którą Jacob nazywa *„propagazmem"*. Dawniej narody nie znały propagandy, a jedyną propagandą, bo najszczerszą i najprawdziwszą były dzieła wielkiej sztuki, zmuszające do podziwu inne ludy. Teraz, gdy szeroko i daleko rozlało się bagno nienawiści, narody wydają miljony na tzw. propagandę. Z tego zatrutego źródła korzystają często gęsto rozmaici aferzyści, by w mętnej wodzie ryby łowić.

„Blut und Zelluloid" opowiada nam o takiej próbie wykorzystania „propagazmu" dla zatrucia międzynarodowej atmosfery. W prasie pojawiła się mianowicie notatka o sardyńskim bandycie Pedrottim, którego konserwuje się jedynie po to, by ściągnąć żądnych przygód amerykańskich i holenderskich turystów. Ludzie posiadający dolary i holenderskie guldeny chorują po większej części na spleen. Przyjeżdżają więc do Sardynii, by oglądnąć ostatniego żyjącego bandytę europejskiego. Opowiada się przytem rozmaite legendy o tym bandycie i przedstawia się go jako spadkobiercę Rinaldo Rinaldinich. W Paryżu powstaje spółtka tzw. „Societe Voltaire", która postanawia eksploatować sardyńskiego bandytę do walki z Mussolinim. Misję tę powierzają żydowskiemu reżyserowi z Niemiec Rubensohnowi, który postanawia jednakowoż spłatać swoim pieniężcodawcom figla. Rubensohn bierze pieniądze od francuskiej spółki i obowiązuje się dostarczyć filmu, jakiego sobie panowie ci życzą. Zmienia jednak scenarjusz filmowy i postanawia nakręcić film pełen włoskiej wiosny i oczyszczony zupełnie z politycznych naleciałości. Ale w międzyczasie dowiaduje się o tym spisku przeciwko Włochom Mussolini i mobilizuje przeciwko filmowej kamerze potężne krążowniki. Oto w ogólnych zarysach treść całej niebardzo zresztą bogatej fabuły.

Fabuła jest jednakowoż tylko kanwą, na której autor haftuje przecudowne kwiaty, zrodzone z miłości do Francji i Włoch. Rozdziały książki, opowiadające o Paryżu i o duszy francuskiej przepojone są głębokim i zbożnym kultem dla ducha Francji. Autor nie cofa się przed ukazaniem znanych osobistości, wprowadzając do swej powieści np. Herriota. Daje nam też iście koronkową robotę, portretując w sposób plastyczny i wyrazisty samego Mussoliniego. A Włochom Mussoliniego, tym Włochom czarnych koszul, przeciwstawia inne Włochy, dawne, przez cały świat ukochane Włochy, uosobione w postaci młodego chłopca Agostina.

Powieść o filmie staje się więc wyraźnie polityczną. Nie oburzamy się jednak przeciwko tej inwazji polityki do sztuki, albowiem twórca dawno już porzucił wieżę z kości słoniowej, a sztuka wzięła na siebie rolę orędowniczki wielkich idei, których zawodowi politycy zamknięci w ciasnem kole swych koterji i klik, przezornie unikają. Krew i celuloza — film jako karabin maszynowy wyrzucający dziennie setki pocisków wdrażających się w naszą świadomość. Poeta staje przed filmem i żąda od niego konfrontacji z tem czem może być, a czem w rzeczywistości jest. Książka Jacoba poza swemi wysokiemi czysto artystycznemi walorami urasta do rozmiarów apelu do naszego sumienia.

M. Kanter.

Wizyta u poety myśliciela

Godzina z Drem Benjaminem Schlagerem

Niedawno podczas bytności mojej w Rzeszowie dowiedziałem się przypadkowo, że w mieście tem żyje i tworzy znany monograf Spinozy autor przecudnej legendy Salomońskiej „Czai się serce", poeta i filozof w jednej osobie — Benjamin Schlager.

Skorzystałem ze sposobności. Ulica Zamkowa. Na jednym z domów tabliczka z napisem: Dr. B. Schlager — adwokat.

Za chwilę przyjmuje mnie czterdziestokilkuletni mężczyzna, średniego wzrostu o ujmującej powierzchowności, o nader miłym uśmiechu o oczach pełnych entuzjazmu, szczerości i dobroci.

Rozmowa toczy się swobodnie, niewymuszenie. Koncentruje się rzecz prosta, na osobistości, która Schlagera najbardziej zajmuje, na Spinozie. Dr. Schlager mówi o swoim mistrzu z temsamem uczuciem, z jakiem o nim pisze. Wyraża żal, że nie mógł zadość uczynić zaproszeniu do uczestnictwa w uroczystości Spinozowskiej, odbytej w r. 1927 w Hadze, ale pociesza się, że sam przyczynił się do pogłębienia kultu Spinozy przez swoje publikacje i ustne referaty, wygłoszone w głównych miastach.

„Przyjąłem na się — mówi żartobliwie — rolę dobosza i komiwojażera spinozyzmu. Nie wyobraża sobie Pan, jak to miło pochwycić kilkuset słuchaczy za czupryny i zanurzyć ich na godzinkę w „substancji" Spinozy. Poczciwi ludziska nie mogą zrazu złapać tchu i mocno chrząkają, ale wnet oswajają się z żywiołem i nie chcą już z niego wyleźć. A „substancja" Spinozy to przecież nic innego, jak „ejn-sof" kabalistyczny, niejako nasza rodzima filozofja".

— Jakto — przerywam — wszak Spinoza został wyklęty przez żydostwo".

Dr. Schlager poważnieje.

— Nie powtarzaj pan — mówi — tego z gruntu fałszywego komunału. Wyklął go rabin, nie żydostwo. Zdaje mi się, że moment ten dość dobitnie podkreśliłem w mojej pracy. W przeciwieństwie do innych badaczy, którzy w tysiączne sposoby interpretowali samą naukę, postanowiłem poprzez kunsztowny tekst łaciński dobrać się do duszy myśliciela, odkryć człowieka. Zadanie niełatwe, bo brak podstawowego materjału biograficznego. Trzeba było posiłkować się intuicją a nawet fantazją. Ale, zdaje mi się, dotarłem do samego serca Spinozy, do cierpiącego, radującego się, walczącego i tworzącego człowieka. A cudowny to człowiek, pełny Żyd, który w swoim „amor Dei intellectualis" najpiękniej wyraził żydowską etykę, to Hillel Starszy.

Dr. Schlager nabija w tutkę papierosa dla mnie i dla siebie i ciągnie dalej:

— Tak, wyklęła go synagoga. Czy mniema Pan, że synagoga wyczerpuje pojęcie żydostwa? Musiałbym ubolewać nad żydostwem, gdyby tak było — gdybym musiał je zepchnąć do ciasnego korytka wyznaniowego. Czuje Pan chyba, że pojęcie żydostwa jest czemś nieporównanie rozleglejszem, bujniejszem. Synagoga to najwyżej „ściana płaczu". Mozaizm to obyczaj, rasa, historja, nasz etos i nasz etnologja. To nie „ściana płaczu", ale cała wędrująca z nami w golusie ojczyzna. Czyż nie tak? Czy Spinoza wyrzekł się swej ojczyzny? Czytał Pan tylko...

Rozmówca mój podsuwa mi oryginalny tekst „Traktatu teologiczno-politycznego" i tłómaczy z łaciny końcowy ustęp 3-go rozdziału: „Bezwarunkowo wierzę, że Żydzi... kiedyś odbudują swoje państwo".

— No, cóż Pan na to — wywodzi z młodzieńczą werwą — to było na kilkaset lat przed Pinskierem i Herzlem. Genjusz Spinozy przewidywał już wtedy urzeczywistnienie się nowego państwa żydowskiego, on w nie wierzył, bezwarunkowo wierzył... Czy sądzi Pan, że Palestyńczyk, wrośnięty korzeniami w swoją glebę, rozwijający się wedle praw przyrody w swoim rodzimym ustroju państwowym nie będzie miał innych trosk, jak szukać potwierdzenia swego żydostwa — w synagodze? Będzie miał tysiąc spraw pilniejszych, żywotniejszych, istotniejszych. Ja osobiście, jestem wolnomyśli cielem, a zechce Pan twierdzić, że nie jestem pełnym Żydem?...

W oczach Dra Schlagera żarzył się najczystszy ogień.

Skierowuję temat na „Czai się serce", które fachowa krytyka polska określiła jako senzację literacką i zestawiła z Nietzschego „Also sprach Zarathustra". Wyrażam mniemanie, że rozmów ca mój wzbił się w tej książce do szczytu artyzmu myśli i słowa. Dr. Schlager wyciąga ze skoroszytu list i daje mi do czytania. Jest to list Stanisława Przybyszewskiego, z którego wynotowuję następujące zdania: „Z całej duszy raduję się wielkim i szlachetnym talentem, jaki się w Pańskiej pracy przejawia... Raz jeszcze wdzięczną podziękę, żem raz zetknął się z istotnym talentem".

Dr. Schlager objaśnia:

— Przed wydrukowaniem „Czai się serce" przesłałem rękopis do zaopinjowania Przybyszewskiemu. To jest odpowiedź. Niestety w trzy miesiące potem Przybyszewski zmarł. Nie czytał wydrukowanej książki. W książeczkę tę istotnie wlałem całą moją hebrajską duszę. Żal mi, że nie mogłem jej napisać po hebrajsku, ale jestem pewny, że zostanie przetłómaczona na nasz język i będzie czytaną w Palestynie.

Potrącam jeszcze o „Szpon w rękawiczce" i skonfiskowanego „Majstra Stryka", ale Dr. Schlager, zbywając te utwory krótką uwagą: „kaprysy" — wskazuje mi na pokaźny rękopis:

— Widzi Pan, to będzie coś bardzo pożytecznego — przygotowuję do druku całkowity system małżeńskiego prawa biblijno-talmudyczne go, o ile mi się zdaje, pierwszy...

W tej chwili stenotypistka kancelaryjna oznajmia „panu mecenasowi", że należy podpisać przygotowane do ekspedycji pisma i jakieś doręczenia. Dr. Schlager grzecznie mnie przeprasza, że na chwilę musi mnie samego zostawić. Przez uchylone drzwi kancelaryjne widzę, jak Dr. Schlager z tąsamą werwą, jaka cechuje jego utwory i rozmowę, podpisuje akta, wpisuje coś do raptularza, składa akta do teczki, wydaje instrukcje, przyczem ciągle padają słowa: stempel, termin, notowanie... Adwokat. Adwokat z prowincji, którego dzieła czytają na seminarjum filozofji uniwersytetu krakowskiego i warszawskiego, którego „Żydowskie prawo małżeńskie" — jak dowiaduję się — czyta się na seminarjum Prawa Polskiego na uniwersytecie lwowskim, którego cytują uczeni, którego „wielki i szlachetny talent poetycki" wysoko cenił Przybyszewski.

Istotnie dziwny trochę adwokat.

Po chwili Dr. Schlager wraca. Prosto, serdecznie, bez cienia zarozumiałości lub niezadowolenia, że los rzucił go do takiego zakamarka, jak Rzeszów, zaczyna pogodnie rozwijać swoje plany nieadwokackie... Rzeczywiście zdumiewająca rozległość twórczości.

Wyszedłem z „biura" Dra Schlagera z tem głębokiem przekonaniem, że tak żyć i tworzyć potrafią tylko ludzie prawdziwego talentu i prawdziwej nauki.

Benzion Zangen.

„Szir Haszirim"

Nakładem „Tamidime" w Tel Awiwie ukazała się niedawno „Pieśń nad Pieśniami" w opracowaniu krytycznem znanego krakowskiego filologa i badacza biblijnego, Szewacha Walkowskiego*). Jest to pierwsza naukowa, na zasadach nowoczesnej krytyki biblijnej oparta praca o „Szir haszirim" w języku hebrajskim. Uświęcone tradycją alegoryczne tłómaczenie dopatrujące się w osnowie księgi opisu stosunku Boga do Izraela, wykluczyło możliwość wszelkiego krytycznego rozbioru tego dzieła. To też została „Pieśń nad Pieśniami" jedyną księgą literatury biblijnej, zanie dbaną całkowicie przez badaczy hebrajskich.

Autor opiera się w swej rozprawie oczywiście na wynikach prac krytyków biblijnych, ale w objaśnieniu tekstu stosuje własną metodę, którą posługuje się również w swych komentarzach do innych dzieł biblijnych. Wychodząc z założenia, że tekst biblijny w wielu miejscach przekazany nam został w formie mocno uszkodzonej, stara się autor zrekonstruować tekst pierwotny uwydatniając przedewszystkiem: 1) t. zw. „eruw parszjot", t. j. przestawienie ustępów złączonych w tekście w jedną całość a stanowiących faktycznie oddzielne jednostki, wzgl. odwrotnie rozdzielenie dwóch partyj złączonych, a faktycznie nie należących do siebie, oraz 2) domniemane leksykalne brzmienie pierwotne w miejscach widocznie uszkodzonych. Stosując tę metodę, analizuje autor w sposób głęboki i wnikliwy „Szir haszirim" i daje nam barwny obraz tych przepięknych pieśni miłości i pląsów weselnych, które po dziś dzień stanowią niedościgniony prawzór wszelkiej liryki miłosnej. W wielkim sporze o charakter i istotę „Pieśni" idzie autor za większością uczonych, widząc w nich zbiór pojedynczych pieśni weselnych śpiewanych ku chwale oblubieńca narzeczonych. Starym zwyczajem śpiewają i dzisiaj u Arabów pieśni podobne drużbowie na uroczystościach weselnych.

Opracowanie zdradza nietylko wszechstronne opanowanie przez autora niezmiernie rozległej wiedzy biblijnej, ale też jego subtelną intuicję, która w gąszczu zawikłanych niekiedy partyj biblijnych bardziej dopomaga do wyjaśnienia tekstu, niż czysto naukowa analiza.

Objaśnienia są leksykalne i krytyczne.

Szata zewnętrzna książki podobnie jak wszystkich wydawnictw palestyńskich, wykonana nader starannie, przedstawia się bardzo dodatnio.

Należy mieć nadzieję, że autor, ku pożytkowi wiedzy biblijnej wyda wkrótce swe komentarze do dalszych ksiąg biblijnych spoczywające narazie w rękopisach. Rękopisy te, owoc wieloletniej, żmudnej pracy, zawierają olbrzymi zasób oryginalnych i gruntownie przemyślanych uwag do naszej dawnej literatury, a wydanie przyczynią się niezawodnie w dużej mierze do należytego zrozumienia wielu dotychczas jeszcze niejasnych partyj biblijnych.

Dr. Zew Blattberg

*) Sz. Walkowski: Szir haszirim, wyd. Talmidim Tel Awiw 5689 (hebr.).

Nadesłane książki

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI: STEFAN ŻEROMSKI. Duchowy wódz pokolenia. Wydanie drugie uzupełnione. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Kraków 1930.

BISKUP DR. WŁADYSŁAW BANDURSKI: KRWI OFIARNEJ CZEŚĆ. Skład główny w Domu Książki Polskiej, Warszawa. (str. 193, cena zł.9). W tych kartach wielkiego mówcy i patrjoty odzwierciedlają się wypadki z czasów wojny w sposób nader charakterystyczny. Dzieło patrjotyczne o wielkiej żarliwości uczucia.

MIECZYSŁAW ZIELENKIEWICZ: DROGA. Poezje. Nakładem Księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, 1930 (stron 66).

JÓZEF LASOŃ: OGRÓD CZERWONYCH UDRĘCZEŃ. Nowele. Wydawnictwo Drukarni Polonja, w Krakowie, Leoartowicza 6.

J. KALLAS: ŚWIAT OBIECANY. Powieść. Kraków—Warszawa. Wydawnictwo „Panteon". Cena 7 zł. Najnowsza powieść znanej autorki wprowadza czytelników w środowisko ludzi, którzy kroczą per aspera ad astra. Poprzez męty wielkomiejskie i walkę o byt, o miłość, o pozycję i znaczenie zdąża akcja do szczytnego credo o wielkiej misji nowych warstw społecznych. Powieść ciekawa i emocjonująca, poświęca wiele miejsca zagadnieniu miłości oraz stosunkowi kobiety obecnej doby do mężczyzny.

MAREK ROMAŃSKI. TAJEMNICA KANAŁU LA MANCHE. Powieść kryminalna. Instytut Wydawniczy „Renaissance" (stron 230).

MAREK ROMAŃSKI. MORD NA PLACU TRZECH KRZYŻY. Powieść kryminalna. Wydawnictwo „Mrówka" Warszawa—Poznań (str. 192).

MAREK ROMAŃSKI. SZPIEG Z FALKLANDÓW. Powieść sensacyjna (str. 252).

CALDERON DE LA BARCA: KSIĄŻĘ NIEZŁOMNY. Tragedja w trzech aktach w przekładzie Juljusza Słowackiego. Wstępem i objaśnieniami zaopatrzył prof. U. J. Wł. Folkierski. (Serja II nr. 55 Bibljoteki Narodowej. Kraków. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej.

IMMIGRATION AND PROSPERITY. Evidence prepared for the Palestine Commission of Inquiry by S. Hoofien. (Imigracja i dobrobyt. Dokumenty przygotowane dla palestyńskiej komisji śledczej przez S. Hoofiena). Nakładem „Mischar w'Taasia, Tel Awiw. (str. 56).

KRONIKA

Wschód słońca 4. m. 32

Kwiecień
19
Sobota
21 Nisan 5690

Zachód słońca 6. m. 39

Wystawa i muzeum zabytków żydowskich

Krakowska Gmina żydowska podjęła kroki o urządzenie w Krakowie wystawy zabytków żydowskich, w szczególności rękopisów, przywilejów królów polskich ksiąg starożytnych makat, sreber itd., celem upprzystępnienia ich szerokim warstwom.

W tej sprawie przyjeżdża w tych dniach do Krakowa prof. Dr. Bałaban z Warszawy, znany historyk żydowski na konferencję która się odbędzie w Perzydjum Krakowskiej Gminy żydowskiej.

Równocześnie podjęte zostaną kroki o założenie katalogu wszystkich starożytności, znajdujących się w Gminie żydowskiej, tudzież w synagogach gminnych.

Sprawa ta nadzwyczajnej doniosłości powinna znaleść uznanie i poparcie całego społeczeństwa.

Osobliwe dzieje ewangelika, który przyjął judaizm

Onegdaj przeszedł w Krakowie na judaizm niejaki p. Otto Schumann, którego dzieje są naprawdę osobliwe. Dziadek jego był Żydem i mieszkał w Rosji w Aleksandrowie. Poznawszy pewną Rosjankę, porzucił judaizm i przyjął religję ewangelicką. Przed śmiercią atoli zawezwał swego jedynego syna i prosił go by powrócił do żydostwa. Syn ten nie spełnił życzenia ojca, albowiem ożeniony był z Niemką, która nie chciała słyszeć o przejściu na judaizm, a nadto był na posadzie rządowej w Rosji, gdzie jak wiadomo nie wolno było Rosjanom przyjmować religji żydowskiej. Wkrótce atoli Schumann, zamieszkawszy w Łodzi, uległ we fabryce katastrofie a na łożu śmierci polecił swemu kilkuletniemu synowi, Ottonowi Schumannowi, by spełnił testament dziadka i starał się powrócić na judaizm. Młody chłopak nie rozumiał słów umierającego ojca. Dopiero potem — jak opowiada — obudziło się w nim poczucie łączności z żydostwem i jako 17-letni chłopak poczynił starania o przyjęcie judaizmu. Matka, Niemka nie chciała o tem nawet słyszeć. Otto Schumann opuścił dom rodzinny, wyjechał do Niemiec, gdzie przebywał u pewnej rodziny żydowskiej, a potem powrócił do Łodzi. Po odbyciu służby wojskowej udał się do Warszawy, gdzie w rabinacie starał się o powrót do judaizmu. W Warszawie, jak wiadomo, dawne przepisy rosyjskie utrudniają przyjęcie judaizmu. Przybył więc do Krakowa i tu po dokładnem zbadaniu stanu rzeczy przez rabinat krakowski, przyjął judaizm. Otto Schumann przybrał imię Abraham, jego „sandekiem“ był członek Rabinatu krakowskiego rab. Lewin, aktu obrzezania dokonał znany „mohel“ p. Lichtig przy asyście lekarza. Abraham Schumann żywi obecnie wdzięczność dla wszystkich, którzy umożliwili mu spełnienie nakazu ojca i przyjęcie judaizmu.

—o—

— **DYŻURY APTEK** Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i w Podgórzu pl. Zgody 20. — Jutro w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Dietla 76, Al. Królewska 5 i w Podgórzu Brodzińskiego 1; tylko dzienny dyżur mają: Rynek A—B 43, Gertrudy 1 Krowoderska 74, Konopnickiej 1 i Krakowska 9

— **DLA ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH** Krakowska Gmina żydowska gościła przez czas świąt Wielkanocnych żołnierzy żydowskich tutejszego garnizonu W pierwszy wieczór świąt urządziła Gmina uroczystą wieczerzę dla żołnierzy na której prezydent Zarządu Gminy p. dr Landau w towarzyswtie członków Rady wyznaniowej powitał żołnierzy przemową wskazując, że po raz pierwszy w odrodzonej Polsce Krakowska Gmina gości żołnierzy podczas świąt Wielkanocnych, chcąc ich utrwalić w tradycji obchodzenia świąt i zastąpić im ognisko domowe, przyczem podniósł życzliwość Władz wojskowych, które umożliwiły Gminie spełnienie tego zadania. Podobną uroczystość urządziła Gmina także w wojskowym szpitalu okregowym

— **Z ORGANIZACJI „TARBUT“** W sprawach organizacji „Tarbut“ zwiedzi p. Lazar Mendel d. 22bm Strzyżów, gdzie wygłosi referat o „zadaniach i celach I. Zjazdu krajowego „Tarbutu“. We środę zaś dnia 23 bm zwiedzi Jarosław. W obu tych miastach przeprowadzoną zostanie akcja na rzecz org. „Tarbut“.

— **POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA** odbędzie się we czwartek, dnia 24 b.m o godz. 18-tej popoł. Porządek dzienny obejmuje m. in. zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1,100.000 zł w Kasie Oszczędności m. Królewskiej Huty na cele rozbudowy wodociągu miejskiego oraz pożyczki w kwocie 1.600.000 zł na ten sam cel w Spółce Akc. „Huta Bismarka“ w Hajdukach Wielkich (połowa w kredycie towarowym, a połowa w gotówce), dalej sprawozdanie z działalności komunalnych Kas Oszczędności w Krakowie i Podgórzu, szereg spraw gotówkowych sprzedaży i kupna parcel, plan zabudowania części placu Marjackiego (przebudowa t. zw. „Wikarówki“) itd.

— **POPIS ŻYD. TOW. GIMNASTYCZNEGO**, który odbędzie się w sobotę dnia 10 maja br. o godz. 7'30 w sali Starego Teatru zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja sportowo- gimnastyczna. Bogaty program obejmuje ćwiczenia dzieci, uczniów, uczenic, pań i panów. Szczegółowy program podany zostanie w dniach najbliższych.

— **WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU TOZU** odbędzie się w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 5 popoł w lokalu „Solidarności“ Zielona 10. Wydział zaprasza na Walne Zgromadzenie wszystkich członków „Tozu“, celem wysłuchania sprawozdania ustępującego Wydziału, oraz wzięcia udziału we wnioskach i interpelacjach i w wyborze nowego Wydziału.

— **Z CYKLU WYKŁADÓW TOWARZYSTWA OCHRONY ZDROWIA (TOZ'U)**. Jutro w niedzielę o g. 8 wiecz. odbędzie się w sali Stowarzyszenia Kupców, przy ul. Grodzkiej 43 odczyt p. dra A Mestera n. t. „Reumatyzm a walka z nim“. Wstęp 20 groszy.

— **NIE KUPOWAĆ JASNYCH MORELI!** W ostatnich dniach pojawiły się w handlu detalicznym suszone morele, które — jak to organa Miejskiej Pracowni Chemicznej stwierdziły — są konserwowane oraz bielone przy pomocy kwasu siarkowego Kwas ten zawarty w morelach przeważnie w nadmiernych ilościach (do 800 mgr. na 1 kilo suszonego owocu) jest szkodliwy dla zdrowia. Z tego powodu ostrzega się publiczność, by nie kupowała zbyt jasnych moreli suszonych, gdyż te są właśnie bielone, zaś inne sorty ciemniejsze, by przed gotowaniem moczyła w zimnej wodzie i wodę tę odlewała

— **KURS DLA STOLARZY**. Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie (Smoleńska 9) urządza w czasie od 5—10 bm kurs bejcowania drzewa dla stolarzy i pracowników tego działu, pod kierunkiem specjalnego instruktora z pierwszej polskiej wytwórni zapraw „AS“ w Grudziądzu. Ilość uczestników ograniczona Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30 bm. i informacyj udziela dyrekcja Muzeum w godzinach od 8—2

Wydział śledczy P. P. w Krakowie donosi: W związku z tut. notatką z dnia 5 marca, w sprawie **Ignacego Kaufmanna, urzędnika biura spedycyjnego „Urbach“ w Krakowie**, komunikuje się, że w toku dalszych dochodzeń nie ujawniono, by który z kupców był poszkodowany przez Kaufmanna. — Kaufmann pozostaje na wolności.

— **ŚWIĄTECZNA KRADZIEŻ.** W nocy z 17 na 18 bm. dostali się nieznani sprawcy do kiosku z wędlinami Marjana Pietrzyka przy ul. Morsztynowskiej przez wybicie dziury w ścianie kiosku i skradli wędliny, wartości 2.000 zł. Dochodzenia w toku.

— **„DAMSKI“ KIESZONKOWIEC** Kusek Władysława (lat 11), robotnica zam. przy ul. Ludwinowskiej 4, znana złodziejka kieszonkowa aresztowana została za kradzież kwoty 80 zł. z torebki damskiej na szkodę Emilji Reisingerowej zam. przy ul. Pędzichów l. 3.

— **ZA UCHYLANIE SIĘ OD POBORU WOJSKOWEGO** aresztowany został Weber Jan, lat 2[illegible] bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania.

— **MĄKA I CUKIER.** Górski Stanisław (lat 21), robotnik i Moskaluk Jan (lat 20) robotnik, bez stałego miejsca zam. aresztowani zostali za kradzież mąki o wadze 75 kg. z podwórza domu na szkodę Bernarda Kornbluma, zam. przy ul. św. Wawrzyńca l. 18. — Panek Stanisław (lat 29) bez zajęcia



— **SKUTECZNE USUWANIE PIEGÓW** i plam wątrobianych sprawia wobec nadchodzącego okresu upałów dużo trosk. Stanowi to istotnie dla wielu osób poważną ofiarę, rezygnować z kąpieli słonecznych, gdyż obawiają się oszpecenia twarzy swojich. Niestety okazało się, że znaczna ilość tych tak silnie zachwalanych preparatów, albo wogóle nie przyniosła skutku, albo też spowodowały na twarzy przykre wyrzuty skórne. Wśród znajdujących się w obiegu marek fabrycznych zasługują na specjalne wyróżnienie preparaty Aptekarza Leschnitzera, które stosowane przez dziesiątki lat, okazały się jedynemi z najskuteczniejszych i zupełnie nieszkodliwych środków, zyskując sobie powszechne uznanie. 1259a

—o—

— **ROWERY Z MARKĄ „ŁUCZNIK“.** Największa fabryka rowerów w Polsce, mieszcząca się w Radomiu, zdobyła sobie w stosunkowo krótkim czasie olbrzymią popularność, a rowery z marką „ŁUCZNIK“ cieszą się dużem wzięciem. Fabryka ta, należąca do Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, posiada najbardziej precyzyjne i udoskonalone maszyny, nowocześnie urządzone zakłady doświadczalne i laboratorja. Nic więc dziwnego, że już w bieżącym roku naogół daje się zauważyć wybitną przewagę rowerów marki „Łucznik“ i, jeżeli celem przemysłu polskiego jest gospodarcze uniezależnienie Polski od zagranicy, to w dziedzinie przemysłu rowerowego cel ten zostanie już w krótkim czasie osiągnięty.

—o—

— **PRZESILENIE GOSPODARCZE.** Cała Europa, a z nią i Polska przeżywa obecnie kryzys gospodarczy, który pauperyzuje nasze społeczeństwo.

Siłą rzeczy i wydatki na święta wielkanocne muszą być zredukowane

Nie wynika stąd jednak, aby nie można było uświetnić Wielkiejnocy dawnym zwyczajem.

Wystarczy kupić w składzie aptecznym lub w mydlarni zaprawę do podłóg „DOBROLIN“, wyrobu firmy F. A. i G. PAL, aby wygląd mieszkania mógł przybrać odświętny charakter.

Uprasza się P. P. Gospodynie o odrzucanie falsyfikatów i żądanie tylko marki „DOBROLIN“.

—o—

—o—

Tow. Jakóbowi Singerowi

z powodu zgonu nieodżałowanego bł. p. Ojca składa szczere współczucie

Komitet Lokalny Org. Sjońskiej w Zakopanem.

—o—

zam. w Woli Duchackiej, znany złodziej aresztowany został dnia 17 bm. o godz. 20.40 za włamanie do fabryki czekolady Szyji Weingarten, przy ul. Mostowej l. 4 i kradzież jednego worka cukru o wadze 100 kg. Panek w towarzystwie drugiego o niestwierdzonem narazie nazwisku sprawcy, dostał się do wspomnianej fabryki przez zerwanie kłódki u drzwi, skąd następnie wynieśli worek cukru do stojącej dorożki. Kiedy powtórnie udali się po towar do fabryki zostali spłoszeni, przyczem Panek został przytrzymany zaś drugi sprawca zbiegł.

— **CZYJA ZGUBA?** W I. komisarjacie policji przy ul. Starowiślnej złożono znalezioną kartę zastawniczą na srebrne kubki. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór karty w powyższym komisarjacie. — Na drodze między Krakowem a Słomnikami znaleziono 2 koła automobilowe, właściciel zgłosić się może w wydziale śledczym (Kanonicza 24) celem rozpoznania w godzinach urzędowych.



Sprawa opery obiazdowej

Jak już przed kilku tygodniami donieśliśmy, od była się w Warszawie dnia 28 lutego br informacyjna konferencja dla zastanowienia się nad podjętą przez czynniki warszawskie inicjatywą zorganizowania opery objazdowej, która polegałaby na tem, że zespół opery warszawskiej w oznaczonych terminach dawałby przedstawienia we Lwowie, Poznaniu, Katowicach i Krakowie. Opera objazdowa dostarczałaby kapelmistrzów, solistów, zespoły baletowe i w miarę potrzeby dekoracyj. Natomiast czynniki lokalne miałyby obowiązek przygotowywać miejscowe zespoły chóralne i orkiestralne.

Miasto Kraków w akcji tej jest tylko pośrednio zainteresowane, albowiem nigdy nie prowadziło stałego teatru operowego. Wciągnięcie obecnie Krakowa w zamierzoną akcję opery objazdowej, musiałoby stworzyć dla miasta nowy pokaźny deficyt operowy (100 000 zł), którego dotychczas nie posiada i to wzamian za jeden miesiąc opery. Ponadto miasto musiałoby ponieść nieprzewidziane wydatki na konieczność wykształcenia miejscowych zespołów chóralnych i orkiestralnych w ciągu roku dla przygotowania powyższego sezonu.

Ponieważ w Krakowie teatr jest wydzierżawiony na okres 3 lat, przeto Zarząd miasta uważał za wskazane zainteresować tą sprawą dzierżawców, którzyby weszli w kontakt bezpośrednio z decydującymi czynnikami warszawskiemi, rzecz tę obmyślili z punktu widzenia nie tylko artystycznego ale i finansowego i z rzeczą tak przygotowaną przyszli na komisję teatralną, któraby powzięła pewną decyzję. W każdym razie należy z góry stwierdzić, że na dodatkowe subwencje gotówkowe ze strony gminy w obecnej ciężkiej sytuacji miasta liczyćby nie można, i takie wyjaśnienie udzielił prezydent miasta Krakowa inż.

Z MODY.

Na lato



Tegoroczna moda letnia odznacza się wielką prostotą kroju, ogromną natomiast różnorodnością w wykończeniu. Modele, które dziś Paniom naszym przynosimy, są mimo pozornej prostoty, bardzo efektowne, przez cały szereg szczegółów, które staną się poprostu koniecznem uzupełnieniem toalet letnich. Tak np. zauważamy, że do sukien bez rękawów noszone będą długie rękawiczki do prania w odpowiednich do materjału sukni kolorach; — szerokie płócienne kapelusze, zazwyczaj dwukolorowe, — oraz lekkie barwne szale. Haft kolorowy, plisy z obcego materjału, skórkowe lub irchowe paski — oto najczęściej spotykane ozdoby letnich sukien.

Model A) to zgrabna sukienka z surowego jadwabiu w modnym obecnie odcieniu różowym, w kroju bardzo prosta, lekko tylko w pasie przerzucana. Spódniczka, jednostronnie silnie kloszowa, jest na der efektownie ozdobiona niebieskim lub białym haftem. Tymsamym kolorem jest wykończony kołnierz oraz dość duża, nasadzona kieszeń.

Z białego ledwabiu do prania, zrobiony jest model **B)**. Jest to sukienka wybitnie sportowa, której najefektowniejszą ozdobą będzie efektownie haftowany kołnierz i dość szeroki spadzisty kapelusz. Ten sam haft na kołnierzu powtarza się na kieszeni, która zgrabnie umieszczona jest u nasady fałdów. Ładny, skórzany pasek przecina całość.

W sezonie letnim chętnie noszone będą jumpery często dwukolorowe z rękawami lub bez, zazwyczaj do plisowanych spódniczek z białej wełny lub crepe de chiny. Z odpowiednim dwukolorowym kapeluszem i bucikami stanowi taki kostjum elegancki i nader efektowny strój nad morze, — nadaje się do sportu — i jest odpowiedni na ulicę. Całość taką, utrzymaną w kolorach czarno białym przedstawia nam **model D**.

Bardziej skomplikowaną w kroju jest suknia **C** z toile de soie. Spódniczka silnie kloszowa wykończona jest u dołu wąską ciemną plisą, która powtarza się również u wycięcia; w pasie zaś przechodzi plisa w paseczek, który oddziela lekko przerzucaną bluzę od sukni. Pasek ten z jednej strony wiąże się na kokardę z drugiej zaś przechodzi w efektowny haft. I tu szeroki kapelusz doskonale się nada, jak również lekki, barwny szal.

Wykształcenie ekonomiczne nauczycieli szkół średnich

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamierza zorganizować w ciągu ferji letnich br. 10 kursów wakacyjnych dla nauczycieli szkół średnich i dla zakładów kształcenia nauczycieli. Program przewiduje kursy psychologiczno-pedagogiczne, z języka polskiego i niemieckiego, kurs historyczny, filologiczny, geologiczno-fizyczny i matematyczny.

W związku z tym planem Związek Przemysłowców w Krakowie odniósł się do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą, ażeby z okazji wspomnianych kursów, ministerstwo urządziło także kursy gospodarcze. Program takich kursów przedstawiałby się, jak następuje: a) popularny wykład elementów ekonomiki społecznej — 3 godziny, b) popularny wykład elementów polityki gospodarczej — 3 godziny, c) wytwórczość rolnicza i rolniczo przemysłowa Polski, warunki i szanse jej rozwoju — razem 8 godzin, z tego 2 godziny wykładu ogólnego a 6 godzin wykładów szczegółowych, poświęconych poszczególnym gałęziom rolnictwa oraz przemysłu rolniczego, d) wytwórczość górnicza i przemysłowa Polski, jej warunki i szanse rozwoju — razem 12 godzin, w tem 2 godziny wykładów ogólnych, a 10 godzin wykładów dotyczących poszczególnych gałęzi, e) struktura i funkcje handlu 3 godziny, f) obecna sytuacja gospodarcza Polski 2 godziny.

Powyższy program łączy się ściśle z debatą, przeprowadzoną zeszłego roku na Pierwszym Zjeździe Ekonomistów w Poznaniu, a szczególnie z referatem prof. Lutka, który udowodnił konieczność wprowadzenia przedmiotów ekonomicznych do programu szkół średnich, a przynajmniej takiego przygotowania nauczycieli szkół średnich, by w zakresie nauk o Polsce współczesnej, historji, geografji i ewentualnie nauk przyrodniczych uwzględniali w możliwie szerokim zakresie momenty natury gospodarczej.

cjatorowi całej imprezy prezydentowi miasta Warszawy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

„XY Z PROWINCJI“: Do kl. VIII gimn. wogóle nie można zdawać.

L. H., NOWY SĄCZ: Honorujemy tylko prace zamówione.

„KORONA DAWIDA“: Adres: „Habimah“ Berlin, Charlottenburg 2, Hardenbergstr. 19. II.

Wybitny adwokat krakowski ofiarą zbrodniczego zamachu

Dr. Krengel ranny — Napastnik sam wymierzył sobie sprawiedliwość

Kraków, 19 kwietnia

Wczoraj w godzinach przedwieczornych wstrząśnięci zostaliśmy wiadomością o ohydnym zamachu, którego ofiarą padł znany i ceniony adwokat krakowski Dr. Izydor Krengel w kancelarji swej, przy ul. Grodzkiej l. 32. Zamach, dokonany około godziny 5.30 popołudniu wywołał w mieście zrozumiałe poruszenie, gromadząc przed domem mieszczącym kancelarję Dra Krengla, nieprzejrzane tłumy publiczności. Wśród powodzi krążących na temat tragicznego zajścia wersyj trudno było w pierwszej chwili wyłonić prawdę, tembardziej, że ofiara zamachu, adw. Dr. Krengel przewieziony zo stał na klinikę, gdyż odniósł ranę postrzałową w okolicy jamy brzusznej, zaś sprawca zamachu, sam wymierzył sobie sprawiedliwość, oddając do siebie trzy strzały.

Wedle zebranych przez nas informacyj, przebieg i tło ponurego zajścia przedstawia się następująco: Około godz. 5.30 popołudniu przyszedł do kancelarji Dra Krengla, mieszczącej się na I. piętrze domu przy ul. Grodzkiej l. 32 niejaki Józef Kasiński (lat około 22), praktykant rolniczy, zatrudniony w majątku, dzierżawionym przez pp. Galskich w Wiśniczu Starym. Kasiński którego zachowanie się nie wzbudziło żadnych wątpliwości u obecnych w kancelarji, zaczekał około 5 minut w poczekalni po czem zaproszony przez Dra Krengla, wszedł do jego biura. Niemal momentalnie rozległy się odgłosy dwóch strzałów, poczem Kasiński wybiegł z kancelarji, przyczem oddał do siebie strzał w pierś. Zaniem zaskoczona strzałami mundantka dra Krengla zdążyła wnieść do jego gabinetu, rozległy się jeszcze dwa strzały, które Kasiński, już na klatce schodowej oddał do siebie. Do rannego w okolicę lędźwi dra Krengla zawezwano pomocy lekarskiej. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził jedną ranę przestrzałową. Kula rewolwerowa, która ugodziła dra Krengla wyszła w okolicy nadbrzusza Dra Krengla który nie stracił przytomności, przewieziono do kliniki chirurgicznej, gdzie stwierdzono, że kulą szczęśliwym trafem nie naruszyła ani jelit, ani płuc wobec czego życiu ofiary zamachu nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Sprawca zamachu Kasiński ranił się trzema strzałami, z których jeden utkwił w płucach, zaś dwa w jamie brzusznej. Z klatki schodowej Kasiński wybiegł śmiertelnie ranny na podwórzec, gdzie padł nieprzytomny. Lekarz pogotowia opatrzył go i umieścił w karetce, w której Kasiński zmarł przed przybyciem do szpitala.

Tak przedstawia się sam przebieg tragicznego zajścia. Jeśli chodzi o motywy zbrodniczego zamachu, dokonanego przez młodego rolnika na drze Krenglu to wprost niemożliwe jest narazie ja kiekolwiek ustalenie tych motywów. Jak zdołaliśmy się dowiedzieć, dr. Krengel prowadził spór separacyjny p. Galskiej z jej mężem, zaś Kasiński — wbrew krążącym wersjom — wcale nie był klijentem dra Krengla, lecz podobno w charakterze przyjaciela Galskiej informował się często o przebieg sporu u dra Krengla. Galska bawi od kilku tygodni w Paryżu, dokąd Kasiński miał wkrótce również się udać.

Przedmiotem sporu między Galskimi była m. in. sprawa objęcia przez Galskiego gruntów, dzierżawionych przez jego żonę w Wiśniczu. Spór ten znajdował się w stadjum uzgadniania kwoty, jaką Galski miał wypłacić przy separacji swej żonie. Galska żądała 10.000 zł., zaś mąż skłonny był do zapłaty 8.000 zł. Są to wszystko jednak okoliczności, nie mogące wyjaśnić motywów zbrodniczego czynu Kasińskiego, toteż najprawdopodobniejszą wydaje się wersja, że Kasiński działał w przystępie silnego rozstroju nerwowego, spowodowanego swym stosunkiem do Galskiej i do całej sprawy separacyjnej.

Ofierze zbrodniczego zamachu towarzyszy powszechne współczucie oraz życzenia jaknajrychlejszego powrotu do zdrowia.

Bezrobotni wtargnęli do magistratu w Zawierciu

Zawiercie, 18. 4. Dziś doszło tu do burzliwych demonstracyj bezrobotnych. Wedle oficjalnego komunikatu sprawa przedstawia się następująco: magistrat m. Zawiercia prowadzi akcję pomocy dla bezrobotnych z funduszów państwowych, wyznaczonych na ten cel. Dziś miała się odbyć wypłata zasiłków. Nie czekając jednak na wypłatę, kilkuset bezrobotnych, zgromadzonych przed magistratem, wtargnęło siłą do biur magistratu tak że zaszła konieczność wyparcia bezrobotnych przy użyciu policji. W czasie starcia z tłumem **3 policjantów zostało rannych, w tem 1 kulą rewolwerową. Z pośród demonstrantów zgłosiło się do wieczora 4 poszkodowanych rannych do ambulatorjum. Wieczorem zapanował w mieście spokój.**

Katastrofa lotnicza pod Grudziądzem

Toruń, 18. 4. PAT. Wczoraj w godzinach popołudniowych w czasie dokonywania lotu ćwiczebnego wydarzyła się w Tuszewie pod Grudziądzem katastrofa lotnicza, której ofiarą padło dwóch lotników. Gdy samolot znajdował się na wysokości około 800 metrów pilot zamierzał skręcić w stronę miasta, przyczem na wirażu wpadł w korkociąg z którego z powodu zbyt małej wysokości nie zdołał wyprowadzić aparatu. Aparat strzaskał się doszczętnie. **Mechanik sierżant Majdrowski poniósł śmierć na miejscu, pilot zaś sierżant Kłosiński w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala miejskiego.**

Nowy „król królów“ w Etjopji

Warszawa, 18 4. PAT P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał od cesarza Etjopji następującą depeszę: „Do Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Warszawa.

Addis-Abeba Mamy zaszczyt oznajmić Waszej Ekscelencji, że z powodu zgonu Jego Cesarskiej Mości Imperatora Sauditu, który nastąpił dnia 2. kwietnia br. zostaliśmy dnia 3 kwietnia br. proklamowani królem królów Etiopji i jesteśmy szczęśliwi mogąc powiadomić Waszą Ekscelencję o wstąpieniu przez nas na tron cesarski (—) Haile Sellasse I.

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

— ROKOWANIA POLSKO RUMUŃSKIE. Agencja „Rador“ donosi iż rokowania handlowe z Polską, rozpoczną się w Warszawie dnia 26 kwietnia. Delegacji rumuńskiej przewodniczyć będzie inż. Popesco, dyrektor sekcji przemysłowej ministerstwa przemysłu i handlu.

— **ARESZTOWANIE REDAKTORA „DZIENNIKA KOŚCIERZYŃSKIEGO“.** Z polecenia sędziego śledczego aresztowany został wczoraj w Kościerzynie (Pomorze) redaktor „Dziennika Kościerzyńskiego“ Franciszek Mechliński i odstawiony przez policję do Starogardu, gdzie oddany został do rozporządzenia władz sądowych, które poszukiwały go za popełnione liczne oszustwa przy rewindykacji spadków amerykańskich.

— **DZIEŃ KATASTROF W HISZPANJI.** Pociąg idący w kierunku Sagunto wpadł wczoraj na auto, **przyczem 12 osób zostało zabitych, zaś 16 odniosło rany.** Zwłoki ludzkie rozrzucone zostały na torze na długości 100 metrów — W Toledo zniszczył pożar wielką gorzelnię — W miejscowości Cabanes runął barak, przyczem ciężkie rany odniosło 7 dzieci.

— **TRZĘSIENIE ZIEMI W GRECJI** W Atenach i w okolicach Koryntu, dały się odczuć silne wstrząsy podziemne, które wywołały panikę wśród ludności Kilka domów runęło w gruzy.

— KUPIEC WIEDEŃSKI ARESZTOWANY W KAIRZE. Przybył tu wyższy urzędnik policyjny z Kairu, Maro i przedłożył policji wiedeńskiej 8 osób, zamieszkałych we Wiedniu, które trudniły się przemycaniem heroiny z Wiednia do Egiptu. a stamtąd dalej na wschód. W Kairze został aresztowany kupiec wiedeński Friedmann Na podstawie informacyi policji egipskiej aresztowała policja wiedeńska 5 wspólników Friedmanna, m. in. także jego żonę.

— **AMNESTJA W BUŁGARJI:** Król Borys z okazji Świąt Wielkanocnych ułaskawił 380 aresztantów. 87 z nich zostało wypuszczonych natychmiast na wolną stopę. W niezadługim czasie zostaną ułaskawieni ci, domagając się ogólnej amnestji

KOMUNIKATY

— **„HASZACHAR—PRZEDSWIT“** Dziś w sobotę, w razie pogody spacer organizowany do lasu Wolskiego. Zbiórka, o godzinie 3 punkt. na początku błoń.

— **„BNEJ—SJON“** (Zielona 17, I p. of., 1926) w sobotę, o godz. 3.30 pop. Zebranie członków z referatem

— **„PRZYSZŁOŚĆ—HEATID“** (Zielona 17) Jutro, w niedziele, o godz. 4 pop. plenarne zebranie członków, połączone z referatem

— **„BRITH TRUMFELDOR“** (Zielona 17) Dziś w sobotę 19 bm. o godz. 3.15 zbiórka gniazda połączona z referatem n. t. „Szekel i jego znaczenie“. W niedzielę 20 bm. o godz. 3.15 pop. raport całe go gniazda. W poniedziałek, 21 bm. o godz. 4 pop. uroczyste pożegnanie wyjeżdżających na hachszarę.

— **Z. S. M. R. MASADA.** Dziś, w sobotę zebranie członków o godz. 3.30 z referatem dra Leona Schuberta, n. t. „Polityka żydowska w djasporze“.

— **ZWIĄZEK KULT. OŚWIAT. „JAWNEH“** (Sebastjana 36, parter). Dziś, o godz. 3.30 popoł. VI. wykład p. M. Blindmanna n. t. „Kapłani, Prorocy i Królowie“. Wstęp wolny.

— **KOŁO ŻYD. HANDL. „HAPOEL“** (Dietlowska l. 59, of. I. p.). Dziś, w sobotę, o godz. 3.30 wygłosi referat tow. Dr. O. Menasche n. t. „Obecne położenie Żydów w Polsce“. W niedzielę 20 bm. o godz. 8 wiecz. w salach reprezentacyjnych żyd. domu akademickiego, ul. Przemyska 3. Wieczorek towarzyski z tańcami.

— **WESOŁĄ WIECZORNICĘ TOWARZYSKĄ** urządza jutro, w niedzielę, o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Starowiślnej l. 68, III. p. ofic. Koło Żyd. Prac. Umysł. „Awodah“. Wstęp dla imiennie zaproszonych osób.

— **LIGA DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY W KRAKOWIE.** Dziś, w sobotę o godz. 4.30 pop. w lokalu Poale Sjonu, Podbrzezie Nr. II. p. of. Posiedzenie Komisji. Sprawy organizacyjne oraz rocznica J. Brennera.

— **ZWIĄZEK MŁ. SOCJ. „FRAJHAJT“.** W niedzielę 20 bm.. o godz. 8 wiecz. w lokalu Poale Sjonu, Podbrzezie Nr. 4. I. p. of. Zebranie młodzieży robotniczej, z porządkiem dziennym: „Święto 1 maja a młodzież robotnicza“.

— **CZYTELNIA DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ IM. Dra M. ROSENFELDA.** W niedzielę, 20 bm. o 3-ciej pop. w lokalu Poale Sjonu, Podbrzezie 4, II. p. of. referat kulturalny. Po referacie zebranie organizacyjno administracyjne.

— **KOMISJA OŚWIATOWA „POALE SJON“** (Zjedn. z CSP). Dziś w sobotę, o 3 pop. w lokalu własnym, przy ul. Podbrzezie 4, II. p. oficyny. Referat zbiorowy na temat: „Palestyna ośrodkiem naszych dążności“ (Na marginesie raportu Komisji). Referenci: N. Birnhack, Dr. Schlang i S. Salomon. — W niedzielę, 20 bm. o 3 pop. w tymsamym lokalu, referat prof. N. Mifelewa n. t. „J. L. Perec i jego znaczenie dla literatury żydowskiej“ (W rocznicę śmierci).

— **ZWIĄZEK ZAWODOWY AGENTÓW I WOJAŻERÓW** (Wielopole 12) zaprasza wszystkich członków na doroczne Walne Zgromadzenie, w poniedziałek 21 bm. w sali Koła Żyd. Handlowców „Hapoel“, przy ul. Podbrzezie 4. I. p. oficyny o godzinie 3 popoł.

— **ŻYD. TOW. MUZYCZNE** zawiadamia, iż próby chóru mieszanego odbędą się w poniedziałek, dnia 21 i w środę 23 bm. o godz. 8-mej.

— **UNIWERSYTET LUDOWY im. Borochowa przy Czytelni Ludowej „Jedność“ Zielona 3.** Dziś w sobotę o 3 popoł. odczyt p. Rosenberga n. t. „Gandhi a walka o niepodległość Indyj“. Goście mile widziani.

— **TOW. KURSÓW WIECZORNYCH DLA ROBOTNIKÓW** (Miodowa 39) urządza dziś, w sobotę o 10 przedpoł. wspólne zwiedzenie Wystawy Anatomicznej „Przeźroczysty człowiek“ na Uniw. Jagiel. za wstępem 60 gr. Punkt zborny o godz. 9.30 w własnym lokalu.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Małżeństwo ma głos“ (Buster Keaton)

SZTUKA: „Moralność pani Dulskiej“

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Kobieta na księżycu“

BAGATELA: „Ostatni romans“ (Gehenna kochanka).

CORSO: „Nocna przygoda“

NOWOŚCI: „Ostatni romans“ (Gehenna kochanka)

WANDA: „Pat i Patachon w audie rakietowem“

WARSZAWA: „Saora czarny bohater“ oraz występ Bronisława Bronowskiego

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc maj b. r.

Wolne posady

POTRZEBNA panna do biura. Pierwszeństwo ze znajomością stenografji polskiej i niemieckiej. — Oferty z podaniem żądanej płacy pod „Fabryka 2571“ do Admin. „N. Dziennika“.

PANNY inteligentnej, z hebrajskiem, poszukuje się do dwóch chłopczyków 5 i 9 lat. Zgłoszenia pod „Dobra wychowawczyni“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera. — Rynek 8. 1352er

POSZUKUJE się chłopca do praktyki z branży żelaznej od zaraz. Zgłoszenia: Laufer i Syn, Mały Rynek. 1251x

Posad poszukują

ZDOLNY buchalter szuka posady na kilka godzin dziennie. Zgłoszenia pod „Skromny“ do Biura ogłoszeń, Sienna L. 12. 567g

KONCYPIENT z praktyką prowincjonalną i sądową poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia: Jarosław, Skrytka 47. 1464x

RUTYNOWANY urzędnik fabryczny przyjmie pracę na godziny ewentualnie zmieni posadę. — Zgłoszenia pod „Skromny“ do Adm. „N. Dziennika“. 575g

ZDOLNA pomocnica buchalteryjna, może również być kasjerką lub fakturzystką, poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Rutynowana“. 570g

KONCYPIENT z prawem substytucji, rutynowany, poszukuje posady — do natychmiastowego wstąpienia lub od 1 maja b. r. Warunki skromne. Zgłoszenia pod „Sumienny 18“ do Adm. „N. Dziennika“. 1297x

Nauka i wychowanie

WYCHOWAWCZYŃ na wyjazd (do Bochni i Nowego Targu) poszukuje Biuro Pośrednictwa Pracy, Rynek 29. Zgłoszenia od wtorku 22 b. m. między godz. 2—4 popołudniu. 1315x

PANNĘ inteligentną. (Żyd.). władającą językiem polskim i niemieckim, przyjmę zaraz do 11 letniej dziewczynki. — Zgłoszenia przyjmuje: Klagsbald, Piwniczna — Telefon Nr. 5. 1460x

MATURZYŚCI korzystają stale z lektur bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza ul. Bracka 9 front. 215er

---

HURTOWNY SKŁAD OBUWIA, KALOSZY I SNIEGOWCÓW

H. Reis i B. Grandapfel, Kraków, św. Gertrudy 28 (Hotel City)

TELEFON 1644

TRADE MARK THE REGRA SHOE

poleca obuwie ludowe, sportowe, tennisowe kąpielowe i spacerowe marki „GENTLEMAN“ i „SCHWEIKERT“ po cenach ściśle fabrycznych. Ponadto posiada stale na składzie obuwie płócienne damskie, męskie i dziecinne, zagraniczne w kolorze popielatym, beige i białym, oraz obuwie skórzane we wszystkich gatunkach, krajowe i zagraniczne. Obsługa rzetelna. Zamówienia wykonuje się odwrotnie.

NAUCZYCIELKA gimn. udziela lekcyj francuskiego, niemieckiego, angielskiego (konwersacja, gramatyka, literatura, korespondencja handl.), metodą pierwszorzędną. Również lekcje zbiorowe. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Zielona 11, II. piętro, ganek, front. 986x

Różne

SZUKAM przyjaźni muzykalnej, mądrej panienki. Zgłoszenia pod „27 letni dżentelman“, Kraków, Skrytka pocztowa Nr. 105. 1458f

ZWYCZAJNE Walne Zgromadzenie Banku Zaliczkowego i Kredytowego Spółdzielni z ogr. odpow. w Krakowie, odbędzie się dnia 30 kwietnia 1930, w lokalu firmy, o godz. 18-tej wieczorem, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie Zarządu. 2) Zatwierdzenie bilansu za rok 1928/29. 3) Ewentualia. Bank Zaliczkowy i Kredytowy Spółdzielnia z ogr. odp. 574g

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Bolesław, p. Dąbrowa, na nazwisko Majer Leib Fertig. 577bp

OSTRZEGAM przed nabyciem niżej podanych skradzionych weksli i unieważniam je: A. Nachum Meller, płatny 5 kwietnia 1930 na kwotę Zł. 166; St. Depowski płatny 8 kwietnia 1930 na kwotę Zł. 100; Irena Klimkowa płatny 5 maja 1930 na kwotę Zł. 100. płatny we firmie Beer Honigwachs; Lubin Piotrowski, Madalińskiego L. 12, płatny 5 maja 1930 na kwotę Zł. 100; D. B. Grajower, Chrzanów, pl. 7 maja 1930 na kwotę Zł. 300; D. B. Grajower, Chrzanów, płatny 8 czerwca 1930 na kwotę Zł. 200; Agnieszka Machuchowa płatny 10 maja 1930, na kwotę Zł. 70; Inż. Wł. Kleinberger, płatny 5 lipca 1930, na kwotę Zł. 200; Helena i Leonard Słowik, weksel in blanco, oraz potwierdzenie z P. K. O. na złożone 5 sztuk dolarówek Nr 133419, 133420, 133421 744336, 744357. Znalazca zechce weksle — kartę tramwajową oraz różne notatki, nie przedstawiające dla niego żadnej wartości, odesłać pocztą pod adresem: I. Huttinger, Miodowa 5. Kto dopomoże mi do odzyskania wyż wymienionych przedmiotów, dostanie odemnie wynagrodzenie.

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27, telefon 2298. 1006x

DO AMERYKI wyjeżdżam na 3 miesiące. Załatwię wszelkie zlecenia — Wiadomości udziela z grzeczności: Süsskind, Kraków, Długa 32. 568g

Lokale

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią na ul. Starowiślnej za dopłatą na 3 pokoje z kuchnią w pobliżu ul. Meiselsa. Czynsz przedwojenny. Zgłoszenia: Meiselsa 7, sklep galanteryjny. 564g

ELEGANCKI pokój z osobnem wejściem, z całem utrzymaniem, na bardzo dogodnych warunkach zaraz do wynajęcia. Wiadomość: ul. Salinarna 18, II. piętro — drzwi na prawo. 565g

MAGAZYNY o wielkości 200 sążni, ze światłem elektrycznem i piwnicą z windą, w Dzieln. VIII do odstąpienia. Wiadomość pod „Z. G.“ do Admin. „N. Dziennika“. 573g

Zdrojowiska

ZNANY komfortowy pensjonat „Eljaszówka“ prowadzony będzie w roku bieżącym nadal we własnym zarządzie. Kuchnia wykwintna, pod kierownictwem zagranicznego kucharza—cukiernika. — Do uprzyjemnienia pobytu w „Eljaszówce“ dołoży wszelkich starań zarząd. Ceny bardzo przystępne. Zgłoszenia: Teichler, Kraków, Rajska 20 Telef. 48—52. „Eljaszówka“ Rabka, Telef. 42. 571g

KOLONJA WAKACYJ NA ZERNER W RIMINI (WŁOCHY) przyjmuje dzieci i młodzież od lat 4—18. Pierwszorzędna opieka lekarska i pedagogiczna. Młodzież będzie wzięta w opiekę w Krakowie i tu odwieziona. Informacje od godz. 3—4 u Dr. Blankstein Zielona 12. telefon 1591. 556g

„DYWAN“
TKALNIA DYWANÓW KILIMÓW
KRAKÓW-PODGÓRZE
Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)
poleca
DYWANY I KILIMY
bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich i kilimów — Telefon Nr 1609

Sprzedaż

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

MŁYN parowy w śródmieściu większego miasta prowincjonalnego w Województwie Krakowskiem, o wysokim przemiale 100 metrów na dobę, natychmiast do wydzierżawienia lub sprzedania na bardzo korzystnych warunkach. Wiadomość do Adm. „N. Dziennika“ pod „Młyn 20.000“.

Mamusiu!
Proszę mi kupić
PIJAMĘ
za Zł 8'50
w wytwórni bielizny
„ŁABĘDŹ“
KRAKÓW
Starowiślna 6.

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 5. obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

FIRANKI
kapy portjery gobeliny
i wyprawy ślubne
poleca:
Mina PFEFFERBERG
Kraków
ulica Poselska 9, II. p.

GRAMOFONY i patefony oryginalnej marki — „Muzaphon“ i inne — w wielkim wyborze po najniższych cenach poleca Magazyn Instrumentów Muzycznych „MUZA“ Kraków, Grodzka 15.

Lotti Korall
obecnie
KOHN i HENEBERG
Kraków, ul. Grodzka 9
poleca na sezon obecny wszelką garderobę dziecięcą dla chłopców i dziewcząt. Duży wybór płaszczyków. Dla

BIELIZNĘ męską, damską i dziecięcą kupuje się najtaniej tylko w fabryce Schein, Stradom L. 11, w podworcu.

NAJTANIEJ
BIELIZNA
i WYPRAWY ŚLUBNE
Obständer
Kraków, Rynek 11

IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE

BIURO CELNE IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ

w KRAKOWIE, UL. DŁUGA 1, II. p. TEL. 3410 a

Udziela informacyj celnych przy imporcie i eksporcie. Reklamuje błędy taryfowania i rachunków. Przeprowadza rewizję dokumentów celnych, kwitów i deklaracyj oceń, wykazując nadpłaty i niedobory. Taryfuje próbki towarowe i wyznacza wysokość opłaty celnej. Biuro celne otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 10-tej do godz. 14-tej. Opłaty wedle zatwierdzonej taryfy.

BIURO KOLEJOWE IZBY PRZEM. - HANDLOWEJ

w KRAKOWIE, UL. DŁUGA 1, II. p. TEL. 3410 b

Udziela bezpłatnie, ustnie, telefonicznie lub pisemnie informacyj taryfowych oraz porady we wszystkich sprawach, związanych z ruchem kolejowym. W szczególności podaje Biuro kolejowe stawki frachtowe na przewóz towarów na podstawie obowiązujących taryf polskich i zagranicznych, oraz udziela wyjaśnień we wszystkich kwestjach przewozowych. Rewizję listów przewozowych uskutecznia Biuro kolejowe bezpłatnie, o ile frachty, przy których stwierdzono nadwyżki oddane będą Biuru do reklamacji. Z uzyskanych kwot pobiera się na rzecz Biura 15 procent, względnie 10 procent od kwot uzyskanych gotówką z tytułu zwrotu nadpłaconych należytości kolejowych, lub od kwot, których dopłaty Zarząd kolejowy dodatkowo się domaga, a które na skutek interwencji Biura zostały odpisane, oraz od kwot uzyskanych z tytułu odszkodowania za przekroczenie czasu dostawy, względnie 10 procent od uzyskanych gotówką kwot z tytułu wynagrodzenia za ubytek na wadze, za uszkodzenie lub zaginięcie przesyłek. 1449x

---

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana